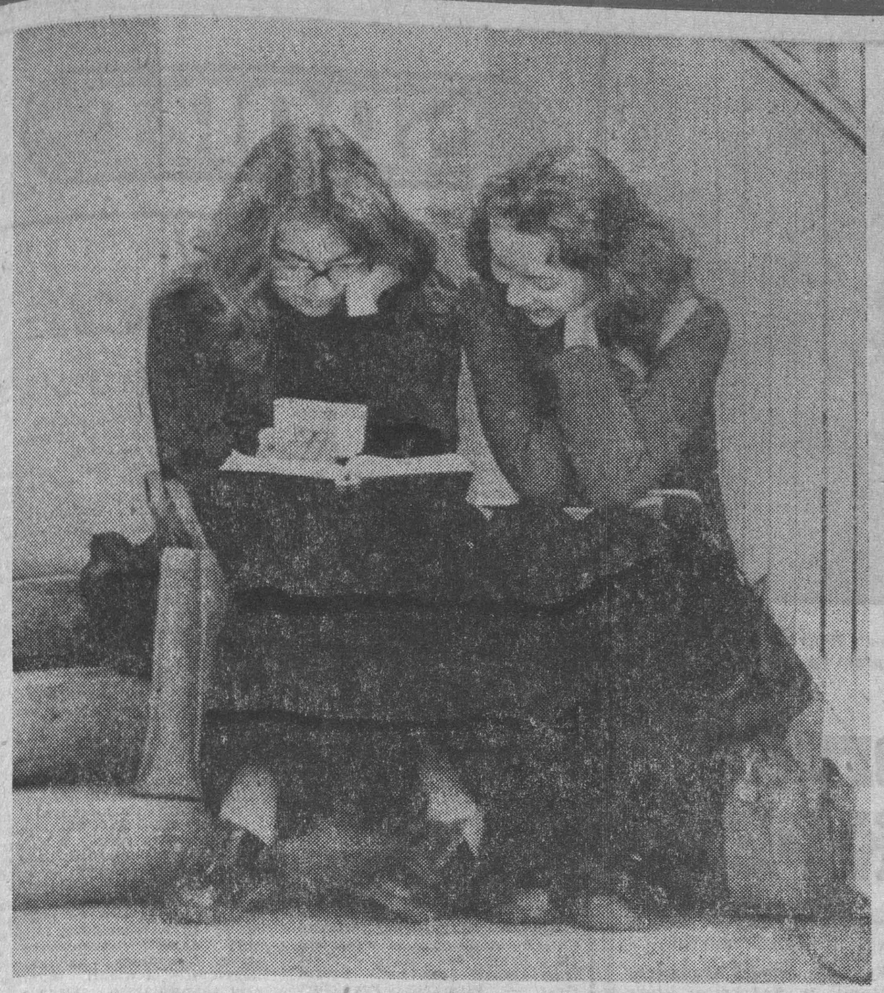

Mamy za sobą karnawał, a tegoroczni maturzyści — studniówki. Pora teraz przysiąść fałdów i z myślą o majowej próbie sił wziąć się porządnie do nauki.

★ PRZEWODNICTWO – ZWIĘKSZONE OBOWIĄZKI | ★ KRÓL UMARŁ – NIECH ŻYJE KRÓL! | ★ BEZ ZACHODU NIE BĘDZIE MIODU | ★ ZACHŁANNI I NIECIERPLIWI

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 53 (7846) Białystok — Łomża — Suwałki, 5—6—7 marca 1976 r. NAKŁAD: 199.381 Cena 1 zł

Czwartkowe obrady XXV Zjazdu KPZR

Wybory centralnych władz partyjnych

Powszechne poparcie społeczeństwa radzieckiego dla programu partii

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Michał Skalenajdo pisze z Moskwy:

Obrady XXV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego weszły w końcową fazę. Po zakończeniu dyskusji nad zadaniami partii w polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz nad głównymi kierunkami rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w bieżącym 5-leciu i po przyjęciu uchwał w tych sprawach, delegaci przystąpili w czwartek, w dziewiątym dniu Zjazdu, do wyborów centralnych władz partyjnych.

Przebieg partyjnej dyskusji i dotychczasowe jej wyniki przyciągają uwagę przeszło 15-milionowej organizacji radzieckich komunistów i ponad 250-milionowego społeczeństwa Kraju Rad. Powszechnemu zainteresowaniu problematyką obrad towarzyszy pełne poparcie dla wytyczonego przez Zjazd programu dalszych, dalekosiężnych zamierzeń w procesie umacniania i rozwijania budownictwa komunistycznego w ZSRR oraz w międzynarodowej działalności KPZR. Wyrażane jest ono jednomyślnie na tysiącach zebrań w zakładach pracy, w listach napływających masowo do redakcji gazet, radia i telewizji, w telegramach nadsyłanych do Prezydium Zjazdu. Wyrazem tego jest także wzmożony wysiłek produkcyjny milionów mieszkańców Związku Radzieckiego. Ze wszystkich stron kraju napływają bez przerwy meldunki o pomyślnej realizacji dodatkowych zobowiązań podjętych dla uczczenia Zjazdu.

XXV Zjazd KPZR spotkał się również z niezwykle szerokim oddźwiękiem w światowej opinii publicznej. Jego obrady oceniane są jako doniosłe wydarzenie międzynarodowe. W publikacjach prasy zagranicznej podkreśla się wielki wkład Związku Radzieckiego w utrwalenie pokoju i zapewnienie bezpieczeństwa narodom wszystkich kontynentów. Szczególnie wysoko ocenia się w świecie konstruktywny charakter przedstawiony z trybuny Zjazdu przez sekretarza generalnego KC KPZR **Leonida Breżniewa** propozycji zmierzających do nadania procesowi odprężenia cech zjawiska nieodwracalnego i wzbogacenia go odprężeniem militarnym.

Okazją do zamanifestowania jedności działania z radzieckimi komunistami w tej kluczowej dla ludzkości sprawie są też liczne spotkania delegacji zagranicznych, uczestniczących w XXV Zjeździe z mieszkańcami wielu miast ZSRR. Ich przebieg jest jednocześnie świadectwem internacjonalistycznej solidarności wszystkich sił ogólnoświatowego frontu walki o pokój, postęp, sprawiedliwość społeczną i wyzwolenie narodo-

Ciąg dalszy na str. 2

W dniach XXV Zjazdu KPZR

Przez dwa dni przebywali na Białostocczyźnie lektorzy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy z Wilna i Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi z Grodna. Byli oni gośćmi komitetów miejsko - gminnych PZPR w Mońkach, Dąbrowie Białostockiej i Łapach, jedenastu zakładów pracy i uczelni Białegostoku oraz Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" w Czarnej Białostockiej. Lektorzy wygłosili po kilka odczytów dla aktywu społeczno - gospodarczego i politycznego, załóg robotniczych, a także młodzieży starszych klas niektórych szkół średnich.

Tematyka odczytów, dotycząca osiągnięć i perspektywy rozwoju Kraju Rad w

Ciąg dalszy na str. 2

WIADOMOŚCI DNIA

Islandia wycofa się z NATO?

● *OSLO — Minister Spraw Zagranicznych Islandii Einar Agustsson oświadczył w wywiadzie dla norweskiego dziennika „Stavanger Aftenblad", że jeżeli brytyjskie okręty wojenne nie zostaną wycofane z islandzkich wód przybrzeżnych to jego rząd będzie zmuszony rozpatrzyć możliwość wycofania Islandii z NATO i likwidacji wojskowej bazy USA w Keflaviku.*

Minister podkreślił, że wyraża jedynie swój prywatny pogląd, który jednakże podziela większość jego rodaków.

Obrady Komisji Praw Człowieka

● *GENEWA — Obradująca w Genewie ONZ-owska Komisja Praw Człowieka podjęła w czwartek dyskusję nad problemem łamania elementarnych praw ludzkich przez rasistowskie rządy RPA i Rodezji.*

Uczestniczący w konferencji przedstawiciele 59 państw otrzymali obszerny raport, w którym powołana przez komisję grupa ekspertów międzynarodowych przedstawia wstrząsające dowody terroru rasistowskiego.

Prowokacje izraelskie

● *KAIR — Wojska izraelskie dokonały kolejnych prowokacji wobec Libanu. Jak oświadczył rzecznik wojskowy w Bejrucie oddział żołnierzy izraelskich zaatakował wioskę położoną w pobliżu granicy. Izraelczycy wysadzili w powietrze dom naczelnika wioski oraz uprowadzili trzech mieszkańców.*

Samoloty izraelskie kilkakrotnie naruszyły przestrzeń powietrzną Libanu. W Bejrucie słychać było syreny alarmowe.

Jeszcze jedna eksplozja bomby w Londynie

● *LONDYN — W czwartek rano na wschodnim przedmieściu Londynu eksplodowała bomba umieszczona w pociągu podmiejskim. Kilkanaście osób zostało rannych. Ruch pociągów podmiejskich został poważnie zakłócony. Policja bada okoliczności zamachu.*

Zajścia w Vitorii

● *MADRYT — Baskijskie miasto Vitoria (w prowincji Alava) było terenem gwałtownych starć między strajkującymi robotnikami a policją. W ich wyniku 3 osoby poniosły śmierć, a kilkanaście odniosło obrażenia. Ok. 80 proc. zatrudnionych w tutejszych zakładach pracy strajkowało wysuwając roszczenia ekonomiczne.*

Specjalizacja -to postęp w rolnictwie

Narada przodujących rolników w Suwałkach

Z udziałem ponad dwustu przodujących rolników 4 bm. odbyła się w Suwałkach narada na temat intensyfikacji i specjalizacji produkcji w gospodarstwach indywidualnych województwa suwalskiego w latach 1976—1980. W naradzie, której przewodniczyli kolejno I sekretarz KW PZPR — ZBIGNIEW BIAŁECKI oraz prezes WK ZSL — STEFAN LENKOWSKI, wzięli udział m. in. kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — JERZY WOJTECKI oraz członek Prezydium NK ZSL, prezes CZKR, wiceminister Rolnictwa JERZY MACIAK. Referat programowy wygłosił wojewoda suwalski — EUGENIUSZ ZŁOTORZYŃSKI.

Ponad 20 rolników udekorowanych zostało z tej okazji odznaczeniami państwowymi, przyznanymi przez Radę Państwa, za wysokie osiągnięcia w produkcji rolnej. Aktu dekoracji dokonali: I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN — **Zbigniew Białecki** oraz wojewoda suwalski — **Eugeniusz Złotorzyński.** Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: Franciszek Słupiński z Jebramek w gminie Prostki, Jan Walicki ze wsi Pluszkiejmy w gminie Dubeninki oraz Grzegorz Liszewski z Rogajn w gminie Dubeninki.

Dwunastu wyróżniających się rolników otrzymało Srebrne i siedmiu — Brązowe Krzyże Zasługi.

Otwierając naradę, której przyświecało hasło **„Specjalizacja to postęp w rolnictwie"** I sekretarz KW PZPR, **Zbigniew Białecki,** powiedział m. in.: Uchwały VII Zjazdu partii określiły zadania dla rolnictwa. Ich treści oznaczają kontynuację przyspieszonego rozwoju i postępu w całej gospodarce żywnościowej. Ale nie może to być kontynuacja prosta. Mamy bogatsze doświadczenia, większe nakłady i zwiększoną pomoc państwa, proste rezerwy tkwiące dotąd w rolnictwie powoli się wyczerpują. Następny etap przyspieszonego rozwoju oznacza zatem nowe granice postępu i konieczność sięgania po rezerwy bardziej złożone. Tkwią one m. in. w nowocześniejszej organizacji produkcji, którą zapewnia rozwój specjalizacji i kooperacji w gospodarce chłopskiej. Partia popiera i będzie nadal popierać, zgodnie z wypracowaną wspólnie z ZSL polityką rolną, rozwój wysokiej produkcji we wszystkich sektorach rolnictwa.

Województwo suwalskie — jak stwierdził w swoim referacie Eugeniusz Złotorzyński — mimo stosunkowo wysokiej dynamiki rozwoju gospodarki posiada wciąż jeszcze dość niskie wskaźniki jej poziomu. W rolnictwie są nadal olbrzymie rezerwy do wykorzys-

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP) — W dniu 4 marca 1976 r. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. Na wniosek rządu Rada Państwa wydała dekret o ubezpieczeniu społecznym członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych oraz ich rodzin. Projekt rządowy był przedmiotem wcześniejszej dyskusji komisji sejmowych i uwzględnił wniesione przez nie poprawki. **Dekret, który wejdzie w życie z dniem 1 maja br. poważnie rozszerza uprawnienia rolników — spółdzielców.**

Do najważniejszych jego postanowień należy:

— objęcie ubezpieczeniem członków spółdzielni specjalistycznych oraz spółdzielni kółek rolniczych, którzy dotychczas z ubezpieczenia nie korzystali; Rada Ministrów upoważniona ponadto została do ubezpieczania na zasadach dekretu dalszych grup rolników;

— zapewnienie spółdzielcom świadczeń takich samych jak pracownikom gospodarki uspołecznionej, w tym również świadczeń

Ciąg dalszy na str. 2

Koniaków — jedna z najbardziej malowniczych i najpiękniej położonych wsi góralskich w Beskidzie Śląskim, nie tylko oryginalnymi koronkami słynie, ale także zespołem regionalnym, który propaguje miejscowe tańce, przyśpiewki, obrzędy i zwyczaje ludowe. Tworzy go 35 osób, a patronuje im „Cepelia" z Katowic. Zespołem kierują Leszek Gwarek i Jan Kukuczka.

CAF — Jakubowski

Największa na świecie

MOSKWA PAP — Największą na świecie elektrownią wodną jest sajano-szuszeńska na Jeniseju. O jej rozmiarach świadczą następujące dane: przy budowie zużyje się taką ilość betonu, jaka wystarczyłaby na pokrycie autostrady długości magistrali bajkalsko-amurskiej (3145 km). Zapora na Jeniseju wzniesie się na wysokość 245 m. Zainstaluje się tu potężne agregaty o mocy 640 MW, a do wyposażenia elektrowni zużyje się 100 tys. ton armatury i konstrukcji żelaznych.

Elektrownia sajano-szuszeńska jest drugą elektrownią zbudowaną na najzasobniejszej w wodę rzece ZSRR, Jeniseju (pierwszą była elektrownia krasnojarska). Prace budowlane rozpoczęto w 1968 roku, a uruchomienie dwóch pierwszych turbozespołów nastąpi na dwa lata przed planowanym terminem — w 1978 roku, moc końcową obiekt uzyska w 1982 r. (6,4 mln KW). Dziesięć agregatów elektrowni będzie produkować rocznie 23,5 mld KWh energii elektrycznej.

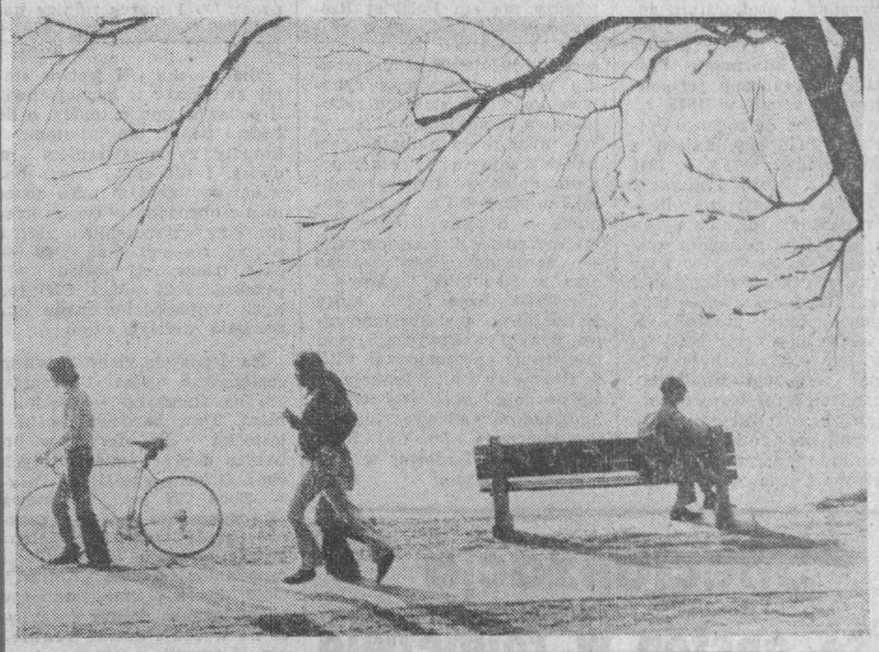

Po kilku dniach odwilży pierwsze dni marca znowu powitały nas mroźnym, zimowym powietrzem. Ale słońce zaczyna operować niczym w dniach wiosennych. Usłuchajmy więc lekarzy i poświęćmy wolną od pracy sobotę i niedzielę na spacer z rodziną do parku lub wybierzmy się rowerem za miasto. Podobno nic tak nie wpływa dodatnio na regenerację sił i przetrwanie kryzysowego okresu przedwiośnia — jak ruch na świeżym powietrzu. Życzymy naszym Czytelnikom miłego wypoczynku!

Przed rolniczą wiosną 76

Run na ziarno siewne

Od połowy lutego w punktach rozprowadzania nasion zbóż w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim panuje duży ruch. Ziarno idzie jak woda, chociaż do siewów pozostało jeszcze kilka tygodni. Rolnicy bardziej skwapliwie niż w latach ubiegłych zaopatrują się w nasiona, jako że w minionym roku zboża plonowały wyjątkowo słabo.

Centrala Nasienna w Białymstoku, obsługująca rolnictwo Białostockiego, Łomżyńskiego i Suwalskiego, na skutek ubiegłorocznego nieurodzaju na tych terenach zawarła umowy na dostawy ziarna siewnego zbóż jarych z innych województw kraju — 1600 ton pszenicy, 5000 ton jęczmienia i 1700 ton owsa. Jej plany przewidują rozprowadzenie ogółem 15.800 ton nasion oraz dodatkowo, w ramach tzw. pomocy siewnej 2200 ton.

Do punktów rozprowadzania ziarna w województwie białostockim dostarczono 680 ton pszenicy (na plan 547 ton), 1750 ton jęczmienia (plan 1400 ton) i 2000 ton owsa (plan 3366 ton). Do 1 marca rolnicy zakupili już 300 ton pszenicy, 1000 — jęczmienia i 1600 — owsa.

Ponadplanowe ilości nasion pszenicy i jęczmienia — 330 ton (118 proc.) i 1660 ton (116 proc.) — znalazły się w placówkach dystrybucyjnych Łomżyńskiego. Nie w pełni natomiast zrealizowano, dostawy owsa: dostarczono 804 tony, co stanowi 56 proc. planu. Do końca lutego sprzeda-

Ciąg dalszy na str. 2

Tragiczny bilans karnawału w Rio

RIO de JANEIRO (PAP) — W Brazylii zakończył się w środę 4-dniowy karnawał. W Rio de Janeiro zginęło w tym czasie przeszło 550 osób, a ok. 16 tys. uczestnikom zabaw udzielono pomocy lekarskiej w szpitalach. W poprzednim roku liczba ofiar śmiertelnych wyniosła 111. Podczas obecnego karnawału policja interweniowała ponad 950 razy w różnego rodzaju zajściach. Władze Rio de Janeiro wydały około 6 mln dolarów na zorganizowanie karnawału. Przypuszcza się, że koszty te zwrócą się dzięki m. in. zwiększonemu napływowi turystów zagranicznych w tym czasie.

z trzech województw

OFICJALNE OTWARCIE DWORCA KOLEJOWEGO W BIAŁOWIEŻY

Wprawdzie nowy dworzec kolejowy w **Białowieży** jest już czynny od pewnego czasu, ale oficjalne otwarcie odbyło się 3 marca. Uczestniczyli w tym wiceminister Komunikacji — **Kazimierz Jacukowicz,** dyrektor Centralnej Dyrekcji Kolei Państwowych — **Zdzisław Ćwikła,** wojewoda białostocki — **Zygmunt Sprycha** i sekretarz KW PZPR — **Michał Niedźwiedź.**

Nowy dworzec kolejowy w Białowieży wyróżnia się wysoką funkcjonalnością, ciekawym rozwiązaniem architektonicznym. Przyczynił się on do wyraźnej poprawy obsługi pasażerów a szczególnie wzmożonego zagranicznego i krajowego ruchu turystycznego, stworzył lepsze warunki pracy personelu. Głównym wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych w Radomiu — Oddział w Białymstoku, a podwykonawcami — Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych Sanitarnych, Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych, Zespół Drzewnych Szkół Zawodowych w Hajnówce, którego dziełem jest wewnętrzny i zewnętrzny wystrój budynku oraz Rejon Dróg Publicznych w Hajnówce. Koszt budowy dworca w Białowieży wyniósł 5 mln zł.. Wszystkim wykonawcom złożono serdeczne podziękowanie za wkład pracy przy budowie obiektu. (h)

Z AKTYWEM GMINY FJN O WYBORACH

We wszystkich 47 gminach województwa łomżyńskiego trwają przygotowania do nadchodzących wyborów. Załatwiane są ostatnie sprawy natury formalnej i organizacyjnej.

Wczoraj, tj. 4 bm. w 23 siedzibach administracji terenowej odbyło się szkolenie aktywu gminnego FJN. Tematem szkolenia były sprawy dotyczące ordynacji wyborczej. Omówiono znaczenie zmian w Konstytucji PRL, znaczenie i rolę Sejmu oraz zadania gospodarcze stojące przed krajem i regionem w roku 1976. W Wojewódzkim Komitecie FJN opra-

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna —2 stopnie, minimalna —8 stopni C. Wiatry umiarkowane północno-wschodnie.

NA NASTĘPNE 48 GODZIN — pogoda bez większych zmian. Nieco cieplej.

IMIENINY

Piątek — Adriana, Fryderyka
Sobota — Róży, Wiktora.
Niedziela — Pawła, Tomasza (j)

Jednym tchem

NAJGŁĘBSZA KOPALNIA W EUROPIE

Budowę najgłębszej w Europie kopalni węgla rozpoczęto w donieckim zagłębiu węglowym na Ukrainie. Jej chodniki znajdować się będą na głębokości 1400 metrów. Rocznie wydobywać się tu będzie 2.100 tys. ton antracytu.

W zagłębiu donieckim węgiel wydobywa się już od 250 lat. Spowodowało to wyczerpanie się złóż leżących pod powierzchnią i obecnie trzeba sięgać głębiej.

JAK PRACUJĄ LISTONOSZE WŁOSCY

Po otrzymaniu licznych skarg, iż wysłane listy nie są doręczane, policja w Desio, w okolicach Mediolanu, przeprowadziła błyskawiczną akcję, która dała nieoczekiwane rezultaty. Zdumieni policjanci, którzy wkroczyli na zaplecze urzędu pocztowego, ujrzeli 11 pracowników, wyrzucających dzienną pocztę do koszy na makulaturę. Cała jedenastka znalazła się pod kluczem.

BELL NIE BYŁ PIERWSZYM

Włoskie Towarzystwo Historyczne wystąpiło z zarzutem, iż Alexander Graham Bell nie był właściwie wynalazcą telefonu. O 5 lat wcześniej z wnioskiem o przyznanie patentu wystąpił pewien Włoch, Antonio Meucci. Ze względu na utrzymujące się wówczas nastroje antywłoskie, wniosek ten odrzucono.

Towarzystwo domaga się od poczty USA zaniechania prób wypuszczenia w tym roku jubileuszowego 13-centowego znaczka dla uświetnienia 100-letniej rocznicy wynalezienia telefonu przez Bella. Towarzystwo zamierza wydać własny znaczek ku czci Meucciego i podkreśla, że dalsze honorowanie oszustwa sprzed 100 lat może odbić się na stosunkach włosko-amerykańskich.

WRÓŻBIARZE NA CENZUROWANYM

Rada Miejska Daly City w Kalifornii wydała zakaz uprawiania praktyk wróżbiarskich, dopuszczając jednak możliwość seansów hipnotycznych organizowanych przez lekarzy oraz spektakli magicznych w teatrze. Zakazano m. in. przepowiadania z kart, ze szklanej kuli, jasnowidztwa, nekromancji, czyli czarnej magii, chiromancji, frenologii, proroctwa, czytania z linii dłoni.

36 MLN GNIEWNYCH AMERYKANEK

Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych zrzeszyło się w różnych stowarzyszeniach aż 36 mln Amerykanek. Przyświeca im jeden cel: wprowadzenie do konstytucji poprawki gwarantującej kobietom równe prawa z mężczyznami i zapoczątkowanie procesu korzystnych dla kobiet reform społecznych.

WILKI NA SPRZEDAŻ

W lasach Alaski żyją tysiące wilków, które władze stanowe chciałyby sprzedać za cenę 200 tys. dolarów. Jednakże, jak dotąd, nie znalazły one nabywców.

Choć prawo federalne USA w sprawie ochrony przyrody zabrania polowań na wilki, w pozostałych stanach zostały one już dawno wytrzebione. Mając to na uwadze władze Alaski zaapelo-

Ciąg dalszy na str. 2

z trzech województw

Ciąg dalszy ze str. 1

cowano harmonogram spotkań z kandydatami na posłów do Sejmu i radnych do WRN. Spotkania z kandydatami na radnych do WRN rozpoczną się na początku przyszłego tygodnia. (zp)

CZAS WOLNY — NIE ZMARNOWANY

Wczoraj, tj. 4 bm. w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych w Łomży odbyło się spotkanie przewodniczących rad zakładowych i socjologów z największych zakładów pracy w województwie. Omawiano proponowany przez WRZZ program badań nad wykorzystaniem dni wolnych od pracy. Badaniami objętych zostanie około 500 osób, zatrudnionych na różnych stanowiskach pracy: w produkcji, administracji, transporcie. Wypowiedzą się one na temat dotychczasowych form wykorzystania wolnego czasu oraz zaproponują własne. (zp)

SEMINARIUM AKTYWU MŁODZIEŻOWEGO W OLECKU

Wczoraj odbyło się w Olecku seminarium szkoleniowe z udziałem wiceprzewodniczących do spraw szkolenia zarządów miejskich i gminnych ZMS i ZSMW oraz lektorów młodzieżowych z terenu woj. suwalskiego na temat zadań Socjalistycznych Związków Młodzieży w zakresie szkolenia i propagandy. Głównym problemem seminarium była dyskusja nad sposobem realizacji we wszystkich komórkach związków tematu „Budujemy społeczeństwo rozwiniętego socjalizmu w naszym kraju". Prowadził ją sekretarz WK FJN — **Wacław Jakubowski.** Temat ten będzie realizowany na zebraniach kół do 20 marca br. Na tych samych zebraniach młodzież otrzyma też zadania organizacyjne i porządkowe związane z przebiegiem wyborów do Sejmu i WRN. (ceg)

Posiedzenie Rady Państwa

Ciąg dalszy ze str. 1

wprowadzonych w ostatnim okresie, takich jak renta chorobowa czy zasiłek porodowy;

— przyznanie spółdzielcom, którzy przekazali gospodarstwo rolne na własność spółdzielni, prawa do pobierania renty za ziemię niezależnie od emerytury czy renty z tytułu pracy w spółdzielni; obecnie prawo to przysługuje tylko w razie przekazania gospodarstwa na własność państwa;

— przyjęcie zasady, że spółdzielcom, którzy — obok pracy w gospodarstwie zespołowym spółdzielni — wytwarzają na rzecz spółdzielni produkty rolne lub prowadzą hodowlę na działkach przyzagrodowych albo w swoich gospodarstwach, dochód z tego tytułu uwzględniać się będzie przy obliczaniu świadczeń emerytalnych.

Dekret o ubezpieczeniu społecznym członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych oraz ich rodzin jest częścią realizacji programu społeczno-gospodarczego wytyczonego przez VII Zjazd partii i ma na celu poprawę warunków socjalno-bytowych ludności rolniczej oraz dalszy rozwój rolnictwa.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie prokuratora generalnego z działalności Prokuratury PRL w latach 1972—1975 oraz informację Prokuratury o realizacji jej podstawowych zadań w 1975 r.

Stwierdzono, że zadania Prokuratury PRL wynikające z zatwierdzonego w lipcu 1972 roku przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu programu działania na rzecz poprawy porządku publicznego i dyscypliny w kraju oraz uchwał, wytycznych i zaleceń Rady Państwa — realizowane były prawidłowo. Przedsięwzięcia profilaktyczne w tym zakresie były rozwijane w ścisłym współdziałaniu z zainteresowanymi organami i instytucjami państwowymi przy równoczesnym zacieśnianiu więzi ze społeczeństwem i jego organizacjami. Pozytywnie oceniono działalność Prokuratury w konsekwentnym zwalczaniu przestępczości skierowanej przeciwko interesom gospodarczym państwa, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Aprobując zamierzenia Prokuratury na przyszłość Rada Państwa zwróciła uwagę na potrzebę doskonalenia tych form, które służą współdziałaniu ze społeczeństwem w dziedzinie walki z przestępczością i naruszeniami prawa. Szczególne znaczenie ma w tym zakresie eliminowanie przestępczości gospodarczej i takich zjawisk jak: obojętność, nieporządek, marnotrawstwo, niedbalstwo, brak poszanowania mienia społecznego, które otwierają pole nadużyciom.

★

RADA PAŃSTWA

— ratyfikowała umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Libijskiej Republiki Arabskiej o ubezpieczeniu społecznym pracowników wysyłanych przejściowo na obszar drugiego państwa oraz umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Królestwa Szwecji w sprawie wzajemnego przyznania prawa uprawiania rybołówstwa w ich strefach rybołówstwa morskiego

— mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Cesarstwie Japonii — Stefana Perkowicza, w Konfederacji Szwajcarskiej — Bernarda Bogdańskiego oraz w Republice Gujany — Zdzisława Szewczyka, który jednocześnie został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym PRL w Republice Haiti; funkcje te będzie pełnił obok stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Wenezueli.

Specjalizacja — to postęp w rolnictwie

Ciąg dalszy ze str. 1

tania. Jednym z najefektywniejszych ekonomicznie sposobów wykorzystania tych rezerw w gospodarstwach indywidualnych jest prowadzenie specjalistycznej produkcji, kooperacji oraz zespołowych form gospodarowania.

Rozwój specjalizacji musi, oczywiście, przebiegać równolegle ze wzrostem intensywności gospodarowania w całym indywidualnym rolnictwie województwa. Są tu jeszcze olbrzymie rezerwy do wykorzystania. Świadczy o tym istnienie znacznego zróżnicowania w wynikach produkcyjnych poszczególnych gmin, wsi i gospodarstw. Spośród gmin położonych w podobnych warunkach glebowo-klimatycznych np. Suwałki osiągnęły tylko 15 q zbóż z ha, zaś Stary Folwark — 18 q, Budry — 23 q, a sąsiadujące z nimi Banie Mazurskie — tylko 19 q.

Podobne różnice występują w produkcji pasz z użytków zielonych, w produkcji zwierzęcej i wszystkich innych dziedzinach. Rolnicy gmin Węgorzewo, Węgielsztyn, Pisz i Gołdap osiągają średnio powyżej 70 q siana z ha łąk, gdy tymczasem w Wiżajnach i Starym Folwarku tylko 30 kwintali. Obsada bydła w gminach Suwałki, Piaska i Berżniki nie przekracza 50 szt., a w Gołdapi, Baniach Mazurskich i Świętajnie osiąga 90 szt. na 100 ha użytków.

Podstawowym celem rolnictwa suwalskiego jest zatem wyrównanie istniejących dysproporcji w gospodarowaniu i osiąganych wynikach produkcyjnych. Państwo popiera i będzie popierało wszystkimi formami pomocy tych rolników, którzy rozwijają wysoką produkcję, właściwie wykorzystują ziemię, wprowadzają najnowocześniejszą organizację gospodarstw. Ostatnie decyzje zawarte w rządowym programie realizacji VII Zjazdu partii stwarzają dogodne — jak nigdy dotychczas — warunki rozwoju specjalizacji.

W woj. suwalskim co 15 gospodarstwo prowadzi produkcję specjalistyczną. 1300 rolników specjalizuje się w wytwarzaniu mleka, 130 w owczarstwie oraz 600 w produkcji trzody chlewnej. Zespołowe formy gospodarowania prowadzą 293 zespoły rolników indywidualnych. W 1980 roku co czwarte gospodarstwo w województwie ma być gospodarstwem specjalistycznym. Planuje się też powstanie 1640 zespołów rolników indywidualnych.

Dyskusja, w której głos zabrało 17 mówców, w tym wielu przodujących rolników, potwierdziła słuszność rozwoju suwalskiego rolnictwa w kierunku specjalizacji. Gospodarstwa specjalistyczne np. w gminie Sejny już obecnie dają 5 razy wyższą produkcję w przeliczeniu na jednostkę ziemi niż gospodarstwa o tradycyjnej wielokierunkowej formie gospodarowania.

Kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — **Jerzy Wojtecki** podkreślił w swoim wystąpieniu wielką wagę narady dla przyszłości suwalskiego rolnictwa. „Dzieło realizacji uchwał VII Zjazdu — powiedział m. in. — podejmujemy w warunkach odmiennych dla rolnictwa niż te, jakie istniały przed 5 laty. W województwie suwalskim osiągnięto w rolnictwie również niemało, ale osiągnięcia te mogą być jeszcze wyższe. Będą one wyższe, gdy wyrównane zostaną istniejące nadal dysproporcje w gospodarowaniu, gdy zostaną wykorzystane wszystkie rezerwy, jakie stwarza stosowanie zasad właściwej agrotechniki, lepsza gospodarka paszowa i najekonomiczniejsze zagospodarowanie każdego hektara ziemi. Takie właśnie warunki w waszym województwie zapewni rozwój specjalizacji gospodarstw indywidualnych, rozwój spółdzielczych i zespołowych form gospodarowania. Tych form, które państwo popiera wiele coraz doskonalszymi formami pomocy". (ceg)

Rozwój handlu polsko-indyjskiego

DELHI (PAP) — Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz pisze: H. P. Nanda, prezes Indyjsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej i zarazem prezes indyjskiej firmy „Escorts", oświadczył, że handel między obu krajami rozwija się nadal dynamicznie i że istnieją możliwości dalszego rozszerzenia oraz polepszenia dwustronnej współpracy gospodarczej. Przemawiał on w Faribadadzie, przemysłowym mieście w pobliżu Delhi, na otwarciu wystawy fotograficznej „Polska dzisiejsza", zorganizowanej pod auspicjami Izby przez polski ośrodek informacji w stolicy Indii.

Nanda stwierdził, że obroty handlowe między obu krajami mają wzrosnąć z 2 miliardów rupii w roku ubiegłym do 2,6 miliardów rupii w roku bieżącym. Polska jest po ZSRR największym partnerem handlowym Indii wśród krajów socjalistycznych.

„BOCHNIA" — nowy statek PLO

SZCZECIN (PAP) — W Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, odbyło się przekazanie do eksploatacji nowego drobnicowca uniwersalnego M/S „Bochnia", zbudowanego dla Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni. Jest to już piąty tego typu statek, a zarazem 50 zbudowany w Stoczni Szczecińskiej dla armatora gdyńskiego.

M/S „Bochnia" mający nośność 6.300 ton przystosowany został do przewozu drobnicy, ładunków chłodzonych, a przede wszystkim kontenerów.

Przed rolniczą wiosną 76

Ciąg dalszy ze str. 1

no 150 ton pszenicy, 1080 — jęczmienia i 550 — owsa.

Rolnictwo Suwalszczyzny otrzymało 740 ton pszenicy (117 proc.), 4.167 ton jęczmienia (100 proc.) i 1720 ton owsa (68 proc). Do 1 marca rolnicy nabyli 560 ton pszenicy, 3.620 — jęczmienia i 1650 — owsa.

Białostocka CN jest w stanie zwiększyć w każdej chwili podaż nasion pszenicy, o ile będzie popyt. Ma natomiast kłopoty z zaopatrzeniem w owies. I nie tylko ona, bowiem w ubiegłym roku zboże to nie obrodziło w całym kraju. Przy czyszczeniu ziarna poślad stanowi aż 40—60 proc. (zazwyczaj poślad nie przekracza 20 proc.). CN innych województw także odczuwają deficyt owsa.

Na lepszych glebach warto zastępować owies pszenicą, zaś na słabszych — jęczmieniem. Tym bardziej, że białostocka CN oferuje w br. bardzo dobre odmiany tych zbóż. Główny specjalista Działu Zbóż CN inż. Bolesława Florczykowska poleca z pszenic przede wszystkim holenderską odmianę „Kaspar" i zachodnioniemiecką „Kolibri". Obie wysokoplenne, odporne na wyleganie, dobrze reagujące na wysokie dawki nawożenia. Z jęczmieni natomiast na szczególną uwagę zasługuje nowa odmiana „Aramir", holenderska, wysokoplenna, odporna na wyleganie i choroby głowniowe, a także polska odmiana „Gryf", dobrze plonująca nawet na słabszych glebach. Warto dodać, że wymienione tu odmiany stanowią 75 proc. dostaw nasion pszenicy i 80 proc. jęczmienia. (ab)

Delegacja PZPR na XXV Zjazd KPZR z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem w rozmowie z radzieckim kosmonautą P. Klimukiem podczas przerwy w obradach Zjazdu.

CAF — PI — telefoto

Czwartkowe obrady XXV Zjazdu KPZR

Ciąg dalszy ze str. 1

we, przeciwko imperializmowi, reakcji i rasizmowi.

MOSKWA (PAP) — Przebywająca w stolicy Kraju Rad na obradach XXV Zjazdu KPZR delegacja naszej partii spotkała się w czwartek, w Moskwie z aktywem PZPR polskich placówek w Związku Radzieckim, zapoznając się z ich pracą i działalnością organizacji partyjnej. W czasie spotkania zabrał głos I sekretarz KC PZPR, **Edward Gierek,** który podzielił się wrażeniami z przebiegu Zjazdu radzieckich komunistów oraz omówił najważniejsze problemy rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, wynikające z uchwał VII Zjazdu PZPR.

Delegacja PZPR z I sekretarzem Komitetu Centralnego, **Edwardem Gierkiem** zwiedziła wystawę pn. „Chwała Pracy", na której malarze i rzeźbiarze ze wszystkich republik Związku Radzieckiego eksponowali ponad 1.600 prac poświęconych XXV Zjazdowi partii. Wystawę zwiedzili również członkowie innych delegacji zagranicznych.

Wybitni artyści radzieccy wystąpili w koncercie, który odbył się w czwartek na Kremlu z okazji XXV Zjazdu KPZR.

Na koncercie obecni byli: **Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin** i inni przywódcy radzieccy oraz delegacje partii komunistycznych, robotniczych, narodowo-demokratycznych i socjalistycznych uczestniczące w Zjeździe.

W dniach XXV Zjazdu KPZR

Ciąg dalszy ze str. 1

świetle też na XXV Zjazd KPZR, wzbudzała żywe zainteresowanie. Świadczyła o tym frekwencja, a także duża ilość pytań, zadawanych lektorom. (a)

LISTY GRATULACYJNE OD MŁODZIEŻY WOJEWÓDZTWA SUWALSKIEGO DLA XXV ZJAZDU KPZR

Z terenu całego województwa suwalskiego młodzież zrzeszona w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, wysyła na adres Generalnego Konsula ZSRR w Gdańsku indywidualne i zbiorowe listy gratulacyjne, w których daje wyraz swego zainteresowania i poparcia dla toczących się obrad XXV Zjazdu KPZR. Jak poinformowano nas w Radzie Wojewódzkiej FSZMP, do wczoraj wysłano 30 takich listów z terenu województwa. Z treści ich wynika, że młodzi ludzie z uwagą śledzą przebieg moskiewskich obrad, cieszą się z osiągnięć ZSRR, uznając je za ważki wkład w dzieło budowy światowej wspólnoty socjalistycznej, z zadowoleniem przyjmują akcentowaną na Zjeździe rolę naszego kraju w tym wspólnym dziele oraz zobowiązują się do popularyzacji treści obrad wśród szerokich kręgów młodzieży.

Podobne listy wystosowała również Rada Wojewódzka FSZMP w Suwałkach do Komitetu Obwodowego Komsomołu w Grodnie oraz do Konsula Generalnego w Gdańsku Fiodora Szarikina. (ceg)

WOJEWÓDZTWO ŁOMŻYŃSKIE W DNIACH XXV ZJAZDU KPZR

W dniach XXV Zjazdu KPZR na terenie województwa łomżyńskiego odbywa się wiele imprez popularyzujących osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne ZSRR.

W Grajewie, Kolnie, Łomży, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem zakończyły się rejonowe eliminacje konkursu piosenki radzieckiej. Brało w nich udział ok. 500 osób — solistów, zespołów wokalnych i instrumentalnych. Trwają przeglądy filmów radzieckich. W kinie „Kosmos" w Zambrowie prelekcje poprzedzane są błyskawicznymi konkursami na temat Kraju Rad. Zambrowskie szkoły biorą udział w konkursie na najciekawszą gazetkę ścienną na temat Związku Radzieckiego. Podsumowanie konkursu nastąpi w dniu zamknięcia obrad Zjazdu.

W wielu zakładach pracy odbyły się masówki, w trakcie których robotnicy zapoznali się z informacjami na temat obrad i dokumentów przedstawionych Zjazdowi. (zp)

Sukces reprezentantów ZSRR w Bojerowych Mistrzostwach Polski

Po trzech dniach walki na jeziorze Niegocin w Giżycku zakończyły się wczoraj Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Bojerach. **Startowało 105 zawodników, w tym reprezentanci ZSRR, Czechosłowacji, RFN, Holandii, Austrii i Polski.**

Zawody toczyły się w trudnych warunkach, wiał silny porywisty wiatr, a po odwilży powierzchnia jeziora stała się nierówna. Było sporo wywrotek i połamanego sprzętu. Mistrzostwa zakończyły się generalnym sukcesem reprezentantów Związku Radzieckiego. **Wywalczyli oni pięć pierwszych miejsc. Zwyciężył Veoreman — 8,7 pkt. przed Kalkiem — 24,7 i Vilde — 30,6.** Najlepszy z Polaków **Piotr Burczyński** (AZS Olsztyn) — 50,7 pkt. uplasował się na szóstej pozycji. Wicemistrz **świata Zbigniew Stanisławski** (ŁKS Charzykowy) był dziewiąty. (let)

F. J. Strauss apeluje o położenie kresu polityce odprężenia

BONN (PAP) — Na wiecu w Passawie, przewodniczący bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU), **Franz Josef Strauss** wysunął żądanie natychmiastowego położenia kresu polityce odprężeniowej. Jeżeli to nie nastąpi dość szybko — wołał Strauss oklaskiwany przez swoich zwolenników — „Amerykanie i Europejczycy przegrają trzecią wojnę światową, zanim się jeszcze rozpocznie". Konserwatysta bawarski domagał się nawrotu do polityki z pozycji siły. Twierdził przy tym, że Republika Federalna Niemiec powinna dać przykład.

Przywódca CSU kategorycznie odrzucił porozumienia z Polską i domagał się od CDU, aby pozostała przy uzgodnionym „nie". Oświadczył on iż opozycja domaga się „ nowych rokowań, które by doprowadziły do zasadniczej zmiany porozumień".

Franz Josef Strauss argumentował, że nie musi cofać ani słowa ze swego przemówienia wygłoszonego w Sonthofen. W przemówieniu tym postulował on w okresie kampanii wyborczej strategię totalnej konfrontacji z partiami koalicji rządzącej SPD/FDP.

Strauss zaatakował kanclerza RFN, a zwłaszcza przewodniczącego SPD, Willy Brandta, przestrzegał on przed „kontaktami informacyjnymi" z partiami komunistycznymi na Zachodzie. Brandt niedawno opowiedział się za takimi kontaktami.

Indie: walka z eksplozją demograficzną

DELHI (PAP) — Rząd Bengalu Zachodniego, prowincji zamieszkałej przez 50 milionów mieszkańców, zamierza wprowadzić zasadę, iż małżeństwa mające troje lub więcej dzieci muszą pod karą grzywny lub aresztu poddać się sterylizacji. Jak podał delhijski „Statesman", projekt ustawy w tej sprawie jest już gotowy i zostanie zgłoszony w zgromadzeniu prowincjonalnym w najbliższym czasie.

Posunięcia władz Bengalu Zachodniego i Delhi są częścią drastycznej akcji podjętej pod patronatem rządu centralnego, a zmierzającej do zahamowania indyjskiej eksplozji demograficznej. W grudniu ub. roku rząd Hariany, a na początku lutego rząd Pendżabu postanowiły pozbawić swych pracowników posiadających więcej niż dwoje dzieci różnych zasiłków i ulg jeśli nie poddadzą się sterylizacji lub nie zobowiążą się na piśmie do stosowania środków antykoncepcyjnych.

Około 17 mln Indusów poddało się dotychczas dobrowolnej sterylizacji, a władze obliczają, że dotychczasowe wysiłki propagatorów świadomego macierzyństwa zapobiegły 22,5 mln urodzeń.

Awionetka na autostradzie

WASZYNGTON (PAP) — W środę na zatłoczonej autostradzie na Florydzie wylądował jednosilnikowy samolot z defektem. Po odmówieniu przez silnik posłuszeństwa pilot powziął decyzję wylądowania na autostradzie. Ten trudny manewr wykonał on znakomicie, znajdując miejsce w sznurze samochodów. Maszyna wybiła tylko szybę jadącego przed nią samochodu. Kierowca na szczęście nie stracił kontroli nad pojazdem, dzięki czemu nie doszło do tragedii. Za samolotem utworzył się jedynie olbrzymi korek drogowy. Samolot odholowano na pobliską łąkę i w 15 minut można już było przywrócić ruch kołowy.

Jednym tchem

Ciąg dalszy ze str. 1

wały do rządów innych stanów, aby „odtworzyły" na swych terytoriach gatunek „szarych bestii". Apel ten nie znalazł jednak oddźwięku, a próba rozmnożenia wilków w lasach stanu Michigan nie powiodła się, 12 drapieżników przywiezionych z Alaski zostało wystrzelanych przez myśliwych.

ZIELONE KRZYŻE MAJĄ CHRONIĆ FOKI

Zielone krzyże wymalowane na grzbietach fok mają uchronić około 100.000 tych zwierząt przed zabiciem przez łowców, którzy co roku polują na młode foczki wokół wybrzeży Nowej Funlandii w pobliżu Kanady. Oznakowaniem zwierząt, których futro straci po tej operacji wartość handlową, zajmie się specjalna misja złożona z 12 ochotników. Ochotnicy spotkali się z pogróżkami ze strony nowofunlandzkich łowców fok.

AMERYKANIE GŁUCHNĄ

Amerykańska Agencja d/s Ochrony Środowiska stwierdza, że ponad 16 mln osób w USA traci słuch wskutek hałasu. Hałas stał się w życiu Amerykanów tak powszechny, że często się go po prostu „nie słyszy". O ile tzw. hałas przemysłowy, spowodowany pracą maszyn w fabrykach, ulega wyciszeniu, o tyle hałas w miastach i osiedlach wzrasta. Wielkie samochody ciężarowe wywołują hałas o natężeniu 100 decybeli, walce drogowe i inne maszyny „produkują" 110—120 decybeli. Oblicza się, że natężenie hałasu zwiększa się o ok. 10 proc. rocznie. Wystarczy to, by w roku 2000 Amerykanie ogłuchli — powiadają pesymiści.

ZBYT GADATLIWI...

Z ankiety przeprowadzonej wśród radiosłuchaczy w Londynie wynika, że prezenterzy wszystkich miejscowych rozgłośni są... zbyt gadatliwi. Ankietowani uskarżali się, że prowadzący audycje muzyczne zamiast nadawać muzykę „raczą" ich wątpliwymi dowcipami i „ciekawostkami", zalewają istnym potokiem słów — nawet w czasie nadawania muzyki. Niektórzy radiosłuchacze domagali się usunięcia zbyt gadatliwych prezenterów, określając ich mianem „błaznów na sznurku" i innymi mniej parlamentarnymi zwrotami.

ŚWIECE Z PODOBIZNĄ... MUHAMMADA ALI

Coraz większą popularnością na rynkach wielu krajów świata cieszą się świece produkowane przez wytwórnię „Woskochemia" w Gniewkowie pod Inowrocławiem.

Szczególny popyt wśród odbiorców zagranicznych mają świece z rytymi na ich płaszczyznach podobiznami sławnych ludzi. Ostatnio na zamówienie firm z USA, wytwórnia w Gniewkowie rozpoczęła wyrób świec z podobizną Johna Kennedy'ego i,, Muhammada Ali — słynnego mistrza pięściarskiego naszej epoki.

Inspektorzy Scotland Yardu przyjmowali łapówki

ŁONDYN (PAP) — Dwunastu detektywów Scotland Yardu, w tym kilku najwybitniejszych oficerów tej słynnej policji kryminalnej, stanie przed sądem pod zarzutem przyjmowania łapówek od handlarzy rozpowszechniających pornografię. Do niespodziewanego aresztowania ich doprowadziło śledztwo prowadzone przez powołany trzy lata temu specjalny wydział do walki z korupcją, który otrzymał zeznania od odsiadującego karę więzienia Jamesa Humphreysa, człowieka zwanego „cesarzem pornografii". Wszyscy aresztowani, z wyjątkiem jednego, są w randze co najmniej inspektorów, czterej zaś — to jedni z najwyższych oficerów Scotland Yardu.

SPORT

W KRAJU I NA ŚWIECIE

PARA RODNINA — ZAJCEW BEZKONKURENCYJNA

■ Końcowe wyniki par sportowych na mistrzostwach świata w łyżwiarstwie figurowym: 1. Irina Rodnina — Aleksander Zajcew (ZSRR) — 140,94 pkt. (9,0). 2. Romy Kermer — Rolf Oesterreich (NRD) — 136,88 pkt. (23,0). 3. Irina Worobjewa — Aleksander Własow (ZSRR) — 136,36 pkt. (28,0).

W czwartek walkę o medale rozpoczęły solistki programem obowiązkowym. Tuż po nich pary taneczne prezentowały trzeci taniec obowiązkowy w układzie własnym.

Po programie obowiązkowym solistek, prowadzenie objęła — zgodnie z oczekiwaniami — łyżwiarka RFN, Isabel de Navarre.

Isabel de Navarre (RFN) wyprzedziła Dorothy Hamill (USA) i Dianne de Leeuw (Holandia).

PIŁKARSKIE ROZGRYWKI PUCHAROWE

■ Komplet wyników pucharu Europy: Benfica Lizbona — Bayern Monachium 0:0, Dynamo Kijów — St. Etienne 2:0 (1:0), Hajduk Split — PSV Eindhoven 2:0 (2:0).

Komplet wyników pucharu zdobywców pucharów: Celtic Glasgow — Sachsenring Zwickau 1:1 (1:0), Anderlecht — Wrexham 1:0 (1:0), FC den Haag — West Ham United 4:2 (4:0), Sturm Graz — Eintracht Frankfurt n/Menem 0:2 (0:0).

Komplet wyników pucharu UEFA: Hamburger SV — Stal Mielec 1:1 (1:0), Dynamo Drezno — Liverpool 0:0, FC Bruges — AC Milan 2:0 (1:0), Barcelona — Lewski Spartak Sofia 4:0 (2:0). Mecze rewanżowe odbędą się 17 marca br.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY W SKOPJE

■ W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Skopje, rozgrywano partie czwartej rundy. Dotychczasowy lider turnieju, mistrz świata Anatolij Karpow odłożył partię z Jugosłowianinem Velimirovicem. Nowym przodownikiem został Amerykanin Tardjan, który po zwycięstwie nad Jugosłowianinem Ivkovem ma 3 pkt. Karpow zajmuje drugie miejsce — 2,5 pkt. i jedna gra odłożona.

W HAMBURGU — ROZGORYCZENIE

■ W Hamburgu po środowym meczu ćwierćfinałowym pucharu UEFA między HSV i Stalą Mielec panuje rozgoryczenie. Według jednoznacznej opinii dawno już nie widziano tak bezradnie grającej drużyny gospodarzy, jak w środę. Po meczu w szatni drużyny HSV panował minorowy nastrój, a jeden z piłkarzy Peter Nogly stwierdził: „Nie ma się z czego cieszyć — wynik mówi za siebie". Trener HSV Kuno Kloetzer stwierdził: „Nasze szanse awansu do półfinału mamy chyba poza sobą. Piłkarze HSV zagrali nadspodziewanie słabo. Zawodnicy, na których liczyłem — zawiedli. Ettmayer grał zadowalająco zaledwie pół godziny, Bjoernmose popełniał niezrozumiałe zaskakujące błędy". Nie obeszło się jednak również bez słów krytyki pod adresem trenera, za złą taktykę zastosowaną w meczu ze Stalą.

Mamy nowy klub w Białymstoku

Wojewódzkie władze sportowe, od kilku lat zabiegające o patronaty białostockich zakładów pracy nad naszymi sekcjami i klubami sportowymi — zauważyły dość dawno potencjalne możliwości w tej dziedzinie Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Ponar-Biał".

Różne przyczyny wpłynęły na fakt, że od pewnego czasu sprawa nie posuwała się naprzód i trwała na etapie przeciągających się rozmów. I wreszcie... 1 marca br. odbyło się zebranie założycielskie Fabrycznego Klubu Sportowego „Metalowiec" Ponar-Biał. Jego podstawowym celem jest stworzenie swoim członkom — załodze Fabryki, warunków organizacyjnych, technicznych i materialnych dla uprawiania sportu, turystyki i rekreacji.

Program działalności „Metalowca" przewiduje organizowanie imprez masowych np. mistrzostw wydziałowych, spartakiad zakładowych i innych rozgrywek oraz rozwijanie sportu wyczynowego. Na początek powołano cztery sekcje: — zapasy w stylu klasycznym, siatkówkę mężczyzn, pingpong i szachy. Kierunkami pierwszoplanowymi i rozwijanymi będą zapasy i siatkówka. Trening zapaśników ma prowadzić instruktor Lech Rekuć, a z siatkarzami pracuje Henryk Łapiński.

Sprawą podstawową jest zabezpieczenie bazy na treningi. W tym też celu fabryka objęła patronatem Szkołę Podstawową nr 33 na Osiedlu Piasta, której sala gimnastyczna będzie służyć zawodnikom „Metalowca". Poza tym nawiązano kontakty z SP nr 10, której uzdolniona sportowo młodzież będzie mogła ćwiczyć w klubie. „Ponar-Biał" ma też swój Zespół Szkół Zawodowych. Na potrzeby stale zwiększającej się ilości uczniów (obecnie 240), będzie budowany w najbliższej przyszłości kompleks budynków wraz z pływalnią, boiskiem i dużą salą sportową przy Szosie Północno-Obwodowej.

Sprawą najważniejszą w działalności każdego klubu jest zabezpieczenie jego finansowych potrzeb. Wydaje się, że „Metalowiec" problem ten będzie miał rozwiązany bez kłopotów.

Na zakończenie zebrania założycielskiego wybrano 16-osobowy zarząd klubu. Jego prezesem jest dyrektor do spraw ekonomicznych „Ponar-Biał" — Kazimierz Tercjak; wiceprezesem d/s organizacyjnych — Stanisław Horodeński; wiceprezesem d/s wychowawczych został Kazimierz Łuźniak, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR. Wiceprezesem urzędującym wybrano Mirosława Maska. Lokal klubowy znajduje się w Domu Młodego Robotnika „Ponar-Biał" przy ul. Ryskiej. (tad)

Terminarz spotkań piłkarzy Jagiellonii

Oto terminarz spotkań piłkarzy Jagiellonii w nadchodzącej, wiosennej rundzie (w nawiasach — wyniki z I rundy):

6 marca (godz. 17.30 przy świetle elektrycznym) — w Poznaniu z Olimpią (1:1).
14 marca — w Białymstoku ze Stalą Stocznia (2:2).
20 marca — w Białymstoku z Lechią (0:1).
28 marca — w Gdańsku ze Stoczniowcem (1:2).
4 kwietnia — w Białymstoku z Bałtykiem (1:1).
11 kwietnia — w Gdyni z Arką (1:1).
18 kwietnia — w Białymstoku z Dębem (1:0).
25 kwietnia — w Wałbrzychu z Zagłębiem (3:1).
2 maja — w Białymstoku z Avią (0:3).
9 maja — w Lublinie z Motorem (0:3).
16 maja — w Białymstoku z Polonią Bydg. (0:2).
23 maja — w Bydgoszczy z Zawiszą (3:0).
30 maja — w Białymstoku z Ursusem (0:1).
6 czerwca — w Warszawie z Polonią (2:0).
13 czerwca — w Białymstoku z Gwardią (2:3). (ko)

PRZEPLATANIEC

W ubiegłej kolejce rozgrywek klasy okręgowej padły następujące rozstrzygnięcia. Mężczyźni: Wigry — AZS AMB 1:3 i 3:0, Włókniarz — Gwardia 3:2 i 3:1, Politechnika — Pomorzanka 3:2 i 1:3.

1.	Wigry	19: 1	58:18
2.	Włókniarz	17: 3	55:19
3.	Pomorzanka	9:11	36:44
4.	AZS AMB	9:13	34:49
5.	Społem	8:12	38:46
6.	Gwardia	7:13	32:44
7.	Politechnika	3:19	25:61

Kobiety: Społem — Pomorzanka 3:0 i 2:3, SZS AZS II — Ognisko 3:0 i 3:1, SZS Hajnówka — SZS AZS III 3:1 i 2:3.

1.	SZS AZS II	13: 0	39: 8
2.	Promień	13: 3	42:17
3.	Społem	6:10	33:34
4.	SZS AZS III	5: 9	21:35
5.	Ognisko	4:12	20:40
6.	SZS Hajnówka	3: 2	11:11

SZACHY

Wyniki kolejnych spotkań o drużynowe mistrzostwo okręgu: ŁKS — WZDZ 6,5:0,5, Pogoń — PRIM 3:4, AZS — Jagiellonia II 1:6.

WIEŚCI Z RUCIANEGO-NIDY

Zakładowy Klub Sportowy „Nida" posiada 4 sekcje: tenisa stołowego, szachów, piłki nożnej i brydża sportowego. Tenisiści stołowi, przygotowujący się do rozgrywek A klasy rozegrali spotkania o drużynowe mistrzostwo miasta i gminy Ruciane — Nida. Wszystkie mecze wygrali. Szachiści zremisowali w meczu A klasy z Gambitem Korsze 4:4.

Drużyny piłkarskie seniorów i juniorów rozpoczną mistrzowskie boje 14 marca. W meczach kontrolnych z Mazurem w Piszu futboliści Nidy ponieśli porażki. Zespół brydża sportowego po spadku z III ligi przygotowywał się sumiennie do rozgrywek w A klasie.

Kalendarzyk imprez sportowych

PIĄTEK

Siatkówka. Godz. 18 — sala SP nr 1 przy ul. Słowackiego w Białymstoku — eliminacyjny turniej mistrzostw Polski juniorów z udziałem Stoczniowca Gdańsk, SZS AZS Olsztyn, SZS AZS Słupsk i Włókniarza Białystok. Dalszy ciąg turnieju w sobotę o godz. 18 i niedzielę o godz. 10.

Piłka wodna. Godz. 10 i 18.30 — pływalnia SWOS przy Technikum Mlecz. w Białymstoku — mecze w ramach mistrzostw Polski młodzików SZS AZS Białystok — Stal Stocznia Szczecin.

Szachy. Godz. 11 — świetlica MOSiR przy ul. Wojska Polskiego w Suwałkach — wojewódzki turniej indywidualny o „Złotą Wieżę". Turniej drużynowy rozpocznie się w sobotę o godz. 12.

Walne zebranie Wigier. Odbędzie się ono w piątek o godz. 17 w sali KW PZPR w Suwałkach przy ul. Lenina.

SOBOTA

Piłka ręczna. Godz. 19 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Sparta Gniezno.

Koszykówka. Mecze ligi międzywojewódzkiej kobiet: Włókniarz II — MDK W-wa (w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 10 w sali przy ul. Suchej), Żak — AZS II W-wa (w sobotę o godz. 17, w niedzielę o godz. 9.30 w sali przy ul. Suwalskiej w Ełku).

Szachy. Godz. 12 — świetlica GS w Sokółce — indywidualny turniej na szczeblu woj. białostockiego o „Złotą Wieżę". Turniej drużynowy — w niedzielę o godz. 8.

Imprezy masowe. Ognisko TKKF „Bławatek" w Wasilkowie organizuje w sobotę (godz. 12) i niedzielę (godz. 10) w sali Szkoły Podstawowej ogólnodostępne turnieje tenisa stołowego i siatkówki.

NIEDZIELA

Boks. Godz. 10 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — eliminacyjny mecz do indywidualnych mistrzostw Polski Gwardia Białystok — Avia Świdnik.

Godz. 11 — hala przy ul. Kościuszki w Ełku — mecz ligi międzywojewódzkiej Mazur Ełk — Wisła Tczew.

Godz. 11 — hala Skry w Czarnej Białostockiej — mecz juniorów o Puchar GKKFiT Białystok — Katowice.

Piłka ręczna. Godz. 14.30 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Sparta Gniezno.

W hali w Suwałkach rozegrane zostaną eliminacyjne zawody mężczyzn w ramach turnieju o puchar OZPR. Godziny rozpoczęcia imprezy nie podano nam.

Szachy. Godz. 10 — aula Technikum Mechanicznego w Białymstoku — eliminacyjny turniej olimpiady szkół średnich.

Godz. 11 — Dom Studenta przy ul. Krakowskiej w Białymstoku — akademickie mistrzostwa Białegostoku. (ko)

z zagranicy

NRD. Lipska Fabryka Maszyn Ciężkich im. Kirowa produkuje m. in. dźwigi przeznaczone dla Polski.
NA ZDJĘCIU: próba gotowego dźwigu przed wysyłką.

CAF—ADN

Rdzewiejące tankowce

Norweskie frachty pod znakiem kryzysu

Od ub. roku w fiordach Norwegii roi się od statków. Ale zamiast służyć armatorom, ponad 20 proc. całej potężnej norweskiej floty handlowej i ponad 30 procent tonażu tankowców tego kraju rdzewieje, a wydatki związane z utrzymaniem sprawności ich maszyn i urządzeń powodują znaczne ubytki nie tylko w kasie armatorów, ale także niedobory w budżecie państwa.

W roku ub. dochody z przewozów towarów zagranicznych norweskiej floty handlowej w porównaniu z rokiem 1974 spadły o 25 procent, osiągając jedynie wartość 8 mld 300 mln koron. Według danych centralnego biura statystycznego Norwegii, dochody jej floty handlowej, w wyniku kurczenia się wpływów z usług przewozowych, po raz pierwszy od lat pięćdziesiątych wpłynęły negatywnie na produkt społeczny brutto, który spadł o 1,6 procenta.

Aczkolwiek 7-procentowy spadek obrotu w handlu światowym w ostatnim roku spowodował zmniejszenie się usług przewozowych na morzu, właściwy kryzys powstał dlatego, że na rynku przewozów produktów naftowych w latach 1974—75 zanotowano spadek o 11 procent. Już pod koniec ub. roku w norweskich fiordach bezczynnie zakotwiczonych stało 42 procent (11 milionów DWT) tankowców oraz 24 procent (1,7 mln DWT) kombinowanych frachtowców, nadających się także do przewozów produktów naftowych.

Choć wśród norweskich armatorów panuje zgodny pogląd co do braku perspektyw poprawy w dziedzinie przewozów produktów naftowych w roku 1976, liczą się oni jednak poważnie z ożywieniem przewozów frachtów suchych, co łączą z pierwszymi oznakami ożywienia koniunktury, zaobserwowanymi w USA, Japonii, RFN i Francji.

Mimo poważnych trudności, sytuacja większości norweskich armatorów, dysponujących nowoczesnym i konkurencyjnym taborem pływającym — nie jest tak zła, jak można by wnosić z danych statystycznych. Tym bardziej, że władze norweskie czynią wszystko, aby przy pomocy utworzonego niedawno tzw. Instytutu Gwarancyjnego zapobiec sprzedaży statków za granicę. (Interpress)

POSTANOWIENIA KONSTYTUCJI

Wśród zmian wprowadzonych przez Sejm do naszej Konstytucji doniosłe znaczenie ma następujące stwierdzenie: **„Przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza".** Nawiązał już do tego sformułowania publicznie Edward Gierek dwa razy — podczas ostatniego spotkania z dziennikarzami i na III Plenum KC PZPR. Podkreślił mianowicie, że nie może ono w żadnym przypadku oznaczać jakichś przywilejów dla komunistów — przeciwnie: zobowiązuje ono do jeszcze ofiarniejszej pracy dla narodu i państwa.

PRZEWODNICTWO — ZWIĘKSZONE OBOWIĄZKI

Członkowie partii zawsze zobowiązywani byli przez Statut PZPR i uchwały wszystkich władz partyjnych do służby społecznej. Partia zawsze stawiała wobec nich wysokie wymagania polityczne i moralne. Można jednak powiedzieć, że dotychczas każdy komunista za swą postawę ideowo-moralną odpowiadał przed samą partią, podczas gdy obecnie odpowiedzialność ta ulega zwiększeniu. W świetle zapisu konstytucyjnego miliony bezpartyjnych Polaków, uznając tę pozycję PZPR, mają równocześnie prawo oczekiwać od k a ż d e g o członka partii, że będzie on w swym środowisku — na miarę wszystkich swych sił i zdolności — pełnił ową p r z e w o d n i ą i inspirującą rolę.

W tej sferze na czoło wysuwają się zadania elementarne: takie jak osobista uczciwość, praca najwyższej jakości, wrażliwość na krzywdę ludzką, odwaga w walce ze złem itp. Przymioty te nie wyczerpują jednak powinności członków partii. Obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, przed członkami PZPR stoją zadania związane z potrzebą umacniania ś w i a d o m o ś c i p a ń s t w o w e j wszystkich obywateli.

Jak wiadomo, świadomość ta nie jest jeszcze powszechna. Spora część ludzi rozumuje jeszcze kategoriami dość egoistycznie pojmowanego interesu o s o b i s t e g o — nie doceniając znaczenia interesu o g ó l n o s p o ł e c z n e g o. Ileż to razy pobrzmiewają jeszcze powiedzenia: MY i ONI w sensie podziału na rządzących i rządzonych. Niemało jest jeszcze w postawie niektórych ludzi niechęci lub poczucia obcości wobec państwa i jego instytucji. Taka postawa, jak przypomniał to na III Plenum KC Edward Gierek, jest pozostałością dawnej tradycji, przekazywanej przez starsze pokolenia — tradycji egzystencji narodu bez własnego państwa.

Krzewienie świadomości państwowej jest więc dzisiaj przede wszystkim wykazywaniem co dzień, na każdym kroku tej prawdy, że Rzeczpospolita Ludowa ochrania nasze interesy narodowe, że zapewnia nasz byt niepodległy oraz pracę i wzrost dobrobytu w warunkach pokoju i bezpieczeństwa. Jest to także przypominanie prawdy, że obecnie państwo socjalistyczne jest zbiorowym opiekunem i chlebodawcą milionów Polaków.

Te i podobne fakty dowodzą, że obecnie państwo jest najwyższym dobrem wszystkich Polaków. Dlatego wszelkie podziały na MY i ONI są szczególnie szkodliwe, ponieważ osłabiają poczucie obywatelskich powinności wobec państwa, a przez to — jego siłę ekonomiczną. Członkowie partii prowadząc pracę ideowo - wychowawczą mają więc wdzięczne pole do działania, aby wytwarzać stale wśród ludzi poczucie i d e n t y f i k a c j i ze swym państwem socjalistycznym.

Identyfikacja ta nie może jednak polegać tylko na deklaratywnym zapewnianiu o swym patriotyźmie. Wyrażać się ona musi w rzetelnym wykonywaniu codziennych zadań, w uczciwym stosunku do takich spraw jak mienie społeczne, jak troska o sprawy ludzkie. I tego tak pryncypialnie wymaga partia od swych członków. Tutaj szczególnie komuniści muszą dawać dobry przykład. Chodzi o bardzo konkretne rzeczy. W fabryce, na wsi, w biurze — o jak najlepszą pracę, przyzakładową i wzorcową.

Z wykonywania tych zadań wyliczać powinni się członkowie partii wobec macierzystych organizacji PZPR, te zaś z kolei powinny się również odwoływać do opinii środowiska, ludzi bezpartyjnych, aby wszechstronnie sprawdzić, czy dany towarzysz rzeczywiście może być uznany za realizatora przewodniej roli partii. Czy przestrzega on zasad utrwalonych zarówno w Konstytucji Rzeczypospolitej, jak i w Statucie PZPR.

Przewodnictwo partii i wszystkich jej członków polega również na ukazywaniu wszystkim obywatelom ich szerokich uprawnień wynikających z demokracji socjalistycznej. Obywatele mają prawo do oceny wszelkich organów państwowych, do korygowania ich pracy, do krytyki błędów i zaniedbań. Z inicjatywy partii nastąpiło u nas ostatnio poważne umocnienie i usprawnienie władzy wykonawczej w państwie. Chodzi o równoległe umacnianie władzy przedstawicielskiej, o rozwój samorządności.

Już z uchwał VI i VII Zjazdu PZPR wynika, że nikt nie może być wyjęty spod krytyki i oddolnej oceny, że cały aparat zarządzania, będąc organizatorem zbiorowych poczynań, jest jednocześnie aparatem s ł u ż ą c y m obywatelom i podlegającym w pełni ich nadzorowi społecznemu.

Tu znowu instancje i organizacje oraz członkowie PZPR spełniać powinni rolę rzeczników dyscypliny i porządku, a z drugiej strony d r o ż d ż y powodujących zdrowy ferment, twórcze niezadowolenie, wysuwanie nowych inicjatyw, odrzucanie konserwatywnych rozwiązań. Zastój, spoczęcie na laurach — to postawy sprzeczne z przewodnią rolą partii, hamujące dynamizm rozwojowy kraju.

*

Każdy człowiek, który wstępuje w szeregi partii, podejmuje tę decyzję d o b r o w o l n i e. Motywem jego postępowania powinna być zawsze chęć lepszego pełnienia służby obywatelskiej. Oznacza to wzięcie na siebie z własnej woli — większych obowiązków wobec Rzeczypospolitej, wobec zadań narodowych i wobec spraw ludzi. (Interpress)

JAN SAPLEWICZ

Pierwsze plony stąd są ukłonem w stronę pań. Przed 8 marca nowy Kombinat Państwowych Przedsiębiorstw Ogrodniczych w Karnieszewicach koło Koszalina wysłał 60 tysięcy tulipanów do kwiaciarni Koszalina i Słupska. A potem — codziennie potrzebna produkcja warzyw W kwietniu mieszkańcy obu województw otrzymają już 240 ton pomidorów i 540 ton ogórków. Będą to plony z pierwszych, sześciohektarowych w sumie szklarni Kombinatu. Reszta powierzchni (6 ha pod szkłem i 10 tzw. mnożarek) będzie gotowa jesienią 1977 r. Kombinat w Karnieszewicach buduje Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Miastku razem z bułgarskim „Technoeksportem" z Sofii.

NA ZDJĘCIU: Krystyna Łyjak w szklarni tulipanów.

CAF—Kraszewski

Kandydaci na posłów

Marta Szydłowska

MARTĘ SZYDŁOWSKĄ poznałem przed rokiem. Zdawała swój kolejny, życiowy egzamin. Tym razem jako dyrektorka tworzącej się — w ścisłej, tworzonej przez nią — Gminnej Szkoły Zbiorczej w Mońkach. Nawet gdy ma się przeszło dwadzieścia lat pracy pedagogicznej i wiele pomyślnie zdanych egzaminów kwalifikacyjnych na zaocznych studiach, na stanowisku kierownika szkoły — każdy kolejny jest w jakimś sensie debiutem.

A ten moniecki był jeszcze trudniejszy niż tamten, który zdawała w Czarnym Stoku, gdzie systemem gospodarczym budowała szkołę. Tu trzeba było z kilku odrębnych instytucji stworzyć jedną, sprawić aby ten nowy organizm sprawnie funkcjonował, aby dzieci były regularnie dowożone, otrzymywały posiłki i aby w dodatku systematycznie podnosił się poziom nauczania, bo w przeciwnym razie po cóż byłoby tworzyć nową szkołę. Wszystko to trzeba było robić rozbudowując szkołę z pomocą rodziców i miejscowych rzemieślników, no i — co się samo przez się rozumie — spełniając normalne obowiązki ciążące na matce trojga dzieci w wieku od 15 lat do... roku. Musiało się też znaleźć dość czasu na pracę polityczną i społeczną: członka Komisji Rewizyjnej KW PZPR, II sekretarza Komitetu Gminnego partii, radnej GRN, kuratora sądu dla nieletnich.

Upłynął rok. Budynek Gminnej Szkoły Zbiorczej w Mońkach powiększony o dobudowane sale mieści — choć nie bez trudu — wszystkie dzieci. W Kuleszach i Dziekoniach funkcjonują szkoły zbiorcze, w kilku innych miejscowościach — ich filie. Działają ogniska przedszkolne oraz klasa specjalna będąca oczkiem w głowie pani dyrektor, bo dzieci specjalnej troski były dotychczas na wsi szczególnie zaniedbywane.

Ale Marty Szydłowskiej już nie zastaję w tej szkole. Od dwóch miesięcy zdaje swój następny egzamin, jeszcze trudniejszy, bo na stanowisku inspektora Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta i Gminy. Do dawnych trosk przybyły nowe: o liceum ogólnokształcące, o ZSR, przedszkole. A także o sprawne współdziałanie wszystkich placówek oświatowych w mieście i gminie, o kadry, budżet, o zapewnienie racjonalnego wypoczynku uczniom i warunków do nauki studiującym nauczycielom.

I jakby tych zadań było jeszcze mało, Marta Szydłowska marzy o utworzeniu stałej bazy wypoczynkowej w Maziach, gdzie można by urządzać letnie i zimowe kolonie oraz organizować sobotnio-niedzielne biwaki, o utworzeniu w oparciu o basen budowany przez LO, Szkolnego Miejskiego Ośrodka Sportowego w Mońkach. Marzenia te zaczynają już przybierać realne kształty.

Trudny jest ten nowy egzamin już choćby dlatego, że instytucja inspektora miejsko-gminnego istnieje zaledwie od paru miesięcy. Ale są ludzie, którzy lubią pokonywać trudności, bo nie zadowala ich to, co już osiągnęli. Dlatego dobrowolnie poddają się wciąż nowym egzaminom. Do takich ludzi należy tow. Marta Szydłowska. (er)

Mieczysław Ziętek

Kiedy w 1946 r. zdjął mundur oficera I Armii Wojska Polskiego, on, syn wsi, nie wahał się ani przez moment, gdzie jest jego miejsce pracy. Jego drugim, nieocenionym naówczas atutem był fakt, że zdążył jeszcze przed wojną ukończyć kilka klas szkoły rolniczej. Odpowiedział więc jak żołnierz i obywatel na apel narodu: ziemia nie może leżeć odłogiem, na chleb czeka głodująca ludność miast. Ale czy wtedy w 1946 r., kiedy po wielu perypetiach wylądował w małym warmińskim miasteczku Ornecie, mógł sądzić, że spełni się marzenie jego dzieciństwa, tak okrutnie przerwanego przez wojnę, i będzie zarządzał dużym gospodarstwem rolnym?

Trzeba by zacząć tę opowieść od tego, że nie było wtedy ziarna na siew, narzędzi, koni, nie mówiąc już o traktorach i że plagą pól były myszy. A jednak...

— *A jednak* — mówi MIECZYSŁAW ZIĘTEK obecnie dyr. WPGR w Giżycku — *cieszyło nas wszystko, każdy najmniejszy nawet krok do przodu. Zaczynaliśmy od 7 q z ha — tak, tak, niełatwo w to dziś uwierzyć; więc cieszyliśmy się, kiedy w parę lat później osiągnęliśmy 15 q. I zaraz stawialiśmy sobie poprzeczkę wyżej: żeby tak 20 q. A obecnie kiedy osiągamy 30 i więcej kwintali marzy się nam równa „pięćdziesiątka".*

Od r. 1954 nieprzerwanie do dziś MIECZYSŁAW ZIĘTEK pracuje w Giżycku. Przeszedł wszystkie szczeble, cała ewolucję organizacyjną państwowego rolnictwa. Pracował w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, Zjednoczeniu PGR, był dyrektorem Inspektoratu PGR i wreszcie od 1973 jest tym, o czym sobie zamarzył jeszcze jako młody chłopak: zarządza bezpośrednio dużym gospodarstwem. I ma niekłamany powód do dumy: to jego gospodarstwo liczące 7.500 ha użytków rolnych przynosi nieprzerwanie od 14 lat dochody. Rekordowy był pod tym względem rok gospodarczy 1973/74 — równe 14 mln zł czystego zysku. Gospodarstwo przestawiło się na hodowlę, w ciągu niespełna dwóch lat niemal podwoiło obsadę bydła na 100 ha. A plany na rok 1980 to 110 sztuk bydła na 100 ha i co najmniej 35 q zbóż z ha. Pod tę zwiększoną hodowlę buduje się nowe fermy bydła i jałowniki.

I zaraz obaj z towarzyszem MIECZYSŁAWEM ZIĘTKIEM przyłapaliśmy się, że coś za dużo w naszej rozmowie wskaźników.

— *Troszczymy się o załogę, o ludzi, stać nas dziś na to, aby nasi pracownicy mieszkali w takich samych warunkach jak w mieście* — mówi dyrektor. *Aktualnie budujemy 200 mieszkań z pełnym zapleczem socjalnym.*

Towarzysz MIECZYSŁAW ZIĘTEK, zasłużony działacz partyjny, wieloletni radny do WRN w Olsztynie, odznaczony Kawalerskim i Komandorskim Krzyżem Zasługi ma także jako ojciec powody do satysfakcji. Jeden z synów skończył geodezję urządzeń rolnych, a córka jest absolwentką ART w Olsztynie.

— *Czym chciałbym się zajmować jako poseł? — myślę, że powinienem nadal pracować na tym polu, na którym, jak sądzę, mam już niejakie doświadczenie, to jest w rolnictwie. Są duże jeszcze rezerwy wzrostu produkcji rolnej m. in. poprzez kooperację z rolnikami indywidualnymi.* (M. W.)

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

W NOWYM WYMIARZE

Kolonializm **p o z o s t a w i a** po sobie straszliwe **r a n y**. I bywa najczęściej, że trzeba je długo leczyć. **T a k b y ł o** w wielu krajach Afryki i Azji. **T a k j e s t** również obecnie w Saharze Zachodniej.

Ta do niedawna hiszpańska kolonia, stała się na naszych oczach przedmiotem ostrych sporów, mediacji i zabiegów dyplomatycznych. Nim jeszcze Hiszpanie zdołali opuścić te tereny, już pojawiły się na nich wojska marokańskie i mauretańskie. Podzieliły kraj między siebie i dziś gotowe są swych decyzji bronić, nawet za cenę walki zbrojnej. A przecież w Saharze Zachodniej istniała od dawna trzecia siła — ruch narodowowyzwoleńczy znany pod nazwą POLISARIO. Jeszcze w czasach hiszpańskiej niewoli ruch ten prowadził walki partyzanckie, tworzył podziemną administrację i przygotowywał miejscową ludność do przejęcia władzy. Wreszcie kilka dni temu proklamował niepodległe państwo — Arabską Demokratyczną Republikę Saharty. Powstała więc nowa sytuacja. Opinia światowa, a w pierwszym rzędzie państwa afrykańskie, muszą bowiem dokonać wyboru: czy poprzeć prawo ludności saharyjskiej do samostanowienia, czyli decydowania o własnym losie, czy też zaakceptować marokańsko-mauretańską politykę faktów dokonanych. Pierwsza tego rodzaju „próba deklaracji" miała miejsce na forum Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA). Po wielogodzinnej debacie jej uczestnicy nie zajęli wyraźnego stanowiska. Uznali tylko, że poszczególne rządy same powinny o tym zadecydować. Być może nie mieli jeszcze sprecyzowanego zdania, a być może wpłynęła na to groźba Maroka i Mauretanii o wystąpieniu z OJA.

Jak dotąd zawodzą próby mediacji. Maleją także szanse kompromisu. Problem Sahary Zachodniej jawi nie nam w tej sytuacji w **n o w y m w y m i a r z e** i ostrzejszym świetle.

NA WIEDEŃSKIM FORUM

Jeśli odprężenie polityczne ma być trwałe, to musi mu towarzyszyć odprężenie militarne. Taki pogląd reprezentują niezmiennie kraje socjalistyczne. W tym też duchu wypowiedziały się **n a w i e d e ń s k i m f o r u m** rozbrojeniowym.

Od pewnego czasu prasa zachodnia mówiła o impasie wiedeńskich rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. I oto ta sama prasa dostrzega teraz możliwość ich rychłego sfinalizowania. A dostrzega ją w nowych propozycjach zgłoszonej przez kraje socjalistyczne, które wychodzą naprzeciw partnerom zachodnim. Ich istota sprowadza się do następujących założeń. Po pierwsze — Stany Zjednoczone i Związek Radziecki zmniejszą swe wojska lądowe stacjonujące w Europie Środkowej o 2—3 proc., wycofają z tego rejonu po 2 do 3 pułków pancernych, po 54 samoloty przystosowane do przenoszenia broni nuklearnej oraz pewną ilość wyrzutni rakietowych wraz z odpowiednią liczbą głowic bojowych. Po drugie — Niemcy Zachodnie, Belgia, Holandia, Luksemburg, Wielka Brytania i Kanada z jednej strony oraz NRD, Czechosłowacja i Polska z drugiej, zamrożą liczebność swych sił na obecnym poziomie, a jednocześnie wyrażą gotowość do zasadniczej redukcji swych wojsk w latach 1977—78. Po trzecie wreszcie — bezpośredni uczestnicy rokowań wiedeńskich dążyć będą do zredukowania swych sił militarnych w Europie Środkowej o około 15 proc. w terminie do końca 1978 r.

Rokowania wiedeńskie są poufne. Skąd więc wiemy o tych szczegółach? Po prostu ze źródeł zachodnich. A skoro one je ujawniły, to i my **n i e m a m y p o w o d u** o nich nie pisać.

PIERWSZA RUNDA

Temperatura w Portugalii jest wciąż wysoka. Jeszcze wczoraj dominowały spory **o k s z t a ł t w ł a d z y**. Dziś natomiast tematem dnia są **w y b o r y p a r l a m e n t a r n e**, które mają się odbyć 25 kwietnia, w drugą rocznicę rewolucji portugalskiej.

Jak pamiętamy, po wielomiesięcznych rokowaniach nastąpiło podpisanie układu między Radą Rewolucyjną, reprezentującą Ruch Sił Zbrojnych a pięcioma głównymi partiami politycznymi. Jego sens sprowadza się do podstaw ustrojowych Portugalii i zachowania zdobyczy rewolucyjnych z kwietnia 1974 r. Podpisanie tego dokumentu stało się możliwe dzięki kompromisowi wszystkich jego sygnatariuszy. Z jednej strony partie lewicy — komuniści i socjaliści — zgodzili się na przeredagowanie wstępu do tego dokumentu, a m. in. na skreślenie słowa „socjalizm". Z drugiej zaś partie prawicy — ludowi demokraci i socjaldemokraci — wyrazili zgodę na zachowanie dominującej roli prezydenta i Rady Rewolucyjnej w systemie rządzenia. Na pozór mogło by się wydawać, że jest to sukces prawicy. Ale jest to sukces pozorny, a właściwie werbalny. Okazuje się bowiem, że choć liderzy prawicy złożyli pod nim podpisy, to nadal „nie mają do niego zaufania". Nie chcą na przykład pogodzić się z faktem, że prezydent posiada zbyt szerokie prerogatywy w zakresie kontroli działalności ustawodawczej parlamentu i rządu. Do jego uprawnień należy bowiem mianowanie i odwoływanie premiera oraz poszczególnych ministrów. Prezydent Republiki, gen. da Costa Gomes skomentował to następująco: **„Wojskowi nie chcą zachować dla siebie władzy, ale uważają za swój obowiązek zagwarantowanie zdobyczy demokratycznych i ducha rewolucji 25 kwietnia".**

Skończyła się **p i e r w s z a r u n d a**. Ale walka polityczna nie ustaje. Tym razem przenosi się ona z sal konferencyjnych na wiece i zgromadzenia ludności. Wiadomo — **w y b o r y p a r l a m e n t a r n e** coraz bliżej.

CHAOS I TERROR

Argentyna przypomina **c i s z ę p r z e d b u r z ą**. Nic się co prawda jeszcze nie stało, ale w każdej chwili stać się może. Stan napięcia jest bowiem wysoki. Zarówno w ośrodkach władzy jak i w życiu publicznym.

W ubiegłym tygodniu po raz pierwszy w parlamencie doszło do głosowania nad votum zaufania dla p. Estelli Peron. Co prawda opozycja nie zdołała zmusić jej do ustąpienia, ale — jak się sądzi — było to raczej ostrzeżenie niż działanie na serio. W obecnej skomplikowanej i trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej nikt nie chce ryzykować przejęcia władzy. Nawet armia, znana skądinąd ze zdecydowanego w takich wypadkach działania. A nie chce po prostu dlatego, aby nie brać na siebie odpowiedzialności za obecną sytuację w kraju. A sytuacja ta jest bardzo trudna. Stagnacja gospodarcza, inflacja, bezrobocie i rosnące koszty utrzymania stanowią przysłowiową beczkę prochu. Wszystko to potęguje jeszcze bardziej narastająca fala terroru. Morderstwa polityczne i porwania są na porządku dziennym. Tylko w ciągu dwóch pierwszych miesięcy bieżącego roku ofiarami mordów politycznych padło ponad sto osób.

A więc **c h a o s i t e r r o r**. Czy w takiej sytuacji argentyńska prawica nie skłoni armii do przejęcia władzy, mimo, iż ta chwilowo odżegnuje się od tego?

KOLOROWE PIÓRKA

W Niemczech zachodnich istnieje moda na badanie opinii publicznej. Zresztą nie tylko tam. Rzecz jednak w tym, **k t o** je prowadzi, **z k i m** i w **j a k i m c e l u**. Może się wówczas okazać, że obraz będzie daleki od prawdy.

Takie właśnie wyniki „badań", dotyczących stosunku ludności RFN do porozumień z Polską zademonstrowało kierownictwo chrześcijańskiej demokracji. Wynikało z tych badań, że większość ankietowanych jest przeciwna tym porozumieniom. Oczywiście cała ta pseudonaukowa działalność miała na celu wykazanie, że Chadecja jest dobra, że dba o interesy Niemców, a rządząca koalicja socjaldemokratyczno-liberalna jest zła i należy ją zmienić. Do owych chadeckich „badań" ustosunkował się w ubiegłym tygodniu kanclerz — Helmuth Schmidt. Stwierdził on mianowicie, że będąc na wielu spotkaniach i wiecach z ludnością mógł się osobiście przekonać, że nastroje ludności są odmienne. Jako znamienny przykład podał spotkanie z kilkoma tysiącami metalowców, wśród których połowę stanowili zwolennicy CDU. Otóż jego pozytywna opinia o porozumieniach z Polską spotkała się z powszechnym poparciem, w tym również zwolenników Chadecji.

Chadecja — jak z tego widać — **n i e p r z e b i e r a w ś r o d k a c h**. Stosuje przy tym chwyty poniżej pasa. Po to tylko, aby poniżyć przeciwnika w oczach opinii publicznej a sama stroić się w **k o l o r o w e p i ó r k a**. Wiadomo — zbliżają się wybory do Bundestagu.

MIECZYSŁAW CHAJA

„Pociąg Przyjaźni" (3)

Wśród pamiątek czasów dawnych i najnowszych

Jak już pisałem wcześniej ulica Brodskiego, przy której mieszkamy podczas naszego dwudniowego pobytu w Leningradzie, sąsiaduje z Placem Sztuk. Jest on jak gdyby artystycznym centrum miasta: mieszczą się tu teatry, opera, filharmonia, etc. Ze słabą nadzieją, obchodzę jednak kasy scen. Bez skutku. Bilety wysprzedane. Patrzą na mnie ze zdziwieniem: przecież sobota i niedziela. W owe dni sale zapełniają się nie tylko leningradczykami, ale także wycieczkami z kraju i z zagranicy. Oczywiście tymi, które przezornie zapewniły sobie wcześniej bilety. Kiedy wracam do hotelu, jego sala recepcyjna zarzucona jest wielkimi walizami Amerykanów. Właśnie się zadomawiają. Przyjechali z biurem turystycznym American Express. Mieszkają w stanie Teksas, a teraz czynią bardzo dużo wrzawy.

W niedzielę rano jedziemy do Ermitażu. Ermitage, po francusku pustelnia. W XVII i XVIII wieku taką nazwą opatrywano niewielkie budowle w parkach pałacowych. Niekiedy umieszczano w nich również obrazy i rzeźby. Sankt — Petersburski Ermitaż powstał z woli carycy Katarzyny II w 1755 roku, jako prywatny salon sztuki. Początkowo był częścią Pałacu Zimowego, zaś obecnie nazwa Ermitaż obejmuje cały, przekształcony w muzeum pałac. W jego 322 komnatach zgromadzono około 3 mln eksponatów. Żeby je obejrzeć trzeba przejść 25 kilometrów. Kiedyś Katarzyna II pisała: „W tym moim ustroniu bywam tylko ja i szczury", dzisiaj, w niedzielne przedpołudnie ledwie brniemy przez wypełnione tłumami zwiedzających pałacowe przedsionki. A właściwie jeszcze nie zwiedzających, tylko cierpliwie czekających w długich kolejkach na wolne miejsce w szatni. Polska grupa ma przywileje. Zostajemy bez zwłoki „zanumerkowani". Przewodniczka nasza z wykształcenia historyk sztuki uprzedza, że zobaczymy tylko którąś tam tysięczną zbiorów. Jasne! Obliczyłem, że gdybyśmy tylko dzień po dniu (po 12 godzin), przez minutę przystawali przy każdym z eksponatów, zwiedzanie Ermitażu potrwałoby 11 lat. „Orbis" nie organizuje jednak jeszcze takich wycieczek. Biegniemy więc niemalże przez sale muzeum: obejrzeć impresjonistów francuskich, czy zbiór saskiej porcelany, obrazy wielkich Holendrów, czy galerię sztuki rzymskiej. Są tu także pamiątki historii najnowszej — gabinet, w którym rewolucjoniści 1917 roku, po zdobyciu Pałacu Zimowego aresztowali rząd Kiereńskiego.

Dłużej zatrzymujemy się w Złotej Komnacie. Oglądamy zbiory przedmiotów ze złota pochodzące często sprzed naszej ery: figurka wyobrażająca panterę z kurhanu Kelemersa (VI wiek p.n.e.), złota waza scytyjska pokryta płaskorzeźbami, złota maska króla Kerczu Reskuporida III.

Kończymy wędrówkę po Ermitażu. Wielu z nas obiecuje sobie wrócić tutaj kiedyś w przyszłości, na dłużej.

Po południu całą grupą uczestników „Pociągu Przyjaźni" jedziemy na Cmentarz Piskariewski. Z dala od miejskiego zgiełku leżą w bezimiennych, wspólnych mogiłach ci, którzy bronili Leningradu przed hitlerowcami przez 900 dni. Od września 1941 do stycznia 1944 roku. W czasach pamiętnej blokady. Razem z żołnierzami spoczywają setki tysięcy leningradczyków. W ciężkich wojennych chwilach nie chcieli oni opuścić miasta, które nawet wtedy starało się żyć normalnie. Tu, właśnie wówczas, Dymitr Szostakowicz skomponował swą VII Symfonię. W oblężonym Leningradzie w 1942 roku odbyło się jej prawykonanie. Za wojenne bohaterstwo uchwałą Rady Najwyższej ZSRR Leningrad otrzymał tytuł „Miasta — Bohatera".

Nad cmentarzem góruje brązowa postać kobiety, personifikującej Ojczyznę. Wieńcem dziękczynnym obdarza ona swe dzieci — bohaterów. Pod pomnikiem, w hołdzie poległym leningradczykom, składamy kwiaty.

Wracamy do hotelu. Pora się pakować. O godzinie 20 wyruszamy w dalszą drogę. Do Mińska. Jeszcze ostatnie spojrzenie na wieczorny Leningrad zza szyby autokaru. I kolejna noc w podróży.

JACEK RATAJCZAK

Będę na święcie „GAZETY"

(Z Hanką Bielicką przy pół czarnej)

— Pani Hanko, pół Polski wie o tym, że pochodzi Pani z Łomży...

Hanka Bielicka: — Tak, tak, tak i nie tylko pochodzę, do dzisiejszego dnia najmilej wspominam właśnie ten okres. Okres dzieciństwa, tego najwcześniejszego i trochę późniejszego. Tu się urodziłam, w rodzinie jak mawiał mój ojciec „prawdziwych Bielickich", bo Ci rzekomo pochodzą tylko z Łomży, tu spędziłam swoje dzieciństwo, ukończyłam szkołę średnią. Po wojnie nie było do czego wracać. W pierwszych dniach września na nasz dom spadła bomba i raz, ciach i po wszystkim. Teraz na tym miejscu rosną dwa drzewa. Ja z mamą w tym czasie byłam już w Wilnie, gdzie miałam grać w teatrze. Był to mój pierwszy angaż po ukończeniu wydziału aktorskiego u samego Zelwerowicza. Ale nie grałam, bowiem 1 września zachorowała suflerka i ja ją zastępowałam w „Zielonych latach". W czasie przedstawienia rozpoczął się alarm lotniczy i wszyscy zeszli do schronu. Jak dziś pamiętam siedzącego obok mnie starszego pana, który ciągle mówił do swojej żony ....o, kultury jej się zachciało, dwadzieścia lat w teatrze nie była, a dziś kultury jej się zachciało" i tak w kółko.

— A po wojnie?

— Po wojnie mój pierwszy występ miał miejsce niedaleko Łomży, bo w Białymstoku. W lokalu, gdzie obecnie mieści się kino „TON", ponieważ Teatr im. Al. Węgierki był wypalony, występowałam już w lutym 1945 r. Pierwszym przedstawieniem była składanka. Następne sztuki pamiętam

już doskonale. Najpierw był „Ożenek" Gogola, a następnie „Głupi Jakub" i „Burmistrz". We wrześniu zakończył się nasz okres białostocki. Mówię nasz, bowiem razem ze mną był mój mąż, Jerzy Duszyński, a także Igor Śmiałowski, Mieczysław Wojnicki, a wszyscy pod skrzydłami dyr. Meliny.

— Pani Hanko, zawsze interesowała mnie dynamika w Pani monologach, zawsze mówiłem, ale Ona ma głos...

— To nie głos. Panie, ja mam i zawsze miałam bardzo słabe gardło. W dzieciństwie zawsze chorowałam właśnie na gardło, rodzice nieświadomi mojego przyszłego zawodu kazali mi wyciąć migdały. Wydaje mi się, że kwestia, jak kto mówi — to sprawa jego dynamiki życiowej w ogóle. Mój humor i energia życiowa pochodzi z tego, że mam jak ja to zawszę mówię „łomżyńskie dzieciństwo" i „łomżyńską szkołę", a wychowałam się na „łomżyńskim powietrzu". A dzieciństwo rzutuje na całe życie. Zawsze bardzo dużo pracowałam i dziś, gdy wybieram się na emeryturę, trochę żałuję, bo należało trochę poleniuchować. A ja od najmłodszych lat zawsze musiałam być w ruchu, zawsze coś robić. Jak to dziś się mówi — „działać" i „udzielać się".

— Ta nutka żalu o nadmiar pracy brzmi mi trochę sztucznie, bo przecież Pani lubi ruch, sytuacje, w których sprawa goni sprawę.

— Widzi Pan, ja na to patrzę z puntku widzenia artysty. Udane życie to umiejętne połączenie tego, co dała natura i co dali rodzice z tym, co się z tego zrobiło, jaki jest tego efekt, jakie osiągnięcia. Na estradzie wybić się samemu — to znaczy ciężko i wytrwale pracować, stworzyć swój niepowtarzalny styl. Kariera aktora to jego popularność. Ja wsiadając do taksówki czy to w Koluszkach, czy w Pcimiu Dolnym słyszę: „Pani Hanko, gdzie jedziemy". Ale chcę dodać jeszcze jedno, że udane życie artystyczne z reguły związane jest z nieudanym życiem osobistym — to jest ta cena płacona diabłu.

— Stworzyła Pani wiele niezapomnianych ról, zasłynęła Pani z monologów w „Podwieczorku przy mikrofonie". Czy ma Pani swoją ulubioną rolę?

— Tak, pierwsza to w sztuce „Madame Sans-Gêne", a druga to w „Ich czworo" Zapolskiej, za którą otrzymałam Złoty Krzyż Zasługi..

— A co w tej chwili?

— Występuję w Teatrze „Syrena" i w Teatrze „Buffo", w poniedziałki i wtorki w programie, z którym zespół nasz był w Stanach Zjednoczonych pt. „Syrena ma głos" — obecnie w woj. katowickim. Pozostaje jeszcze „Podwieczorek przy mikrofonie".

— W czasie naszej krótkiej rozmowy, dwa razy przeszkodził nam telefon i zorientowałem się, że odmówiła pani występów.

— Tak, prosili mnie o przyjazd w Zielonogórskie i Wrocławskie. Odmówiłam, ponieważ nie mam kiedy wyjechać, brak wolnego czasu.

— A czy zobaczymy Panią na święcie naszej gazety w czerwcu w rodzinnej Łomży?

— Panie, jakżeby nie, komu bym śmiała odmówić.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia w czerwcu w Łomży.

Rozmawiał:

MAREK KSOKOWSKI

Z notatnika optymisty

Parę dni temu jakiś młody człowiek, którego chuch dowodził, iż nie mógłby z czystym sumieniem pełnić funkcji prezesa towarzystwa antyalkoholowego, obstawił mnie za to, że mu w smażalni przy dworcu kolejowym w Białymstoku zaserwowano surową rybę.

— Krew miała w środku, panie, żywą krew! — krzyczał. — A ja jestem obrzydliwy!

Schludnie nie wyglądał, to fakt, ale żeby był aż obrzydliwy — to już przesada. Moim zdaniem mógł w tym stanie odwiedzić instytucję, do której smażalnia należy. Nie uczynił tego jednak. Nie wpisał się także do książki zażaleń. Ba, pragnienie zachowania incognito posunął do tego stopnia, że nie chciał nawet zdradzić mi swoich personaliów. Wyliczył natomiast przykrości, jakie mnie czekają, jeśli o tej smażalni nie ukaże się krytyczny artykuł.

Tego samego dnia starsza niewiasta obrugała mnie solennie za to, że ekspedientka w jednym z białostockich sklepów sprzedaje sweterki po 150 zł tylko swojej matce. A ta matka wynosi sweterki na rynek i zarabia na nich po 300 złotych na sztuce. Na pytanie, czy wpisała się do książki zażaleń lub powiadomiła o tych szwindlach dyrekcję lub bodaj kierownictwo sklepu, interesantka spojrzała na mnie jak na głupka. Podałem jej więc adres PIH-u, instytucji bardziej niż gazeta predystynowanej do wykrywania i zwalczania machlojek popełnianych przez pracowników uspołecznionego handlu. Na wszelki wypadek poprosiłem interesantkę o imię i nazwisko. Wyszła trzasnąwszy drzwiami.

Strzelanie zza węgła

W ostatniej chwili spostrzegłem w jej dłoni suto wypchaną torbę, z której wystawały nie mieszczące się damskie ciuszki. Ani chybił były to owe bluzki czy sweterki á 150 zł, których rzekome upłynnianie na rynku tak rozżaliło naszą anonimową petentkę.

Bodaj nazajutrz jakiś pan w średnim wieku, jak tego mogłem domyślić się po głosie, zmieszał mnie z błotem z powodu topoli, które ktoś zaczął wycinać, aby poszerzyć ulicę. Podobno sam je sadził. Ponieważ ja również sadziłem w Białymstoku sporo drzew mających dziś około trzydziestu lat lub nieco więcej, spytałem go o nazwisko. Miałem nadzieję, że bodaj tą drogą odnowię znajomość ze szkolnym kolegą. Aliści mój interlokutor wyczuł w moim pytaniu inną intencję. Oświadczył, że nie zamierza składać donosów, lecz spełnia jedynie swój obywatelski obowiązek. Spytany, czy próbował przeszkodzić w wycinaniu drzew, odparł, że to nie jego sprawa. W końcu zwymyślał mnie i całą redakcję za nieróbstwo, niewłaściwy stosunek do ochrony naturalnego środowiska człowieka i zagroził, że się poskarży samemu wojewodzie. To oznajmiwszy cisnął słuchawką o widełki.

Wczoraj rano otrzymałem list. Pisał go jakiś uczeń (sądząc po charakterze pisma) nie będący prymusem (co wywnioskowałem z ortogarfii). Donosił, iż w jego wsi nic się nie dzieje. Nie ma ani świetlicy, ani klubu, ani żadnej rozrywki. Winą za ten stan rzeczy obciążył wszystkie znane mu władze (łomżyńskie) z wojewódzkimi włącznie. Pominął natomiast dyskretnie, co on i jego koledzy uczynili, aby mniej się nudzić. Wywnioskowałem z tego, że jedynym przedsięwzięciem było napisanie listu do redakcji. Jest to rozrywka stosunkowo tania i z pewnością bezpieczna, zwłaszcza gdy się listu nie podpisuje nawet stereotypowym zwrotem: „Stały czytelnik". Widocznie nasz korespondent nie ma jeszcze wprawy. Gdy podrośnie będzie wysmarowywał pod podobnymi listami kilkanaście podpisów, aby stworzyć pozory, że przemawia w imieniu środowiska.

Miałem już wyjść z redakcji, aby w domowym zaciszu napisać cotygodniowy felieton, gdy zadzwonił telefon. Starszy pan bardzo poirytowanym głosem powiadamiał, że obok domu nr 7 przy ul. Nowy Świat leży i gnije sterta desek pozostałych po remoncie. Obok wejścia do tego domu jest także potężna jama. Zawaliła się jakaś stara piwnica czy coś takiego. Lokatorzy próbowali przykryć jamę blachą, ale arkusz wpadł do środka. Daje to pojęcie o rozmiarach pułapki. Mój rozmówca był już w tej sprawie w administracji, skąd go spławiono obietnicą w stylu „czekaj babko latka". Poczekał trochę i teraz dzwoni do nas. Nie pytany podał imię i nazwisko, numer telefonu i adres. Mieszka przy ul. Zamenhofa i jest emerytowanym pracownikiem administracji państwowej.

Zrobiło mi się lżej na sercu. Strzelanie zza węgła i wyjmowanie kasztanów z ognia cudzymi rękami nigdy nie było naszą polską specjalnością. Raczej przeciwnie. Istnienie jednego odważnego na sześciu tchórzliwych nie świadczy wprawdzie jeszcze, że zdolni jesteśmy do kontynuowania dobrych tradycji przodków, ale to już coś. Radość moją mąci jednak cień niepewności. Nie wiem mianowicie, czy odwaga mego ostatniego rozmówcy jest cechą jego pokolenia, czy też wypływa z faktu, że jest on na emeryturze.

OPTYMISTA

Orient w modzie

Moda zmienia się mało, bardziej zmieniamy się my. Głównym akcentem tej wiosny mają być plisowane proste spódnice, często wysoko rozcięte z boku. Do tego blezery lub żakiety, które tworzą „grzeczne" zestawy, np. biała spódnica i granatowy żakiet.

Zżyłyśmy się ze spodniami, chodzimy w nich przez okrągły rok i chodzić będziemy nadal. Spodnie odżyły w najrozmaitszych wersjach: są proste, krótkie, spodnie-spódnice, uchwycone pod kolanem lub w najnowszej postaci, którą jednak odradzamy paniom powyżej 50... kg wagi — spodnie haremowe przypominające szarawary. Nową linię — prostej tuby — proponuje się dla płaszczy. Ta nowość ma szansę przyjęcia się. Warszawska „Cora", celująca w produkcji płaszczy i kurtek, szyje już takie płaszcze. W magazynach „Cory" czekają na wiosnę beżowe, czerwone i granatowe płaszcze z małymi kołnierzami, szerokimi kryjącymi ramiona kapturami, z marszczeniami od karczków, wykończone kontrastowymi lamówkami — a więc z aktualnymi „smaczkami".

Kobieta modna latem winna być „egzotyczna", przypominać Marokankę, Greczynkę lub Japonkę. Suknie letnie, zwłaszcza na tzw. duże okazje, są pod wpływem orientalnego folkloru. Szaty są lekkie, luźne, uszyte z mocno wzorzystych materiałów. Do tego chusteczki, turbany, wiązania. Kobiecie prowadzącej dziecko do przedszkola i dźwigającej siatki z zakupami pozostaje zawsze niezawodna zbluzowana szmizjerka, z wiązaniem pod szyją, wykończona kolorowymi lamówkami w szwach.

Jeszcze drobiazg. Planując zakup nowych butów, decydujemy się na te z cieńszymi obcasami. Sprawa zaś makijażu to już rzecz osobista. Ile bowiem kobiet zaakceptuje buzię „w ciup", małe rumieńce, niebieskie powieki i krótkie kręcone loki — jednym słowem lalkę z Disneylandu?

LUCYNA SZAFULERA

Jak one to robią?

Kobieta pracująca — bardzo często matka prowadząca dom, obarczona dodatkowymi obowiązkami. Zwykle tylko raz w roku koło 8 marca zastanawiamy się, jak One to robią, że udaje im się pogodzić pracę zawodową z opieką nad dzieckiem, z praniem, gotowaniem, robieniem zakupów, sprzątaniem. Wiele z nich prócz tych dwóch etatów ma jeszcze dodatkowe zajęcie — podnosi swoje kwalifikacje, zdobywa dyplomy wyższych uczelni. Mimo wszystko potrafią być atrakcyjnymi żonami, zadbanymi, uczesanymi, modnie ubranymi. Jakiego to wymaga wysiłku i hartu aż takiego na jaki stać tylko kobiety. Z tego wniosek, że płeć słaba nie jest wcale taka słaba.

CAF—Hawałej

Muzeum Gerharta Hauptmanna

Na wyspie Hiddensee w NRD znajduje się Muzeum znakomitego pisarza niemieckiego Gerharta Hauptmanna. W ciągu prawie dwudziestu lat odwiedziło je przeszło milion osób. Zgromadzono tu materiały obrazujące życie i dzieło pisarza. Obok danych dotyczących powstania jego książek, są też ilustracje do utworów Hauptmanna wykonane przez znanych artystów, jak Kaethe Kollwitz, Hans Meid, Alfred Kubin i in. Ważne miejsce zajmuje dział „Hauptmann i teatr".

Należycie wyeksponowano powiązania pisarza z Hiddensee. Na wyspie tej powstało wiele dzieł pisarza. Duże wrażenie sprawia na zwiedzających wielki pokój, w którym Hauptmann pracował.

(PAP)

Król umarł — niech żyje król!

Gdyby przed dziesięciu laty ktoś powiedział, że sztuka recytacji umiera, a ogólnopolski konkurs recytatorski cierpi na uwiąd starczy, okrzyknięto by go co najmniej renegatem, zdrajcą dobrych tradycji kultury polskiej, itd. itp. No bo jakże: jedyny bodaj w świecie tego rodzaju spontaniczny, choć już nieźle zorganizowany, „ruch twórczej mowy" (określenie J. Przybosia), ponad sto tysięcy uczestników rekrutujących się spośród młodzieży uczącej się!

Starsi rzewnie wspominają te lata, kiedy... (ech, łza się w oku kręci)... działacze entuzjazmowali się cyframi, zaś specjalistom instruktorom oczy wyłaziły na wierzch z wysiłku, aby z masy bezbarwnych szkolnych czy środowiskowych niedokonań typu akademiowo-apelowego wyłuskać zalążki choćby tylko inteligentnego mówienia. I rzeczywiście mieli kłopot, aby z trudem wyłuskanych recytatorów na konsultacjach organizowanych nie przez szkoły czy placówki k.o., ale przez poradnie kulturalno-oświatowe, przygotować do eliminacji, to jest: nauczyć ich wymowy, wydobyć choć odrobinę indywidualności z nierozruszanej wyobraźni spontanicznego entuzjasty konkursu recytatorskiego.

Jednakże efekt zawodów recytatorskich zawsze był taki, że nagrody przypadały przeważnie recytatorom z jakiejś „stajni", czyli tym, którzy regularnie uczestniczyli w pracach koła recytatorskiego czy teatru poezji prowadzonego przez uzdolnionego i interesującego się swoją pracą, czy hobby — w przypadku nieprofesjonalisty — instruktora. Powtarzające się rozgoryczenie w tej zawiedzionej i nienauczonej masie już wówczas stanowiły początek końca.

Niewątpliwie recytatorski ruch amatorski wpłynął na ożywienie tej sztuki i wśród profesjonalistów aktorów. Wielu z nich dzisiaj wywodzi się nawet z tego ruchu i skutecznie walczy ze sztampą i monotonią recytacji na estradzie, w telewizji, nawet czasem w radio. Ale to nie wynika z masowości, lecz z indywidualnych uzdolnień umiejętnie wspomaganych przez doświadczonego instruktora.

I nagle, po dwudziestu dwu latach zachwytów nad masowością ruchu recytatorskiego, zaległa głucha cisza. Sygnały jej można było już dostrzec w roku ubiegłym, kiedy niby dla urozmaicenia, a może i ratowania tego ruchu, ogłoszono równolegle konkurs poezji śpiewanej. Motywowano ten krok (w podsumowaniu centralnego turnieju w Lublinie) między innymi i tym, że młodzież bardziej garnie się obecnie do zespołów muzycznych i śpiewaczych, niż do recytatorskich. A więc ktoś dostrzegł zmierzch mitu. Konkurs poezji śpiewanej nie uratował konkursu recytatorskiego. W tym roku kulturalno-oświatowym konkurs nawet w postaci śpiewanej nie został ogłoszony. Może organizatorzy doszli do wniosku, że król umarł... nie wiadomo. W każdym razie w wieloletniej tradycji wytworzyła się głucha dziura. Nagle.

I proszę. Nie słychać z tego powodu ani płaczu, ani zgrzytania zębów, choć wydawać by się mogło, że nagły brak konkursu powinien być odczuty jako kataklizm.

W tej sytuacji coroczny — przy ogólnopolskim dotąd prawie niezauważalny — konkurs recytatorski poezji radzieckiej powinien stać się głównym forum miłośników żywego słowa. A jako wybawienie z tej nagłej pustki miłośnicy ci i entuzjaści potraktują ogłoszony w grudniu ub.r. przez Miejski Dom Kultury, LOP, TKT i WDK w Białymstoku Konkurs Recytatorski pod hasłem „Człowiek i przyroda", tym bardziej, że zapowiedziany został jako konkurs o szerszym, niż miasto zasięgu, a ambicją organizatorów jest nadanie mu rangi ogólnopolskiej już od przyszłego roku. (Szczecin ma festiwal Gałczyńskiego, Płock Broniewskiego, Zakopane poezji Norwida i Kochanowskiego, Łomża — literatury staropolskiej — Białystok nie gorszy i może mieć swój własny także — a temat odwiecznych zmagań człowieka i przyrody jest chyba bardzo interesujący) Charakter imprezy winien wzbudzić szerokie zainteresowanie.

A tymczasem.... Tymczasem konkurs poezji radzieckiej na eliminacjach wojewódzkich w Bielsku (9—10 lutego) zgromadził ponad 50 recytatorów. Poziom zaś recytujących był daleki od tego, który zwykliśmy na eliminacjach szczebla wojewódzkiego oglądać.

Również zainteresowanie konkursem „Człowiek i przyroda" jest prawie żadne. Organizatorzy przewidywali zakończenie eliminacji środowiskowych i szkolnych do 31.III.br, a przeprowadzenie eliminacji centralnych (z udziałem recytatorów z sąsiednich województw) na zakończenie miesiąca ochrony przyrody w kwietniu. Minął luty, a zgłoszeń nie ma.

No cóż, mity rozwiewają się prawie niezauważalnie, bez gromkich haseł i pokrzykiwań. Rozwiał się jeszcze jeden mit — masowego pędu młodzieży do wyrażania swoich myśli i uczuć za pomocą dobrej recytacji. Na pewno co rok znajdować się będą amatorzy estrady recytatorskiej, boć to przecież jedna z form teatru, a status aktora zawsze będzie dla niektórych pociągający. I tej grupie winniśmy nieść szczególną pomoc, kierować ją do aktywnych zespołów amatorskich. Natomiast masowe naucznie kultury mowy i popularyzowanie literatury pięknej odłóżmy do czasów, kiedy resort oświaty zdecyduje się na inne, niż dotąd, rozwiązanie sprawy zajęć pozalekcyjnych z młodzieżą.

A może funkcję tę przejmą — na wzór ognisk muzycznych — ogniska teatralne, których pomysł narodził się właśnie w umysłach działaczy MDK w Białymstoku? Umarł więc król — niech jednak żyje dobra recytacja kultywowana przez tych, którzy naprawdę jej pragną.

ZBIGNIEW ŚLĄCZKA

BEZ ZACHODU NIE BĘDZIE MIODU

Jeszcze obecnie wśród kurpiowskich bartników usłyszeć można: „pies je zdechlina, koń przepad, krowa sterała się, świnia zdechła, koń zdech, kura tes, ryba nie wiadomo jak, a pscoła umerła, bo z niej wosk się pali w kościele, to i nazwa musi być delikatna". Otaczano kiedyś pszczoły czcią niemal religijną. W różnych rejonach nazywano je pracownicami boga, bożymi ptaszkami, świętymi zwierzątkami, ulubieńcami bogów itp. Zabicie pszczoły uważane było za ciężki grzech.

Dawni pszczelarze starali się „dogodzić" pszczołom roznymi sposobami: kropiono ule święconą wodą, rzeźbiono je w kształcie figur ludzkich, patrontów. Ze złotymi muszkami wiązał się rytuał obchodów różnych uroczystości. Zwyczaj nakazywał, aby podczas miodobrania zachować jak najdalej idącą czystość. Myto się więc przedtem bardzo starannie, a także unikano wszelkich kontaktów mogących spowodować „nieczystość pasiecznika".

Region suwalsko-łomżyńsko-białostocki od pradziejów chlubi się bogatymi tradycjami bartniczymi. Ma on bowiem specyficzne warunki do rozwoju pszczelarstwa: obfitość lasów, dogodny klimat. O bogatej pszczelarskiej przeszłości tych ziem świadczą liczne nazwy miejscowości związane z bartnictwem, jak chociażby Pszczółczyn, Miodusy, Pasieka. Szczególnym poważaniem cieszyło się pszczelarstwo na terenach puszcz Myszynieckiej i Knyszyńskiej. Kurpiowskie prawo bartne zaliczane było do jednego z najsroższych. W skansenie w Nowogrodzie w woj. łomżyńskim zapoznać się można z cytatami tego prawa, regulującego społeczne życie pszczelarzy. Sędzia w sądzie bartnym przyrzekał, że sądzić będzie *„nie mając względu na ubogiego ani bogatego, na przyjaciela i nieprzyjaciela, ani na datek..."*. Wywodzący się stąd pogląd, że zrabowanie pszczół jest większym przestępstwem niż kradzież konia przetrwał do dzisiaj wśród ludności zamieszkującej dorzecza Narwi i Pisy.

O pszczołach, ich życiu, zwyczajach wiele ciekawego można dowiedzieć się od państwa Gawrychowskich z Woli Zambrowskiej, którzy podtrzymują rodzinne tradycje. — *Nie pamiętam ile pszczół miał mój pradziad* — mówi Stanisław Gawrychowski. *Dziadek miał dwie kłody, ojciec... ale to już dłuższa historia...*

Ojciec mój, Aleksander, nie wyobrażał sobie bez nich życia. Pszczoły były jego pasją. Zainteresowania poparł konkretną wiedzą fachową. W roku 1889 ukończył dwuletnie kursy zdobywając dyplom w Muzeum Pszczelarsko-Ogrodniczym Zjednoczonych Pszczelarek i Pszczelarzy pod dyrekcją Kazimierza Lewickiego w Warszawie. Dyplom ten z wielkim pietyzmem przechowywany jest do dzisiaj.

W roku 1915 wywieziony został przez rząd carski w głąb Rosji. W trzy lata później, przed powrotem do kraju, kupił od rosyjskiego chłopa dwie pszczele rodziny, gdyż doszły go słuchy, że w Polsce wszystko zostało doszczętnie zniszczone i pszczół nie ma. W wykonanych własnoręcznie drewnianych skrzyniach przywiózł je więc do Woli Zambrowskiej.

— Pamiętam — wspomina żona Stanisława, Helena jak któregoś z kytycznych międzywojennych lat, kiedy zabrakło pożywienia dla pszczół i nie było go za co kupić, nieżyjący już mój teść sprzedał ostatnią krowę. Dzięki temu pszczoły miały cukier... a teść miód. Jego miodobrania były rekordowe w porównaniu do naszych. Ba, inne też były warunki. Ukwiecone miedze, liczne ugory stanowiły główne źródło pożytków. Nie było też chemicznej walki z chwastami a więc i zatruć. No i teść dobrze wiedział, że ule trzymane tylko we własnej zagrodzie przyniosą niewielkie korzyści. Ustawiał je zatem na polach wśród kwitnącej gryki, na wrzosowiskach, pod wierzbami, akacjami. O wędrownej gospodarce pasiecznej i innych zagadnieniach pouczał rolników z dalszych i bliższych okolic, którzy tłumnie w każdą niedzielę zjeżdżali do Woli Zambrowskiej.

Obecnie takich pszczelarzy z zamiłowania jak Aleksander Gawrychowski, czy jego syn Stanisław niewielu można spotkać. Bogate tradycje bartnicze w naszym regionie upadają. Z roku na rok maleje liczba pasiek, a co za tym idzie miodu jest mnież niż dawniej. W ostatnich trzech latach ilość pni pszczelich zmniejszyła się o około 40 proc. Szacuje się, że w województwie białostockim jest ponad 36 tys. pni, w łomżyńskim ponad 24 tys., nie ma dokładnego rozeznania ile jest w woj. suwalskim. Na ten duży spadek złożyło się wiele czynników, wśród nich opuszczanie gospodarstw rolnych i likwidacja pasiek, choroby pszczół, amatorski charakter produkcji pszczelarskiej. Ponad 90 proc. trudniących się nią ludzi stanowią rolnicy, dla których gospodarka pasieczna jest zajęciem marginesowym i prowadzona jest metodami tradycyjnymi. Najpoważniejszą jednak przyczyną jest zatruwanie pszczół wskutek niewłaściwego stosowania środków ochrony roślin. Cóż z tego, że mamy w Polsce przepisy prawne regulujące ten stan rzeczy, że obowiązuje zarządzenie wojewody białostockiego z 4 lipca 1974 roku w sprawie ustalenia planu realizacji ochrony i kształtowania środowiska naturalnego, jeśli z roku na rok wzrasta w sądach liczba spraw o odszkodowania za zatrute pszczoły. Sprawcami tego są najczęściej kółka rolnicze i pegeery. Nie przestrzegając terminów oprysków stosują środki chemiczne na kwitnące sady, rzepaki, kwitnące w zbożach chwasty.

W roku ubiegłym do sądów w naszych województwach wpłynęło ponad 20 spraw o odszkodowania za zatrute pszczoły, a przecież tylko część osób dochodzi swojej krzywdy. W 16 spośród nich zapadły wyroki skazujące. Poszkodowanym wypłacono z tego tytułu ponad pół miliona złotych. Niechlubnym przykładem może być Stacja Hodowli Roślin w Stawiskach, która zgodnie z orzeczeniem sądu wypłaciła odszkodowania, a potem znów spowodowała zatrucia.

Oto fragment skargi pszczelarzy ze Stawisk na SHR: *„Przyjdźcie i zobaczcie co się dzieje w ulach i naszych pasiekach. Gromady martwych pszczół leżą przed wylotkami, taka sama ilość zatrutych pełza na pasieczyskach. Pszczoły żywe nie nadążą nawet wynosić z uli martwych... Zbliża się chyba koniec ery pszczelarskiej. Zarządzenia, przepisy, rozporządzenia i rozmaite polecenia to tylko fikcja, nie mają w ogóle zastosowania w praktyce..."*.

Podobnych skarg otrzymują związki pszczelarzy bardzo wiele.

Porządek prawa bartnego Skrodzkiego z Kolna taką przewidywał karę dla pszczołupców: *„...jeśliby się złoczyńca przyznał, że takowy zły uczynek pierwszy kroć uczynił takowy ma być „obwieszony". A jeśliby zeznał, że to kilkakroć czynił, to karano znacznie srożej, przed „obwieszeniem" torturowano".*

Wypłacane odszkodowania nie pokrywają strat pszczelarzy, tym bardziej tych, jakie ponosi nasze rolnictwo. Bez pracy pszczół nie można spodziewać się wysokich plonów. „Złote muszki" to nie tylko, jak się głównie przyjęło w społeczeństwie — dostarczycielki miodu, wosku i innych produktów mających zastosowanie w przemyśle spożywczym i medycynie. Produkcja ta jest najbardziej istotna dla pszczelarzy, ale rola owadów jest niewspółmiernie większa dla rolnictwa. Korzyści z zapylania roślin przez pszczoły są blisko dwudziestokrotnie wyższe od wartości miodu, wosku i innych produktów pszczelich. Zapylają one ponad 70 proc. roślin owadopylnych. Prócz wzrostu plonów zapylanie kwiatów polepsza także jakość produktów rolnych, m. in. zwiększa zawartość cukru i witamin w owocach i warzywach oraz jakość nasion. Badania naukowe dowiodły, że np. pszczoły zwiększają plony rzepaku o 30—40 proc. (ochrona roślin o 15 proc.), koniczyny czerwonej o 2—3 kwintale z ha. To ogromne znaczenie pszczół dla rolnictwa nie jest w Polsce należycie doceniane. Oto przykład. Niedawno PGR w Olecku wystosował do pszczelarzy takie pismo: „W związku ze szkodami jakie notuje się z tytułu coraz szerszego stosowania samolotów do oprysków powiadamiamy, że do 15 kwietnia 1976 r. wszystkie pasieki mają być usunięte. Szkody wynikają z tego, że użytkownicy niejednokrotnie bez powiadomienia nas stawiają swoje pasieki według własnego upodobania... Po określonym terminie PGR nie ponosi żadnych konsekwencji".

Tymczasem w innych krajach, jak choćby w USA, ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Rumunii, Szwajcarii ustawia się odpłatnie ule w sadach i na plantacjach roślin celem uzyskania dużych plonów. Właściciele pasiek otrzymują za to wynagrodzenie.

Katastrofalny spadek ilości pszczół w naszym regionie zmusza do refleksji. Jak przeciwdziałać dalszemu spadkowi, jak nadrobić straty i zapewnić odpowiednie warunki rozwoju i funkcjonowania pszczelarstwa? Jakie będzie nasze rolnictwo, jeśli tego nie uczynimy? Tymczasem od półtora roku w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku oczekuje na zatwierdzenie projekt zarządzenia wojewody w sprawie regulacji wędrówek pasiek i ochrony pszczół przed zatruciami i chorobami.

Najwięcej troski o te sprawy przejawiają rolnicze władze województwa łomżyńskiego. W Łomżyńskiem opracowano program rozwoju pszczelarstwa do roku 1980, sporządzono aktualny spis pasiek. Program przewiduje m. in. zorganizowanie w br. 10 pasiek po 50 pni każda w spółdzielniach kółek rolniczych. Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Szepietowie utworzy stację hodowli pszczoły leśnej z zamkniętym rejonem hodowli w województwie suwalskim. Do roku 1980 ma powstać w woj. łomżyńskim 80 pasiek wędrownych przy SKR celem zapewnienia roślinom owadopylnym wyższych plonów. Poprzez oświatę rolniczą, kursy pszczelarskie zapewni się dalszy rozwój pasiek prywatnych w gminach.

W województwie białostockim nie ma aktualnego dokładnego spisu pni pszczelich ani programu rozwoju. Założenie pasiek zgłosiło dotychczas siedem SKR. W pozostałych spółdzielniach organizacja gospodarki pszczelarskiej ma być rozpoczęta w latach następnych.

No i wreszcie parę słów o ochronie pszczół. Nieustający alarm naukowców i pszczelarzy przemawia za koniecznością szybkiego uregulowania tego problemu. Terminy agrotechniczne oprysków powinny być konsekwentnie przestrzegane i bezwzględnie respektowane. Nie można pozwolić na wyniszczanie owadów, od których zależą w ogromnym stopniu nasze plony. Rozwój rolnictwa musi iść w parze z rozwojem pszczelarstwa.

JANINA SZTACHELSKA

W kwestii formalnej

Nasz, polski Zorro ma obecnie 20 lat, jest absolwentem Studium Prawa i Administracji i będzie w najbliższym czasie odpowiadać przed sądem za swoją działalność. Swego czasu, a miał jeszcze wtedy mleko pod nosem, zdobył nawet ogólnopolską sławę. Przed kamerami TV — jeśli się nie mylę — wyłożył swoje credo. Zaś prasa, poczynając od gazet codziennych a na tygodnikach literackich kończąc, poświęcała mu tyle miejsca, ile z reguły rezerwuje na wytop surówki. Wtedy nasz Zorro chałupniczą metodą zrobił sobie poselską legitymację i z tą poselską legitymacją zajął się czynieniem dobra dla ludzi w Państwowej Komunikacji Samochodowej. Usprawniał, wydawał zalecenia, karcił, pisał raporty pokontrolne. Zanim się ktokolwiek zorientował w PKS, zanim go rozszyfrowali, zdołał posiać strach i — jak pamiętamy — autobusy na pewnych liniach zaczęły kursować regularnie, a kierowcy zyskali na uprzejmości dla pasażerów.

Przyłapany, rozszyfrowany — lecz uwolniony od zarzutu oszustwa. Wymiar sprawiedliwości znalazł się w kłopocie, bowiem nasz Zorro zdziałał wiele dobrego, bezinteresownie.

Od tego czasu gołowąs rósł, krzepł, mężniał i uczył się. Ale, podobnie jak wilka do lasu, tak i polskiego Zorro ciągnęło do robienia dobra. Wyjechał więc w Bieszczady, do województwa południowego, gdzie o nim nie słyszeli. Przywdział mundur kapitana wojska z odznakami prokuratorskiej służby i jako prokurator zajął się tym razem usprawnianiem bieszczadzkiej służby zdrowia. Ponownie — wedle poprzedniego scenariusza. Ponownie usprawniał, wydawał zalecenia, pisał raporty, załatwiał — nb. od ręki — ludziom różne sprawy. Zgodnie z prawem i... zdrowym rozsądkiem. I

Zorro w Kierezji

znowu wpadł, znowu został rozszyfrowany, znowu będzie odpowiadać przed sądem za nielegalne noszenie oficerskiego munduru i za udawanie prokuratora. I znowu — zapewne jak przed laty — ten młodzieniaszek w mundurze kapitana, mający już na swoim koncie występy z legitymacją poselską, trafi do środków masowego przekazu. W końcu, jakby na całą sprawę nie patrzeć, facet wart jest najtęższych piór dziennikarskich i dociekliwości najwybitniejszych psychologów.

Tymczasem jedna z gazet pyta: oszust czy maniak? Osobiście mam poważne wątpliwości, czy chłopak, który robi dobrze, zgodnie z prawem i zdrowym rozsądkiem, jest oszustem. Maniakiem — być może. Chociaż też bardzo wątpię. Maniak — w tym wieku. Maniak podszywający się pod hasła, porządkujący PKS w sposób, w jaki nie potrafili tego zrobić zawodowi kontrolerzy. Maniak usprawniający służbę zdrowia w sposób, w jaki powinna być usprawniona przez ludzi za usprawnienia odpowiedzialnych.

Wyznam szczerze: coś mi tu pachnie mocno rozwiniętą wrażliwością na problemy dobra i zła, porządku i nieporządku, improwizacji i organizacji, życzliwości i nieżyczliwości. Powiem też więcej: gdybym był adwokatem, pierwszy bym stanął w todze obońcy przed obliczem sprawiedliwości. Coś mi się widzi, że chłopak musiał zostać wychowany w takiej wrażliwości, może przez matkę i ojca, może pod wpływem jakiejś ludzkiej sprawy, która go tak właśnie ukształtowała. A może chłopak przejął się harcersko-telewizyjną akcją „Niewidzialnej ręki", która właśnie polega na wyrabianiu w dzieciach wrażliwości.

Myślę nad tym przypadkiem, łamię sobie głowę i nie mam gotowej odpowiedzi. Chłopak nigdy, wtedy kiedy udawał posła i teraz kiedy udawał prokuratora w oficerskim mundurze, nie czerpał ze swojej działalności korzyści materialnych. Nie wyłudzał grosza od ludzi, nie wyciągał ręki, nawet nie sugerował. Żył z własnych pieniędzy, działał bezinteresownie. Właśnie na wzór „Niewidzialnej ręki".

Doprawdy fascynujący przypadek. Człowiek — zagadka. Przede wszystkim psychologiczna. Dodatkowo — ryzykant. Także z fantazją wręcz niesamowitą. Trzeba mieć bowiem niezwykłe poczucie odwagi i fantazji, żeby podszywać się pod posła i żeby włożyć na siebie mundur.

I tego aspektu też nie rozumiem.

Więc: pytania, pytania, pytania.

Być może kolejny przewód sądowy ukaże nam tego chłopaka w jakimś realnym świetle. Może ta zagadka psychologiczna teraz zostanie rozwikłana. W obliczu prawa, w majestacie sprawiedliwości.

TOMASZ JERKO

Inspektor Colombo — prywatnie

Filmowy inspektor Colombo w nieodłącznym zniszczonym prochowcu — prywatnie Peter Falk — jest dziś człowiekiem powszechnie znanym, popularnym i zamożnym. Jak wielu sławnych aktorów ciężko pracuje, gdyż — jak oświadczył w jednym z wywiadów — pieniądze nie spadają z nieba.

— Przerażenie ogarnia niekiedy — powiada Falk — kiedy widzi się te luksusowe limuzyny przed szkołami, oczekujące na synów milionerów, dzieci wychowywane w niesłychanym luksusie, którym usuwa się dosłownie każdy pyłek spod nóg. Prawdopodobnie nigdy nie dowiedzą się one, jak ciężko muszą pracować inni, którym nie dane było odziedziczyć po przodkach fortuny i musieli zdobywać chleb własnymi rękami. Falk często wspomina okresy, kiedy cierpiał biedę i żył skromnie, podobnie jak jego filmowe wcielenie — inspektor Colombo, prowadzący dochodzenia w świecie milionerów.

Aktor ma dwoje adoptowanych dzieci, które chodzą do jednej ze szkół hollywoodzkich i ogromnie poważnie traktuje obowiązki ojcowskie. Stara się wpoić im zrozumienie dla pracy rodziców i poszanowanie ludzkiego trudu w ogóle. Sądzę — powiedział aktor — że wciąż jeszcze w zbyt małym stopniu zdajemy sobie sprawę ze zgubnego wpływu, jaki pieniądz wywiera na młodego człowieka. Jest to — moim zdaniem — niebezpieczeństwo, które dybie na młodą generację. Odór pieniądza przenika wszędzie, nawet do cieszących się jak najlepszą opinią szkół i uczelni.

(PAP)

„Piastowskie nutki"

Tak nazywa się nowy amatorski zespół dziecięcy Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta" działający w osiedlu „Piasta". Do zespołu, który prowadzą Grażyna i Karol Olszewscy, należy ponad 30 uczniów II i III klas Szkoły Podstawowej nr 33.

W roku bieżącym zespół występował dwukrotnie publicznie, a ostatnio przygotował program specjalny na Święto Kobiet. (gen)

Prekolumbijskie posągi w Tollen (Tula, środkowy Meksyk) — dawnej stolicy i ośrodku kultowym Tolteków (IX—XII w.).

CAF — Marzec

Stowarzyszenie Twórców Ludowych — ambitne zamierzenia i programy

Ósmy rok działalności rozpoczęło Stowarzyszenie Twórców Ludowych, które powstało w Lublinie. Do dziś znajduje się tu siedziba Zarządu Głównego. O tegorocznych zamierzeniach i programie działania, z dyrektorem biura Zarządu Głównego STL — Anną Belz rozmawiał dziennikarz PAP.

— Skupiamy obecnie blisko 780 członków, zrzeszonych w dziesięciu oddziałach istniejących w kraju. Ponadto — powiedziała A. Belz — działają także nasze koła np. w Białostockiem Koło Tkaczek Ludowych, w Opolskiem — piosenkarzy, w Masłowie, woj. kieleckie — Świętokrzyski Klub Twórców Ludowych. W br. zamierzamy powołać kolejne oddziały w Bydgoszczy, Białej Podlaskiej i Skierniewicach. Stowarzyszenie posiada trzy sekcje: plastyki, literatury ludowej i ostatnio utworzoną — folkloru. W listopadzie br. w Opolu odbędzie się 4 krajowy zjazd Stowarzyszenia, podczas którego podsumujemy naszą działalność w ostatnich trzech latach, nakreślimy kierunki działania i wybierzemy nowe władze. A jeśli chodzi o bieżące zadania to nadal rozszerzać będziemy pomoc dla twórców ludowych. Obecnie 180 z nich korzysta z uprawnień emerytalnych. W ramach zapomóg, stypendiów dotacji na remonty warsztatów itp. tylko w ub. roku wydano prawie 400 tys. zł. Jest to jeden z kierunków pomocy. Drugi — pośredni — to organizacja różnych targów, wystaw i konkursów, celem których jest z jednej strony prezentacja dorobku z drugiej — możliwość sprzedania swych wyrobów. Do najważniejszych imprez z tej dziedziny należeć będą: targi sztuki ludowej w Krakowie i Kazimierzu nad Wisłą. Wspólnie z „Cepelią" oraz redakcją „Gromada — Rolnik Polski" i innymi instytucjami — zorganizujemy wiele wystaw i innych imprez, prezentujących twórczość naszych członków.

Staraniem Zarządu Głównego STL rozpoczynamy wydawanie serii jednoarkuszowych tomików poetyckich ludowych poetów. W najbliższym czasie ukażą się dwie pierwsze pozycje, cztery dalsze są opracowane. Publikować je będziemy przede wszystkim w Wydawnictwie Lubelskim. (PAP)

Perspektywy „złotej Pragi"

Stolica CSRS liczy obecnie milion i 60 tys. mieszkańców, w roku 1990 osiągnie ich 1.300 tys., a więc — prawie tyle co dzisiejsza Warszawa. W obecnej 5-latce buduje się w Pradze 40 tys. mieszkań ale poczynając już od następnej będzie się ich budować 60 tys. w każdym pięcioleciu. Przecina się również gordyjski węzeł komunikacji tworząc obwodnice, wiadukty i arterie szybkiego ruchu jak również rozbudowując praskie metro. Zabytkowe i historyczne dzielnice Pragi mają być uwolnione całkowicie od ruchu kołowego, który natęża się tu w bardzo szybkim tempie jako że w mieście co roku przybywa 12—15 tys. nowych samochodów osobowych. Buduje się nowe ujęcia wody (aktualnie statystyczny mieszkaniec Pragi zużywa jej 450 ltr dziennie, a będzie jej zużywać ponad 750 ltr) i nowe oczyszczalnie ścieków. Na unowocześnienie i rozbudowę swej stolicy Czechosłowacy wydają obecnie rocznie ok. 8 mld koron, kwota ta wzrośnie po roku 1980 w dwójnasób. Ceni jaką ponoszą m. in wszystkie socjalistyczne kraje za odnowienia infrastruktury swych wielkich i historycznych aglomeracji miejskich mimo, że wysoka jest przecież warta tego wysiłku. To co stare i piękne staje się równocześnie — wygodne i nowoczesne, nie tracąc nic ze swych wartości kulturowych i urody. (S.H.)

Ze Stefanem Szlachtyczem o filmie „Tylko Beatrycze"

W poniedziałek (9.II.) w programie I oglądaliśmy film w reżyserii Stefana Szlachtycza „Tylko Beatrycze". Niebawem jeszcze raz obejrzymy ten film. Rozmawiamy z reżyserem filmu Stefanem Szlachtyczem.

„GW": Zdecydował się Pan na adaptację prozy Teodora Parnickiego — pisarza tak przecież literackiego, filozoficznego, tak zdawało by się nie przekładalnego na język filmu?

Stefan Szlachtycz: Bardzo cenię pisarstwo Parnickiego, którego uważam za najwybitniejszego polskiego pisarza, tyle, że ciągle niezrozumiałego i tym samym niedocenianego. Podejmując zamiar realizacji filmu chciałem udowodnić, że niepotrzebnie boimy się jego pozornej niefilmowości. Szczególnie „Tylko Beatrycze" wydawała mi się dobrym tworzywem dla filmu.

„GW": Czy ta mroczna, sięgająca XIV wieku przypowieść będzie miała odniesienie do współczesności?

S. Szlachtycz: Zgodnie z intencją autora zakładam, że postacie ukazane w powieści to byli tacy sami ludzie jak my, tak samo myśleli, działali za pomocą tych samych metod. Inny jest tylko obyczaj, inny kostium. Zrobiłem wydaje mi się film współczesny, tyle że z historycznymi realiami, też zresztą umownymi, bo korzystałem z dekoracji i polskich plenerów, np. większość scen kręciliśmy tu na Zamku Malborskim, który w filmie „gra" Pałac Papieski w Avignonie.

„GW": Czy film będzie miał konwencję jednorodną?

S. Szlachtycz: W zasadzie można nazwać go dramatem realistyczno - fantastycznym. Pierwsza warstwa to świat dotykalny, realny, otaczający bohatera, druga warstwa narracyjna jest projekcją wewnętrznych stanów Stanisława.

„GW": Jak określić bohatera — samotny, osaczony, walczący?

S. Szlachtycz: Osamotnienie Stanisława zwiększa okoliczność, iż jest on człowiekiem niewiadomego pochodzenia, mieszkańcem próbującym określić swoją przynależność narodową, społeczną, artystyczną, usiłującym wpłynąć na własny los. Zamiast jednak znaleźć swoją przynależność z wyboru staje się powolnym narzędziem sił społecznych uosabnianych przez ludzi, którzy unicestwiają jego walkę o własną, moralną wolność.

„GW": Taki trochę XIV-wieczny Kordian?

S. Szlachtycz: Można to i tak określić. W powieści i w filmie wyraźnie czujemy zderzenie artysty z rzeczywistością polityczną, która nie wypada na korzyść artysty. W powieści Parnickiego jest wyjątkowo jak u tego uniwersalistycznego pisarza rozbudowany wątek polski, nie funkcjonujący jednak w oderwaniu, lecz wtopiony w wątek świata. Mimo, że większość scen rozgrywa się w Avignonie jest to książka a tym samym myślę również film (bo wiernie trzymałem się intencji pisarza) bardzo polska i bardzo polityczna.

Reżyser Stefan Szlachtycz — z prawej strony — w trakcie realizacji filmu „Tylko Beatrycze".

„GW": Jaka jest w filmie rola kobiet, a szczególnie tytułowej Beatrycze?

S. Szlachtycz: Kobiety u Parnickiego spełniają rolę bierną, idealistyczną, wręcz niematerialną. Sprawą rozważań jest miłość, jako uczucie metafizyczne. Widz, który w moim filmie oczekuje erotyki będzie rozczarowany. Beatrycze uosobia wyobrażenie Stanisława o kobiecie. Ten nieznający nigdy ojca człowiek uczucia lokuje w matce, a odbicie jej obrazu widzi w innych kobietach. Jako miłość czysto idealistyczna, wyobrażeniowa, jego uczucia również ponoszą fiasko.

Rozmawiała
ANNA BĘCKA—ROMATOWSKA

Nr 53 (7846) 5—6—7.III.1976 r.

Mój przyjaciel - książka

Zachłanni i niecierpliwi

Jest takie opowiadanie Iwaszkiewicza, którego bohater zostaje porwany przez gestapowców spośród pochłoniętego własnymi sprawami tłumu i odwieziony w Aleje Szucha. Powodem uwięzienia, a jak się dalej okazuje — również śmierci, był fakt, iż ów młody chłopak idący spokojnie ulicą czytał... polską książkę. Bez reszty zaabsorbowany lekturą, nie spostrzegł w porę zbliżającego się niebezpieczeństwa.

W listach, jakie napływają do redakcji w związku z ogłoszonym przez nas konkursem bibliotek domowych, motyw zagrożenia za posiadanie polskich wydawnictw powtarza się dość często. Jeden z bibliofilów pisze, że książka w „czasach pogardy" była wyrazem patriotyzmu i odwagi, w wypadku bowiem jej znalezienia groziły często nie mniejsze represje, niż za posiadanie broni. Świadczy to zarazem o randze słowa drukowanego jako oręża w walce o zachowanie narodowej kultury. W liście innego uczestnika naszej akcji czytam: „Moment wyzwolenia był w moim życiu największym zachłyśnięciem się literaturą. W latach, kiedy brakowało chleba i odzieży, zbierałem w ruinach ocalałe książki lub kupowałem je za grosze od przygodnych handlarzy. Często były w opłakanym stanie, toteż podklejałem je z mozołem, oprawiałem w tekturę i czytałem, przede wszystkim czytałem..."

Zakładanie domowych bibliotek w tamtych latach wynikało z potrzeby odrabiania wojennych strat, zbyt świeża była też pamięć o palonych bezlitośnie arcydziełach. Wśród uczestników naszego konkursu wielu jest takich, którzy — ocaliwszy ile się dało z wojennej pożogi — z wytrwałością i poświęceniem wciąż uzupełniają swe księgozbiory. Większość jednak założyła biblioteki w ostatnich latach, co łączy się zapewne z poprawą warunków materialnych, otrzymywaniem nowych mieszkań, ale również — z renesansem zainteresowań książką. Wbrew przewidywaniom różnych wieszczbiarzy rozwój innych środków przekazu nie zachwiał potęgą druku.

Wracając do Iwaszkiewiczowskiego „Ikara", niektórych z pewnością dziwi nieostrożność chłopca. Jest to jednak bardzo ludzkie — owa nie licząca się z niczym niecierpliwość, by jak najszybciej zagłębić się w upragnionej lekturze, nasycić się jej pięknem. Uczestnicy naszej akcji jako motyw kupowania książek podają często, że nie potrafią czekać, aż jakieś interesujące ich wydanie pojawi się w bibliotekach. Wolą codziennie zaglądać do księgarni, wypytywać, czy wymarzona pozycja znajduje się już na półkach, by po długim oczekiwaniu zabrać się do czytania. Rozgorączkowani kolekcjonerzy są chyba utrapieniem księgarzy, ale też ich mieszkania nie robią wrażenia przygnębiającej pustki; poustawiane starannie setki tomów świadczą o skrystalizowaniu zainteresowań i nawykach wysiłku myślowego.

Niecierpliwi zbieracze książek są na szczęście coraz rzadziej traktowani jak maniacy. Niektóre placówki, zajmujące się upowszechnianiem czytelnictwa, zamierzają nawet powołać kluby posiadaczy prywatnych księgozbiorów. Wszyscy członkowie otrzymywaliby informatory wydawnicze, a także fachową pomoc w katalogowaniu książek i konserwacji starodruków. Ta cenna inicjatywa pomoże kolekcjonerom w doborze wydawnictw wartościowych, umożliwi wymianę i przepływ informacji. Chodzi bowiem o to, by biblioteka domowa była nie składowiskiem przypadkowych zakupów, lecz efektem poszukiwań podjętych z najgłębszej potrzeby. Gromadzenie książek nie wiąże się dziś z poczuciem zagrożenia, niepewnością życia, ale służy — podobnie jak w latach okupacji — zapewnieniu ciągłości kultury narodowej. Oto kolejne książki, które polecamy naszym Czytelnikom.

JAN KWASOWSKI

★

Franz Kafka „Wyrok", przełożył Juliusz Kydryński, PIW, Warszawa 1975, str. 148, zł 10.

Makabryczna maszyna do zadawania tortur i powolnego zabijania, nieludzki oficer — oprawca, sądy bez możliwości obrony... Beznamiętna, oszczędna proza „Kolonii karnej" zapowiada „epokę pieców"; zmarły komendant obozu ożyje niebawem w środku Europy.

Powiada się, że genialny pisarz austriacki Franz Kafka przeczuł faszyzm. W surrealistycznym świecie jego twórczości nie ma miejsca na tradycyjny europejski humanizm; losy bohaterów zależne są od jakichś bezdusznych machin i instytucji, nielogicznych zdarzeń i pozbawionych wszelkiego sensu przypadków. Ponura wizja ludzkiego życia, jaką znajdziemy we wszystkich opowiadaniach i miniaturach tomu „Wyrok", wiąże się w pewnym stopniu z biografią pisarza, osamotnionego urzędnika niskiej rangi.

(jot)

★

Lewis Carroll „Przygody Alicji w Krainie Czarów. O tym co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra", przełożył Maciej Słomczyński, Czytelnik Warszawa 1975, str. 288, zł 15.

Pisarze twierdzą, że książkę dla dzieci pisze się tak samo jak dla dorosłych, tylko trochę lepiej. Jest to chyba prawda, bo najwybitniejsze w światowej literaturze pozycje dziecięce pasjonują również ich mamy i ojców, podczas gdy sytuacja odwrotna jest raczej niemożliwa.

Dwie opowieści Carrolla o Alicji są przez młodych czytelników przyjmowane jako zabawne i niezwykłe przygody, nie różniące się wiele od bajań o królewnach i smokach. Jako książka dla dorosłych, są „Przygody" odkrywczym studium umysłu pogrążonego we śnie. Analiza podświadomości na długo przed badaniami Freuda, nagłe zwroty akcji i zmiany rytmu, iście filmowy zapis sennych marzeń — czynią z opowieści o Alicji jedne z najbardziej zdumiewających i oryginalnych utworów. (jot)

Fantastyczne opowieści. (Zbiór opowiadań znanych pisarzy). Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 468, zł 65.

Nasze wydawnictwa coraz częściej wydają książki science-fiction, oraz „literature grozy". Coraz więcej pozycji z serii „Stanisław Lem przedstawia" ukazuje się na półkach księgarń. W zbiorze pt. „Fantastyczne opowieści" zawarto 24 opowiadania znanych pisarzy z całego świata. Z głośniejszych nazwisk spotykamy tu: Balzaka, Poe, Wilde'a, Dickensa, Dostojewskiego, Tołstoja, Wellsa, Gautiera i innych. Autor komentarza umieszczonego na skrzydełku książki w ten sposób ukazuje zawartość pozycji: „Nieco staroświeckie, sentymentalne i wesołe, żartobliwe i „na serio" stanowią dziś przezabawną lekturę dla czytelnika, przeniesionego raptem w świat wilkołaków, wszelkiego autoramentu i płci upiorów i demonów, mściwych posągów, magicznych przedmiotów, nie wyjaśnionych tragedii rodzinnych i przedziwnych przygód". Warto zatem porównać owe staroświeckie opowiadania z tym, czym dzisiaj zajmuje się literatura „straszna", opisująca różne lasery, fotokomórki, mechanicznie wytwarzane rozbicia jaźni itp. (gr)

„Wybieramy spektakl roku"

Przypominamy, że trwa jeszcze plebiscyt na najpopularniejszą sztukę teatralną w 1975 roku wystawioną w Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki oraz Państwowym Teatrze Lalek.

Podajemy tytuły przedstawień granych na scenach tych dwóch teatrów:

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki: „Chłopiec z gwiazd", „Sytuacja", „Mąż i żona", „Styczeń", „Panna Julia", „Nie-Boska Komedia", „Świętoszek", „Odwety", „Zaloty", „Dziś do ciebie przyjść nie mogę".

Państwowy Teatr Lalek: „Rumcajs", „Cybernetyczny pies", „Kiedy rozkwitnie stokrotka", „Botafago", „Czarodziejskie skrzypce".

Wśród uczestników plebiscytu zostaną rozlosowane nagrody rzeczowe. Kupony konkursowe prosimy nadsyłać pod adresem: Oddział Wojewódzki Towarzystwa Kultury Teatralnej, ul. Kilińskiego 8, 15-080 Białystok do 15 marca br. (CH)

KUPON PLEBISCYTOWY „WYBIERAM SPEKTAKL ROKU"

Teatr .....

Sztuka pt. .....

Imię i nazwisko uczestnika .....

.....

Adres .....

Wiek 6-15 15-30 powyżej 30

Diabelskie skrzypce i... dziadowska lira

Jedno z nielicznych w świecie, Muzeum Instrumentów Ludowych, otwarto niespełna rok temu w zamku w Szydłowcu. Ekspozycja, składa się z kilkuset instrumentów, typowych kapel ludowych różnych regionów i narzędzi służących do wyrobu tych instrumentów (są w zbiorach nawet zabytkowe kafle sprzed pięciuset lat z wizerunkiem „kapel... zwierzęcych") jest stale uzupełniana. Są tam m.in. „diabelskie skrzypce" i korbowa lira dziadowska, są basy dłubane, dudy i — cóż począć ale taka nazwa — „pierdziel" wielkopolski. Jest kozioł zbąskolubuski, gajdy, istebniańskie okaryny. Jest „bumcyk" i „bymbenek" (z okolic Janowa Lubelskiego) grajcarek, łaczcyk. Można w szydłowickim muzeum zobaczyć czasy Jankiela... I pasterskie fujarki, turliki, terkotki, janczary, trzaskawki, fiukacze i piszczałki.

Zwiedzaniu tej skarbnicy ludowej sztuki muzycznej towarzyszą dźwięki niektórych oryginalnych instrumentów odtwarzane z magnetofonów. (T.H.)

W Filharmonii

Koncert symfoniczny

Dzisiaj w Państwowej Filharmonii w Białymstoku odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem Igora Iwanowa (skrzypce), Barbary Przechackiej (perkusja) pod dyrekcją Szymona Kawalli. W programie: M. Mazurek (Muzyka epiforyczna) prawykonanie utworu wyróżnionego na Konkursie Kompozytorskim). E. Lalo — Symfonia hiszpańska, O. Gerster — Capriccietto na kotły solo z towarzyszeniem orkiestry, P. Czajkowski — Kaprys włoski. Koncert odbędzie się w sali kina „Związkowiec" o godz. 19. Bilety do nabycia w „Orbisie", biurze Filharmonii oraz w kasie „Związkowca" na godzinę przed koncertem. (gr)

Antyki w zabytkach

Wzorem warszawskiej starówki — również krakowskie zabytkowe stare miasto w obrębie Plant — w miarę przeprowadzania remontów zmienia swoje funkcje. Do odnowionych zabytkowych kamienic i piwnic na szczęście nie powracają poprzedni gospodarze — biura i magazyny — lecz urządza się kluby, stylowe kawiarnie i reprezentacyjne sklepy.

W pięknych wnętrzach otwiera swoje salony „Desa" przy ul. Mikołajskiej; w pomieszczeniach z XVII-wiecznym, polichromowanym stropem sprzedawana będzie dawna rzeźba i malarstwo polskie, organizowane pokazy i ekspozycje kolekcji przeznaczonych dla muzeów, wykłady wybitnych znawców sztuki.

W tzw. kramach dominikańskich — otwarto galerię sztuki współczesnej „Desy", a na zabytkowym Kazimierzu urządzi się salon mebli antycznych i wyposażenia wnętrz. (JG)

Woliński model kultury

Nowy podział administracyjny kraju, stworzył także lepsze warunki rozwoju działalności kulturalnej w gminie. Dobrym tego przykładem jest Wolin — niewielkie miasteczko, położone na wyspie o tej samej nazwie. Władze miasteczka, które wraz z przyległymi do niego wsiami i osadami stanowi gminę miejską, wyszły z założenia, że jeśli działalność kulturalna ma spełniać określone funkcje, musi mieć jednego gospodarza. Od kilku miesięcy takim gospodarzem jest dyrektor Ośrodka Kultury Miasta i Gminy w Wolinie, Jan Iwaszczyszyn, któremu podporządkowano wszystkie działające tu placówki kulturalne, m.in. kino, bibliotekę, wiejskie domy kultury i świetlice. Stanowią one teraz jednolity organizm z wydzielonym budżetem.

Choć czasu upłynęło niewiele, widać już, że taki nowy model organizacji kultury, jaki ukształtował się na Wolinie, a który nie ma odpowiednika w woj. szczecińskim pozwolił na rozwiązanie wielu problemów gminnej kultury. Pierwszym pozytywnym efektem jest zarzucenie przez wiejskie placówki kulturalne działalności okazjonalnej i rocznicowej, na rzecz stałej pracy w zakresie upowszechniania kultury i rozwoju ruchu amatorskiego. Ośrodek w samym Wolinie — to już prawdziwe centrum kulturalne miasta i gminy. Jest nie tylko stałym miejscem wartościowych imprez kulturalno-rozrywkowych, ale także bazą działalności zespołów amatorskich i kół zainteresowań. Ponadto jego pracownicy sprawują opiekę nad placówkami w terenie.

Wszystko to uzyskano bez dodatkowych etatów. Jak się okazało, na terenie miasta i gminy poprzednio zatrudnionych było w różnych placówkach kulturalnych 19 osób. Teraz wszyscy podporządkowani zostali jednemu dyrektorowi i stanowią operatywny kolektyw pracowniczy.

Czy woliński model kultury przyjmie się w gminach, trudno przewidzieć. Zależy to bowiem od wielu czynników, głównie od kadry pracowników kulturalno-oświatowych. Wojewódzki Urząd w Szczecinie, pozytywnie oceniając pierwsze doświadczenia Wolina, próbuje je wprowadzić w kilku innych gminach. (PAP)

telewizja

Tydzień zacznie się pod znakiem obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet. W poniedziałek obejrzymy w programie I koncert rozrywkowy „Naprawdę jaka jesteś" z udziałem m.in. Krystyny Sienkiewicz, Łucji Prus, Ewy Bem, natomiast w programie II — radziecką rewię powietrzną „Niebo należy do dziewcząt".

Tego samego dnia w Teatrze TV na Świecie nadane zostanie znakomite widowisko produkcji ZSRR, którego kanwą jest siedem znanych opowiadań Antoniego Czechowa. Treść tych pełnych subtelnego humoru utworów stanowi życie obyczajowe XIX-wiecznej Rosji. W spektaklu, dzięki zastosowaniu zabiegów montażowych i starannej charakteryzacji, wszystkie role, a jest ich aż 25, gra wybitny aktor Igor Ilinskij. Po mistrzowsku kreuje on postacie z różnych grup społecznych. Występuje także w rolach kobiecych — na dodatek, również w scenach zbiorowych! Spektakl nosi tytuł „Te różne, przeróżne oblicza".

W środę, w Filmotece Arcydzieł zobaczymy włoski dramat społeczno-obyczajowy „Posada", wyróżniony w 1961 roku nagrodą krytyki na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji. Rolę chłopca, który zostaje wciągnięty w tryby bezdusznej machiny urzędniczej, gra Sandro Pasari. Film, wyreżyserowany przez Elmauno Olmi, poprzedzi jak zwykle wstęp Jacka Fuksiewicza. Z innych programów filmowych polecamy angielski kryminał „Podszepty wyobraźni" (czwartek pr. I) i współczesny western produkcji USA pt. „Czarny dzień w Black Rock" (sobota pr. I). Spencer Tracy za kreację w tym ostatnim filmie otrzymał nagrodę na MFF w Cannes w 1965 roku.

Wielbicielom talentu Daniela Olbrychskiego polecamy w piątek w pr. I kolejny program z cyklu „Sto pytań". Popularny aktor Teatru Narodowego w Warszawie odpowiadać będzie na pytania m.in. Krystyny Nastulanki, Zofii Kucówny, Daniela Passenta, Jacka Fuksiewicza. Program dotyczy przyczyn popularności, aktorskich kompleksów, tajemnic tego trudnego zawodu.

W czwartek w pr. I piosenki Edith Piaf śpiewać będą Zofia Kamińska, Stenia Kozłowska, Elżbieta Kępińska, Sława Przybylska. W programie znajdą się również fragmenty filmów z udziałem legendarnej gwiazdy, archiwalne zdjęcia, pamiątki i dokumenty. Kolejny koncert rozrywkowy „Z najlepszymi życzeniami" (sobota program I) dedykowany będzie pracownikom Zastalu w Zielonej Górze. Wystąpią w nim m.in. Jerzy Grunwald, Urszula Sipińska, „Partita" oraz piosenkarze z NRD, Szwecji, ZSRR, Czechosłowacji.

Kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych znajdzie wyraz w wielu programach publicystycznych, reportażach i Dzienniku TV. Również z tej okazji przygotowano drugi cykl filmów telewizji zagranicznych pt. „Polska w oczach świata". Są to relacje dziennikarzy nie zawsze nam życzliwych, niemniej zasługujące na uwagę. Różne przejawy codziennego życia, nasze wysiłki i osiągnięcia zostały sportretowane przez kilkunastu wysłanników z krajów Zachodu.

Chcemy także zwrócić uwagę telewidzów na interesujący reportaż filmowy Ireneusza Engiera, którego bohaterem jest dyrektor szkoły gminnej, odchodzący na emeryturę (czwartek program I). Pasje społecznikowskie, warunki pracy wiejskiego nauczyciela-wyznaczają obszar zainteresowań reportera. Najnowszej scenie Warszawy — Teatrowi na Woli — poświęcony został reportaż Hanny Dąbrowskiej (środa program I), ilustrowany fragmentami spektaklu „Pierwszy dzień wolności" L. Kruczkowskiego.

Na koniec warto polecić popularny cykl „Fakty — Opinie — Hipotezy", redagowany przez Wandę Konarzewską (wtorek program I). Tym razem rzecz dotyczyć będzie zderzenia dawnych legend i mitów o słońcu z najnowszymi poglądami nauki. (jot)

28-tonowa skała na szczycie stalowego filaru dzieło japońskiego rzeźbiarza awangardowego Nobuo Sekine, symbolizować ma... wieczną pustkę, podstawową zasadę filozofii Wschodu. Rzeźba stoi przed miejskim ratuszem w Shiki koło Tokio. CAF—AP

Biblioteki w Suwalskiem

W 50 gminnych i miejsko-gminnych bibliotekach, 21 zakładowych, 94 filiach oraz w ponad 200 punktach bibliotecznych woj. suwalskiego znajduje się przeszło 1160 tys. książek, z których korzysta 112 tys. czytelników. Oznacza to, że co czwarty mieszkaniec województwa systematycznie wypożycza książki. Niestety, znaczna część bibliotek pracuje w złych warunkach lokalowych. W „Roku Bibliotek i Czytelnictwa" rozpoczną się więc starania o zmianę tej sytuacji. I tak np. zamierza się wkrótce rozbudować budynek Biblioteki Wojewódzkiej w Suwałkach, w którym mieścić się będzie m.in. czytelnia młodzieżowa i gabinety metodyczne.

czytałem-polecam

Kawa po francusku

Bodajże wcześniej od książki dotarł do nas film Francois Truffant „Noc amerykańska". Powieść pod tym tytułem napisał młody francuski dziennikarz i zrobił na niej duże pieniądze. Bo jest to książka wyborna.

Akcja toczy się współcześnie, w środowisku paryskich fotoreporterów, gwiazdek filmu i teatru. Słowem-fetyszem książki jest „kawa". Bohater, fotoreporter Servais wlewa w siebie kawę litrami. Nasypywanie trunku do szklanek, zaparzanie, nalewanie i pochłanianie kawy — czynności te towarzyszą bohaterowi przez 401 stron ciekawej powieści. Kawa ma tu i inne znaczenie; jest jak paryska noc. Dzień także ma podobny kolor, jeśli do kawy dolejemy mleka. Pomieszaniem nocy z dniem jest „noc amerykańska" — technika filmowa, która polega na robieniu scen nocnych w oślepiającym słońcu. Należy tylko oświetlić kadr reflektorami silniejszymi od promieni słonecznych. Po zabiegach z przesłonami uzyskuje się na taśmie złudzenie nocy.

Powieść przypomina zapisem filmowy scenariusz. Główny wątek Servais'a wplata się w wątki poboczne historii nielicznych jego przyjaciół, ludzi na ogół przegranych. Autor jak reżyser filmowy zostawia często ich samych w planie, by po kilku zdjęciach zmienić ujęcie i powrócić do wątku Servais'a.

Kilka lat temu był na rynku księgarskim „Kolos" Finn Alnaes'a — historia człowieka północy Brage Bragessona, młodziana zakochanego w przygodzie, siłacza o miękkim sercu. Servais przypomina tego „kolosa". Twardy, rzeczowy, szybki w fotografowaniu i miękki w uczuciach.

Servais pewnego razu robi fuchę. Fotografuje młodą aktoreczkę o wdzięcznym imieniu Nadine. Potem zaczyna o niej myśleć. Niedługo trwa jak się w niej zakochuje. Robi nadal jej zdjęcia, ale z ukrycia, potajemnie. Kocha ją tak, jak kocha się ideał, jak wielbi się bóstwo. Do łóżka chodzi z innymi. Wystarcza mu, że Nadine jest, że istnieje. Servais pisze dla niej swoją pierwszą i ostatnią sztukę teatralną. „Wizyta" jest niewypałem. Po tygodniu schodzi z afisza. Nadine gra w niej główną rolę. Już wtedy jest między nią a Servais'em coś więcej, niż sprawy zawodowe. On to wie, ale nie burzy wyidealizowanego obrazu. Jeździ po świecie, bywa nierzadko w tarapatach. Na marginesie: jakże tam pracują dziennikarze! Wstaje rano, parzy kawę, za pół godziny siedzi już w „boeingu"; wieczorem bierze prysznic znów w Paryżu; w laboratorium agencji fotograficznej suszą się tymczasem filmy z republiki Czad.

Servais Mont rozgrywa swoje życie w podobny sposób jak to życie fotografuje: chwyta je na gorąco, wyimkowo, bez szerszego tła i głębszej refleksji nad jego sensem. Ale dlatego ta poszarpana, i nerwowa historia jest tak bogata w zdarzenia i znaczenia.

MAREK KUSIBA

Christopher Frank: Noc amerykańska. „Czytelnik", Warszawa 1975, s. 401.

Muzyczne listy

1.

Lista obrażonych na mnie instytucji i osób prywatnych powiększa się wprost proporcjonalnie. Po pewnym czasie istnienia tych felietonów na tej kolumnie mam własny pogląd jeśli idzie o „wprost" — otóż, piszę „wprost", a liczba obrażonych stale się powiększa. Proporcje nie są jednak zachowane, bowiem przeważnie jest na NIE, tylko czusem na TAK. Zdarza się jednak być konformistą, chociażby na czyjąś prośbę, na prośbę wyrażoną tak złośliwie (dla mnie: uroczo), że serce do gardła podchodzi, robi się żal, a może tylko seledynowo, świat wraca znowu różowy, przynajmniej na jeden tydzień, chociaż chciałoby się na całe życie. Dzisiaj jest na TAK, ale jutro znowu przyniesie rozczarowanie i to nie tylko w muzyce. Obietnicę sprzed tygodnia, że o pewnych sprawach za tydzień przenoszę w przyszłość. Tzw. tydzień radości dla obrażonych.

2.

Nieprawdą jest jakobym tylko lał wszystkich; napisałem pozytywny artykuł o „Kurpiach Zielonych", bo mogę znieść w sztuce niedopracowanie, ale nie znoszę oszustwa. Zanim wystąpią „Kurpie" mija rok, rok oznaczamy nie dniami w kalendarzu, ale wiadrami potu wytoczonymi z tancerzy, latami dyrygenta i choreografa spędzonymi za szkolną ławką i nad stosami różnych papierzysk, do których śmiertelnik nie ma serca. Piszę jednak najczęściej o tych, dla których rok to dwanaście miesięcy, dwieście koncertów i sto tysięcy złotych zarobionych w Pciniu, Mławie i Grajewie. Zarobionych na jedną głowę. Zapytajcie „Kurpi" ile trzeba zdrowia dla stu tysięcy, chociaż nie osiągnie się nigdy takiej ilości widzów. Podobna historia z Filharmonią Białostocką, podobna dlatego, że tam nie idzie o zespół muzyków (świetnych zresztą) tylko o to, kto stoi za pulpitem dyrygenckim. Obrażenie pulpitu równa się zwymyślaniem od dyletantów i ignorantów. O ignorantach innym razem, bo o Filharmonii będzie wówczas, gdy felieton będzie na NIE. Przynajmniej do pewnego czasu (Filharmonii a nie felietonu).

3.

Raz w tygodniu wymyślam artystom estradowym, ale najczęściej piosenkarkom, które wydają cenzurki recenzentom, chociaż same nie potrafią wymienić trzech kompozytorów romantycznych. Po tym „post scriptum" cisza, co mnie pociesza, bo w robocie jest chyba podręcznik historii muzyki, a nie telefon do kolegi z ministerstwa.

4.

Miałem dwa spotkania z czytelnikami i na tych spotkaniach wypłynęło kilka zarzutów bardzo racjonalnych, które chciałbym przytoczyć i przyznać im rację, mimo że felieton straci swoje tempo. Do Białegostoku (i naszych trzech województw) nie przyjeżdżają gwiazdy estrady, nie przyjeżdża Mad, Procol Harum, General i inni, bo nie ma gdzie grać i nie ma na czym grać. Z fortepianów: oprócz Białegostoku, tylko w Hajnówce i Ełku, podaję z informacji stroiciela. Z sal: góra pięćset miejsc, w tym kilkanaście, jeśli nie więcej, zajętych na zaproszenia oficjalne. Publiczność: masowo zadowolona z Rodowicz i Framerów, chociaż Prońko też miała trzy komplety. Jeśli chodzi o koncert Prońko i o tych, którzy wyszli, zgadzam się z nimi, ale tylko częściowo — było bardzo głośno, ale było zdrowo. Muzycznie i w ogóle. Gorzej z Filharmonią, bo jak słyszę od muzyków jest tam choroba, ale i tę z czasem się wyleczy. Mimo że będą zgony.

5.

Nie dziwię się od pewnego czasu (mniejsza o to od jakiego) tym artystom estradowym, którzy jeżdżą z programami typu składanka, bo z czymże innym mogą jeździć. Przysłowie „żyj i daj żyć innym" obowiązuje, więc dlaczego oni nie mieliby go wykorzystywać. Rozumiem od momentu, w którym zobaczyłem kawiarnię-giełdę. W tej kawiarni (dawniej były literackie, teraz są big-beatowe) siedzą piosenkarze, a przychodzą impresariowie i idzie wymiana. Są przymilania i uśmieszki. Bo miesiąc za dwadzieścia tysięcy, albo za darmo spędzony w domu i kawiarni. Jeśli ktoś uważa, że u nas pewne rzeczy dyktują piosenkarze i muzycy, ten się myli. Górą jest kupujący, stąd od dzisiaj żal mi występujących. I to tyle na TAK, aby do przyszłego tygodnia.

JACEK GRUN

Jeden raz na TAK

Kioski „RUCH" POLECAJĄ

Losy loterii pieniężnej „EXPRESS 1"

do wygrania 180 milionów zł.

K 754-0

PRZYJMĘ pomoc domową do 3,5-letniej dziewczynki, umiejącą gotować. Warunki bardzo dobre, osobny pokój. Może być też dochodząca. Białystok, ul. Antoniukowska 23 m 37 (po godz. 16).
g 837-1

„FIATA" 1500 cm³, fabrycznie nowego — sprzedam. Antoni Kulik, 19-200 Grajewo, ul. Sadowa 18a.
g 810-1

SAMOCHÓD „Wartburg 312" — sprzedam. Białystok, Kołodziejska 4 (po godz. 17).
g 817-1

PÓŁ domu parterowego z placem — sprzedam. Białystok, Lwowska 15.
g 831-1

DOM z sadem — sprzedam. Białystok, Szenwalda 20.
g 824-1

TRAKTOR C-330 — sprzedam. Pajewo k.Jeżewa. Antoni Sadowski.
g 819-1

PRACOWNIA Chirurgii Doświadczalnej Instytutu Chirurgii mieszcząca się w Państwowym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku, ul. M.C. Skłodowskiej 24a, tel. 224-31, wew. 250 skupuje psy o wadze powyżej 8 kg w cenie 100 zł za 1 sztukę.
K 744-00

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela — „Wiedza", 31-138 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego).
k 783-0

ZURIT — zgłoszenia napraw domowych telewizorów:
Al. 1 Maja 13/2, tel. 365-37, 342-38, od godz. 8 do 18
ks. Narewska 3, tel. 257-70;
ul. Olejniczaka — Starosielce, tel. 293-13 — soboty od 10 do 16 pozostałe dni od 8 do 17.
k 771-0

POGOTOWIE telewizyjne — naprawy ekspresowe, tel. 333-33, codziennie od 14 do 20, niedziele od 10 do 18.
k 772-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 229-16. Baszun.
g 800-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 315-28. Drozdowski.
g 822-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 334-74. Woroszyło.
g 842-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 234-13. Zamajtys.
g 630-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 306-87. Gałecki.
g 726-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 223-78 elektronik Tałałaj.
g 806-0

Z okazji zbliżającego się „ŚWIĘTA KOBIET"

P.H.U. „Arged" składa swoim Klientkom najserdeczniejsze życzenia.

Jednocześnie polecając szeroki asortyment towarów

ZAPRASZAMY PANÓW do naszych sklepów

PO UPOMINEK dla „Ewy"

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

k 831-00

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w BIAŁYMSTOKU
ul. Fabryczna 2, tel. 357-11 do 15
w porozumieniu z
Zespołem Szkół Budowlanych w Białymstoku
ul. Słonimska 47/1, tel. 337-59

przyjmuje

kandydatów do klas pierwszych 2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej Dokształcającej o specjalnościach:
— murarz-tynkarz
— betoniarz-zbrojarz
— dekarz-blacharz
— cieśla
— malarz budowlany (przyjmowane są także dziewczęta)
— monter konstrukcji stalowych (wymagany wiek 16 lat)
— monter rurociągów przemysłowych (o 3-letnim okresie nauczania).

Uczniowie ZSB otrzymują wynagrodzenie:
— klasy I 300—375 zł
— klasy II 480 zł
oraz nieodpłatnie ubranie robocze, ubranie wyjściowe (garnitur, buty, 2 koszule, krawat) i posiłki regeneracyjne.

Uczniom spoza Białegostoku podejmującym naukę na kierunkach:
— murarz, betoniarz-zbrojarz, dekarz-blacharz, cieśla — szkoła zapewnia internat.

Absolwenci ZSB mają możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym (dziennym, wieczorowym, zaocznym, wchodzącym w skład Zespołu Szkół oraz zagwarantowane zatrudnienie w BIAŁOSTOCKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO.

Warunki przyjęcia:
— ukończenie 8-klasowej szkoły podstawowej
— stan zdrowia pozwalający na pracę w wybranym zawodzie.

KOLEGO!
Możesz zdobyć popłatny zawód i pracować na budowach decydujących o rozwoju naszego regionu.

Wymagane dokumenty:
— podanie
— życiorys
— 2 fotografie
— świadectwo ukończenia klasy VII
— zaświadczenie z ocenami z I okresu klasy VIII, a po otrzymaniu — świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
— karta zdrowia.

Wymienione dokumenty można składać już od 1 marca 1976 roku w BPBP w Białymstoku, ul. Fabryczna 2, pokój nr 9, lub sekretariacie ZSB ul. Słonimska 47/1.
O przyjęciu do szkoły zadecyduje spełnienie podanych warunków i kolejność złożenia dokumentów.
K 766-0

TSS STEFAN BATORY

oferuje podróże jednokierunkowe powrotne i okrężne (wycieczkowe)

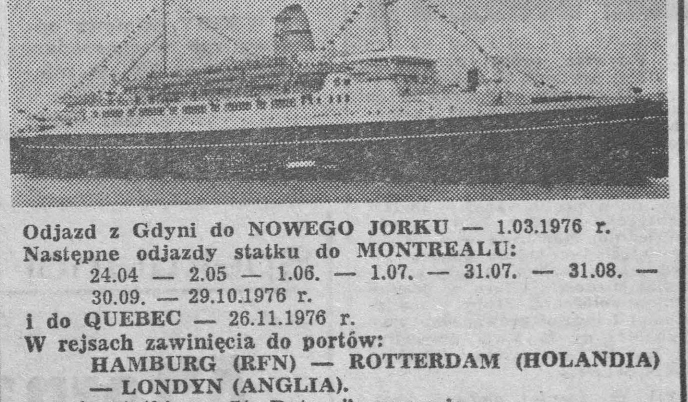

Odjazd z Gdyni do NOWEGO JORKU — 1.03.1976 r.
Następne odjazdy statku do MONTREALU:
24.04 — 2.05 — 1.06. — 1.07. — 31.07. — 31.08. — 30.09. — 29.10.1976 r.
i do QUEBEC — 26.11.1976 r.
W rejsach zawinięcia do portów:
HAMBURG (RFN) — ROTTERDAM (HOLANDIA) — LONDYN (ANGLIA).
Podróż statkiem „St. Batory" zapewnia bezpieczeństwo, komfort, wygodę, doskonałą kuchnię i wzorową obsługę.
Każdy pasażer może zabrać nieograniczoną ilość bagażu, z tego 125 kg bezpłatnie.
Szczegółowych informacji udzielają:
ODDZIAŁY PBP ORBIS na terenie całego kraju
POLSKIE LINIE OCEANICZNE
Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa, telefon 27-14-31
ul. 10 lutego 24, 81-364 Gdynia, telefon 21-29-01
K 630-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy jakie wystąpią w Suwałkach:
— ul. Engelsa w dniach 8—11.III.76 r. w godz. 7.00—15.00,
— ul. Reymonta, Gałaja, Czerwony Sztandar, Staszica, Wojewódzka Baza Transportu w dniach 10—13.III.76 r. w godz. 7.00—15.00.
W/w przerwy podyktowane są koniecznością wykonania remontu urządzeń energetycznych.
k 794-1

radio i tv

PIĄTEK
PROGRAM I
1322 m.

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Program nocny z Bydgoszczy; 5.06 Poranne Rozmaitości Rolnicze; 5.40 Muzyczne wycinanki; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Na gdańskiej pięciolinii; 9.30 Berlin z melodią i piosenką; 9.45 Pieśni i tańce regionu łowickiego; 10.08 Muzyka dawnej Warszawy; 10.30 „Step" — odc. pow.; 10.40 Leksykon jazzu; 11.00 Refleksy; 11.12 Z krakowskiej fonoteki muzycznej; 11.30 Bydgoszcz na muzycznej antenie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 „Warszawscy Stompersi; 13.35 Muzyka ludowa krajów skandynawskich; 14.00 Tańce z baletów francuskich; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki muzycznej; 15.35 Ciekawostki „Polskich Nagrań"; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do listy przebojów; 16.35 Fonoserwis; 17.00 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.30 Przeboje non-stop; 19.15 Z nagrań Ork. PR i TV; 20.05 „Byłam gwiazdą" — rep. lit.; 20.20 Melodie, do których chętnie wracamy;

PROGRAM II
219,6 m. 71.24 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.00 Poranek muzyczny; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język rosyjski; 6.35 Gimnastyka; 7.00 Magazyn informacyjny; 7.10 Soliści w repertuarze popularnym; 7.45 Popularne fragmenty z oper i baletów; 8.35 My 75; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9.00 Biologia kl. VII; 9.20 Chóralne sceny operowe; 9.40 Dla przedszkoli: „Niespodzianka dla mamy"; 10.00 Nasze spotkania ze zwierzętami; 10.30 Koncert orkiestr dętych; 11.00 Wychowanie obywatelskie kl. VIII; 11.20 Schubert; 12 Tańców oryginalnych na fortepian; 11.45 Muzyka ludowa z Warmii; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. S. Poznańskiego; 12.25 Rozmowa o kulturze; 13.00 Wychowanie muzyczne kl. I—II; 13.35 Magazyn żywnościowy; 13.50 B. Bartok: II Sonata; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Wczesne utwory kompozytorów „szkoły wiedeńskiej"; 15.00 Zawsze o 15; 15.40 Studio „Słonecznik"; 16.25 Rodzice i dziecko; 16.30 Melodie ze słynnych musicali; 16.50 „Wiosna nad Narwią" — aud. Z. Kazimierczuka; 17.20 „Łódzka serdeczność" — rep. lit.; 17.40 Nowe nagrania J. Omiljanowicz; 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy; 19.00 Gra Z. Janczuk; 19.30 W dwustulecie Teatru Wielkiego w Moskwie; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.52 Trio A. Mangelsdorfa;

TELEWIZJA
PROGRAM I

15.50 NURT — Pedagogika
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik TV
16.40 Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego
17.00 Dla dzieci: „Pora na Telesfora"
17.35 Dla młodych widzów: „Latający Holender"
18.05 „Człowiek i przyroda" — film dokument. prod. hiszp. (kol.)
18.25 TV Informator Wydawniczy
18.40 Eureka (kolor)
19.20 Dobranoc — „Tip i Tap" (kolor)
19.30 Dziennik TV (kolor)
20.15 Wiadomości sportowe (kol.)
20.25 „Dialogi z poetą o poezji" — Stanisław Grochowiak
20.55 „Drogowskazy" (kolor)
21.45 Dziennik TV (kolor)
22.00 Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie — tańce (kolor)
23.00 30-lecie ORMO — Koncert ORMO
24.00 Zakończenie programu.

PROGRAM II

16.40 Program dnia
16.45 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej (kolor)
17.15 „Trema" — film fab. prod ang.
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc (kolor)
19.30 Dziennik TV (kolor)
20.15 Wiadomości sportowe (kol.)
20.20 Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie — tańce (kolor)
W przerwie: 24 godziny (kolor)
22.00 Zakończenie programu

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kol.)
8.00 — Na XXV Zjeździe KPZR (kolor)
9.00 — Koncert (kolor)
9.30 — Na XXV Zjeździe KPZR
12.45 — Wiersze poetów radzieckich
12.55 — Młodzież planety (kolor)
13.40 — Dla młodzieży film fab. „Timur i jego drużyna"
15.00 — Dzieci, naprzód! (kolor)
16.00 — Dziennik XXV Zjazdu KPZR (kolor)
16.30 — Wesołe nutki (kolor)
16.45 — Spotkanie z delegatami Zjazdu KPZR
17.15 — „Wiosna" — film fabularny
19.00 — Program informacyjny „Czas". Na XXV Zjeździe KPZR
20.00 — Sport. Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej. Jazda parami (kolor)
Dalszy ciąg programu ze Studia Telewizji Białoruskiej.

SOBOTA
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Program nocny; 5.06 Sąsiedzkie posiady; 6.00 Sygnały dnia; 8.05 Z melodią w samochodzie; 8.35 Kielecki koncert rozrywkowy; 9.05 Wychowanie muzyczne dla kl .III—IV; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Soliści i kapele Ziemi Lubuskiej; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.25 „Step" — fragm. opow.; 10.35 Koncert życzeń; 11.12 Minidrama — reklama; 11.30 Koncert chopinowski; 12.10 Magazyn turystyczny; 12.25 Jazz na skrzypcach; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Zespół B. Ciesielskiego; 13.45 Południowe rytmy; 14.00 Między fantazją i nauką; 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 15.05 Teatr PR: „Postanowiłem się zmienić; 16.06 Radiowa kronika muzyczna; 16.40 Fonoteka folkloru muzycznego; 17.00 Studio Młodych; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.30 Parada polskiej piosenki; 19.15 W kręgu melodii operetkowych; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.20 Sobotnia dyskoteka; 23.10 „Sędzia" — rep. lit.; 23.30 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poranek muzyczny z Wrocławia; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język angielski; 6.35 Mozaika polskich melodii ludowych; 6.55 Piosenka na dzień dobry; 7.00 Magazyn informacyjny; 7.10 Soliści w repertuarze popularnym; 7.45 Muzyka sceniczna; 8.35 Sprawy codzienne; 9.00 Przeboje bez słów; 9.20 Koncert muzyki operowej; 10.00 Teatr PR: „Ondyna"; 11.00 Historia dla kl. VII; 11.35 Melodie ludowe z Kieleckiego; 12.05 Terminarz muzyczny; 12.45 Beethoven: Trio fortepianowe; 13.00 Język polski dla kl. III—IV; 13.20 Canzony; 13.35 Magazyn łowiecki; 13.50 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu; 14.25 Wczesne utwory kompozytorów „szkoły wiedeńskiej"; 15.00 Zawsze o 15; 16.00 N. Rylski: Panegiryk ku czci świętego Iwana Rylskiego; 16.25 Arie operetkowe; 16.50 Sobotynka; 17.00 Uwertury do oper Rossiniego; 17.20 Nim się książka ukaże; 17.40 Czata; 17.55 Nagrania radiowe wiolonczelisty; 18.35 Czas i ludzie; 19.00 „Matysiakowie"; 20.30 Zwierzenia wieczorne; 21.35 Wiadomości sportowe; 22.00 Radiovariete;

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.30 Program I proponuje.
8.45 Program dnia.
8.50 Olimpiada Wiedzy Rolniczej.
10.00 Kl. I—III: „Czerwone, żółte, zielone" (kolor).
10.10 Redakcja Szkolna zapowiada.
10.20 „Nie uciekniesz przed dziewczyną" — film fab. prod. radz. (kolor).
11.50 Jazdy na nartach uczy Karl Schranz (kolor).
12.00 Postaw się, nie zastaw się.
12.50 Karol Szymanowski na otwarcie jego muzeum w Zakopanem.
13.50 Studio 2 — omówienie programu, rozpoczęcie konkursu fotograficznego „Kobieta".
13.55 Danuta Rinn — rep. filmowy.
14.05 APN Przedstawia — film dokument. „Aktor Noszkin".
14.15 Mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi: GKS Tychy — Górnik Zabrze.
15.00 „Rafa" — film dokument. z serii: „Wschód w samo południe".
15.15 Studio 2.
15.20 TV NRD przedstawia.
15.35 Śpiewają: Ewa i Jadwiga.
15.40 „20 tys. kilometrów przez Afrykę" — rep. film.
16.05 Koncert dla uczestników XXV Zjazdu KPZR — cz. I.
16.35 Studio 2.
16.40 Co o tym myślicie?
16.50 Balet.
16.55 „Nie do wiary" — program W. Konarzewskiej.
17.05 Program rozyrwkowy.
17.15 Kino amatorskie przedstawia: „Kronika miasta Jarocina".
17.40 Studio 2.
17.45 Lista przebojów.
18.00 „Więc dam się uwieść" — rep. film. B. Walter.
18.10 Studio 2.
18.15 Uczmy się języków.
18.20 Koncert dla uczestników XXV Zjazdu KPZR — cz. II.
18.40 „Ludzie, którzy tworzą fakty" — program E. Mikołajczyka.
19.00 „Sztuka mody" — folklorystyczna kolekcja „Mody Polskiej".
19.10 Dobranoc — wydanie specjalne.
19.30 Monitor (kolor).
20.25 Studio 2.
20.30 „Strzały w Dodge City" — „Piney".
21.20 Transmisja meczu piłki ręcznej Polska — Norwegia.
21.40 Studio 2.
21.50 Spotkanie z Aleksandrem Bardinim.
22.35 „Poradnik żonatego mężczyzny" — film fab. prod. amerykańskiej.
0.05 Przed kamerami gwiazdy.

PROGRAM II

14.50 Program II proponuje.
15.00 Program dnia.
15.05 Kino Miniatur (kolor).
15.50 Godzina prof. Stefana Stuligrosza (kolor).
17.00 Sprawozdawczy mag. sportowy.
19.10 Dobranoc (kolor).
19.30 Monitor (kolor).
20.15 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna kobiet (kolor).
W przerwie: 24 godziny (kolor).
22.50 Jazz Jamboree 75.
22.55 Zakończenie programu.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.30 — Koncert w wykonaniu amatorskich zespołów dziecięcych.
8.00 — Program informacyjny (kolor).
9.00 — Koncert (kolor).
9.15 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej. Mężczyźni (kolor).
10.45 — Program muzyczny „Poczta poranna".
11.15 — „Współpraca" — kronika (kolor).
11.45 — Program „Zdrowie".
12.15 — W świecie zwierząt (kolor).
13.15 — Filmy animowane (kolor).
14.35 — Koncert w wykonaniu Państwowej Orkiestry im. N. Osipowa.
14.55 — „Miłość za miłość" — transmisja z Teatru Wielkiego.
19.00 Program informacyjny — „Czas".
19.30 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej. Tańce sportowe (kolor).
21.15 — Mecz lekkoatletyczny ZSRR — USA (kolor).

NIEDZIELA
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.11 Program nocny ze Szczecina; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.06 Fala 76; 7.16 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.05 Wiadomości sportowe; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Standard w trzech wersjach; 10.25 Lista przebojów; 11.00 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych: „Dobrze, że jesteś" — słuch.; 11.20 Radiowa muzykorama; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.35 Koncert muzyki popularnej; 13.00 Między nami kobietami — aud. satyryczna; 13.30 Śladami kapel ludowych; 14.00 Recital z pauzą — J. Grunwald; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.06 Teatr PR: „Czarne motyle z Neseberu"; 16.46 Gwiazdy jazzu; 17.45 Niedzielne spotkania Studia Młodych; 18.00 Wyniki gier liczbowych; 18.10 „3 razy R"; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.20 Nowości jazzu polskiego; 20.40 Z teatralnego afisza; 21.05 Parada polskiej piosenki; 21.30 Jarmark cudów; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30; 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika polskich melodii ludowych; 6.40 Z malowanej skrzyni; 7.00 Dzień dobry, muzyko; 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 Zawsze w niedzielę; 8.45 Motywy ludowe; 9.00 Zabytki; 9.30 Podwójne koncerty organowe; 10.00 Rozmaitości muzyczne; 10.30 „Tomasz Mann" — montaż; 11.00 Rozgłośnia Harcerska; 11.40 Zagadka historyczna; 12.05 Europejskie tańce ludowe; 12.35 Zagadka literacka; 13.00 Poranek symfoniczny; 14.00 „Parnasik"; 14.30 Ravel: Kwartet smyczkowy F-dur; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Mocny człowiek"; 16.00 Koncert chopinowski; 16.30 Takty i kontakty; 18.00 Współczesne wariacje; 19.00 Teatr PR: „Kochanka i Muza"; 20.30 Z musicalowej sceny; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Wiadomości sportowe; 21.55 Wirtuozi nowej muzyki; 22.30 „Kobieta jest porankiem" — słuch. poetyckie; 23.00 I. Strawiński: „Apollon Musagetes"; 23.35 Monteverdi: „Il combattimento di Tancerdi e Clorinda".

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.00 Przypominamy, radzimy (kolor).
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.35 Bieg po zdrowie.
8.50 Program dnia.
8.55 Wiadomości sportowe (kolor).
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek.
10.20 Antena.
10.40 „Drużyna Siomki" — film fab. prod. radz. (kolor).
11.55 Lektury Pegaza (kolor).
12.15 Dziennik TV (kolor).
12.35 Piórkiem i węglem.
13.00 Dla dzieci: Zakończenie Telewizyjnego Festiwalu Widowisk Lalkowych.
14.00 Pokazy mistrzów świata w jeździe figurowej na lodzie (kolor).
16.00 Losowanie Toto-Lotka.
16.15 Refleksje obywatelskie.
16.30 „Wiersze w plecaku" — program Red. Publ. Kult.
17.20 Śpiewa Krystyna Jamroz.
17.40 „Róże Montreux" — film rozrywkowy prod. bułg.
18.00 Polska w oczach świata — film dokument. prod. TV szwedzkiej (kolor).
18.30 „Muzyczny bukiet" — koncert (kolor).
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Bajka dla dorosłych.
20.35 Teatr Nieduży Jeremiego Przybory „Gołoledź" (kolor).
22.10 „Nana" — ostatni odcinek filmu ser. prod. ang.
22.55 Informacyjny mag. sportowy (kolor).
23.25 Zakończenie programu.

PROGRAM II

12.40 Program dnia.
12.45 Magazyn lotniczy.
13.15 „Operowe Qui pro Quo" (kolor).
14.25 Niedziela z filmem.
15.30 „Spragniona miłości" — film fab. prod. bułg. (kolor).
17.00 Sprawozdawczy mag. sportowy (kolor).
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Przegląd twórczości telewizyjnej Jerzego Gruzy — „Trio" wg sztuki „Wygnańcy" J. James'a.
21.10 Czas i ludzie.
22.20 Co nam zostało z tych lat — Jerzy Bielenia.
22.35 Zakończenie programu.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.30 — Program „Budzik" (kolor).
8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu — program wojskowy.
9.00 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej. Kobiety.
10.30 — Program dla wsi.
11.30 — Muzyczny kram (kolor).
12.00 — Ogólnorosyjska wystawa malarska „Chwała pracy" poświęcona XXV Zjazdowi KPZR.
12.30 — Koncert artystów baletu (kolor).
12.55 — „Powieść o kobiecie" — film fabularny.
14.30 — Hokej. „CSKA" — „Dynamo" Moskwa.
16.55 — „Swój chłopak" — film fabularny.
18.00 — Klub Poszukiwaczy Filmu (kolor).
19.00 Program informacyjny — „Czas".
19.30 — Koncert mistrzów sztuki (kolor).

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 18—8, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Nocna Poradnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Manifestu Lipcowego 3, czynna w niedziele i święta oraz soboty i dni przedświąteczne w godz. 20—8.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja kolejowa — tel. 916.

APTEKI

Apteka nr 05-007, Wesołowskiego 2, tel. 219-04.
Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Apteka nr 05-009, ul. Mickiewicza 38, tel. 242-76.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.
Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 5, tel. 219-06.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 5.III.1976 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.
Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W DNIU 6.III.1976 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, położniczy.
Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.
Szpital Miejski im. Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżurują oddziały: wewnętrzny i reanimacja.
Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia, dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

W DNIU 7.III.1976 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka.
Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: wewnętrzny, reanimacja.
Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. 22 Lipca 31, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-92.

SZPITALE

Woj. Szpital, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — koncert Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, godz. 17.

Państwowy Teatr Lalek, sala Wojewódzkiego Domu Rzemiosł (ul. Warszawska 4/6) — w niedzielę — „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku", godz. 11; „Don Żan", godz. 16.30.

KONCERTY

Kino-Teatr „Związkowiec" — w piątek — Koncert symfoniczny, godz. 19.

KINA

„Pokój" — w piątek i sobotę — „Romans jakich wiele", prod. włosk., (od lat 18), godz. 10, 12.30 i 15; „Niewinni o brudnych rękach", prod. franc., kolor., (od lat 18), godz. 17.30 i 20; „Żądło", prod. USA, kolor., (od lat 15), godz. 22.10; w niedzielę — „Błąd szeryfa", prod. NRD, panor., kolor., (od lat 6), godz. 10 i 12.30; „Romans, jakich wiele", godz. 15; „Niewinni o brudnych rękach", godz. 17.30 i 20. (wszystkie filmy ostatni dzień).

Kino prowadzi przedsprzedaż biletów zbiorowych na film „Kazimierz Wielki" w godz. 14—16.

„Ton" — w piątek — „Nieśmiertelni", prod. rum., kolor., (od lat 15), godz. 10.30 i 13; „Człowiek, który przestał palić", prod. szwedzk., (od lat 15), dod. — „Planować sukces", godz. 15.30, 17.45 i 20.; w sobotę — „Nieśmiertelni", godz. 10.30 i 13; „Człowiek, który przestał palić", godz. 15.30, 17.45 i 20; „W upalną noc", prod. USA, kolor., (od lat 15), godz. 22; w niedzielę — „Nieśmiertelni", godz. 10.30 i 13; „Człowiek, który przestał palić", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Klute", prod. USA, panor., kolor., (od lat 18), godz. 10.30, 15.30, 17.45 i 20.; w niedzielę — „Witia, Masza i morska piechota", prod. radz., panor., (od lat 6), godz. 10.30 i 13.00.

„Studio" — w piątek — „Lancelot", prod. franc.-włosk., kolor., (od lat 15), godz. 16 i 18; SDKF — 099 — „Podróż", prod. włosk., (od lat 15), godz. 20; w sobotę — „Lancelot", godz. 16 i 18; Akcja ZMS „Z filmem na ty" — Maraton Filmowy: „Znikający punkt", prod. USA, „Układ", prod. USA (od lat 18), godz. 20; w niedzielę — MDKF — „Rozmowa", prod. USA, godz. 11; „Lancelot", godz. 16, 18 i 20.

„Związkowiec" — występy estradowe.

„Spotkanie" — nieczynne.

„Kolejarz" Starosielce — „Nie unikniesz przeznaczenia", prod. franc., kolor. (od lat 15), godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Noce i dnie", cz. I, prod. polsk., (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — 5.III — „Żeglarz znad Dunaju", prod. rum.; 6—7.III — „Włoch szuka żony", prod. włosk., (od lat 15).
Hajnówka — 5.III — „Był sobie drozd", prod. radz.; 6—7.III — „Dni miłości", prod. meksyk. (od lat 15).
Łapy — 5.III — „Droga Luiza", prod. franc., (od lat 15); 6—7.III — „Opadły liście z drzew", prod. polsk. (od lat 15).
Mońki — 5.III — „Emigranci", prod. szwedz., (od lat 15); 6—7.III — „Niespokojne morze", prod. CSRS.
Siemiatycze — 5.III — „Zbrodnia pod błękitną gwiazdą", prod. CSRS, (od lat 15); 6—7.III — „Melodie przedmieścia", prod. radz.
Sokółka — 5.III — „Noce i dnie", cz. II, prod. polsk., (od lat 15); 6—7.III — „Dzień szakala", prod. ang., (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Pojedynek potworów", prod. jap.
Łomża „Październik" — 5.III — „Dziewczyna i auto", prod. węg., (od lat 15); 6—7.III — „Przeznaczenie ma imię Kamila", prod. CSRS (od lat 15).
Grajewo — 5.III — „Charley Varrick", prod. USA, (od lat 18); 6—7.III — „Dziewczęta jak iskry", prod. węg., (od lat 15).
Kolno — 5.III — „Grzeszna natura", prod. włosk., (od lat 15); 6—7.III — „Naczelnik Czukotki", prod. radz.
Wysokie Mazowieckie — 5.III — „Kartka z młodzieńczych lat", prod. radz.; 6—7.III — „Czerwone i białe", prod. polsk., (od lat 15).
Zambrów — 5.III — „Troje ze skrzydlatego pułku", prod. radz.; 6—7.III — „Dulscy", prod. polsk., (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Zagłada Japonii", prod. jap., (od lat 15).
Suwałki „Merkury" — 5.III — „Płonąca tajga", prod. radz.; 6—7.III — „Zaborcza miłość", prod. bułg., (od lat 15).
Augustów — 5.III — „Sędzia z Teksasu", prod. USA, (od lat 18); 6—7.III — „Skazany", prod. polsk., (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Nieposkromieni hajducy", prod. węg., (od lat 15).
Ełk „Orzeł" — 5.III — „Arabeska", prod. ang., (od lat 15); 6—7.III — „Gniazdo", prod. polsk.
Ełk „Zorza" — „Sokołowo", prod. CSRS, (od lat 15).
Giżycko — „Ucieczka gangstera", prod. USA (od lat 18).
Gołdap — 5.III — „Wielki Gatsby", prod. USA, (od lat 15); 6—7.III — „Życie dla miłości", prod. jugosł., (od lat 15).
Mikołajki — 5.III — „Anna i Komandor", prod. radz., (od lat 15); 6—7.III — „Syn", prod. franc., (od lat 15).
Olecko — „Noce i dnie", cz. II, prod. polsk., (od lat 15).
Pisz — „Noce i dnie", cz. I, prod. polsk., (od lat 15).
Ruciane — 5.III — „Serafino", prod. włosk., (od lat 15); 6—7.III — „Zapis zbrodni", prod. polsk., (od lat 15).
Sejny — 5.III — „Ani słowa o futbolu", prod. radz.; 6—7.III — „Noce i dnie" cz. I, prod. polsk., (od lat 15).
Węgorzewo — „Noce i dnie", cz. II, prod. polsk., (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—18, we wtorki i czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, XVI-wieczne freski z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: Ochrona zabytków Białostocczyzny w XXX-leciu PRL.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kilińskiego 6 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—18, we wtorki i czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy: Białystok w ikonografii, Radziecki plakat społeczno-polityczny i rewolucyjny.

Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 11—16. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny. Wystawa czasowa: Broń polskich powstań narodowych.

Dział Martyrologii Muzeum WP, ul. Warszawska 1, czynny we wtorki, środy i piątki w godz. 10—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Regionalne, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: we wtorki w godz. 8—18, w czwartki w godz. 10—18, w niedziele w godz. 13—17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8—15, w wolne soboty w godz. 8—19. Wystawy stałe: Rękodzielnictwo i sztuka kurpiowska. Jantar—bursztyn znad Narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie — czynny codziennie w godz. 7—18 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17, w piątki w godz. 12—19. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej. Malarstwo Alfreda Wierusz—Kowalskiego. Wystawa czasowa: Autoportrety malarzy polskich.

Muzeum im. M. Konopnickiej, Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910. Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej—Gebethner do wiersza M. Konopnickiej „O Janku Wędrowniczku".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Aleksandra Welsa (okręg białostocki) — Grafika Zygmunta Kotlarczyka (okręg toruński) — Malarstwo z VI Ogólnopolskiego Pleneru Augustowskiego — Malarstwo Artura Nichthausera (okręg olsztyński) — wystawy czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 2 — Malarstwo Józefa Poczobut-Odlanickiego z Suwałk — wystawa czynna codziennie w godz. 17—19.

Foyer Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki — Malarstwo Józefa Poczobut-Odlanickiego z Suwałk — wystawa BTPSP, czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 18—21.

Klub ZMS, ul. Lipowa 4 — wystawa fotograficzna Białostockiego Towarzystwa Fotograficznego — czynna codziennie w godz. 17—21.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Dąbrowskiego — Stałe zbiory malarstwa współczesnego z lat 1965—75 — wystawa czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — „75 lat leninowskiej „Iskry" — wystawa czynna codziennie w godz. 9—21.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1. 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08, Dział Reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 85, tel. 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 36-97.
Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1. 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
— do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzające go okres prenumeraty.
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wronia 23 — 00-958 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki, ul. Kościuszki 85, tel. 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 37-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.
Nr indeksu 35009/35013.
F-4

Magazynek

Rodzina w komplecie. CAF — Uchymiak

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

Z PIECYKIEM NA ŚNIEG...

Uralscy specjaliści opracowali projekt chemicznej grzałki dla tych, którzy muszą pracować na mrozie lub dla turystów w górach i wędkarzy łowiących pod lodem. Niewielka butelka z polistyrenu zawiera chlorek wapnia, do którego dolewa się nieco wody. Wywołana w ten sposób reakcja egzotermiczna sprawia, że butelka zamienia się w kieszonkowy piecyk. Kompletny zestaw grzałki kosztuje w Związku Radzieckim zaledwie 50 kopiejek.

PODWÓJNA ŚMIERĆ

Zgodnie z testamentem zmarłej niedawno autorki popularnych w całym świecie powieści detektywistycznych Agaty Christie, wkrótce ukaże się na rynku wydawniczym jej ostatnia książka, w której kończy żywot pani Marple, detektyw w spódnicy, do której była bardzo przywiązana.

DWA PORODY W JEDNYM ROKU

26-letnia Bułgarka Nikola Iwanowa ustanowiła w ub.r. swoisty rekord. W ciągu jednego roku urodziła czworo zdrowych dzieci, ale nie były to czworaczki: w styczniu przyszły na świat pierwsze bliźniaki, a w grudniu — następna para dzieci.

MILIARD PRZED SĄDEM

Największy skandal bankowy w dziejach Grecji ma znaleźć epilog w sądzie. Władze państwowe ustanowiły czasowy nadzór nad działalnością trzech wielkich banków Stratisa Andreadisa. Zgromadzone dowody świadczą o tym, że bogacz zagarnął nielegalnie 1 miliard drachm w rezultacie machinacji walutowych i kredytowych za czasów rządów junty wojskowej.

TELEPATYCZNE POSZUKIWANIA GEOLOGICZNE

Uri Geller, który na odległość wyginał widelce, od dawna twierdzi, że posiada silny zmysł telepatyczny. Musi on być istotnie mocny, jeśli Gellerowi udało się sfinalizować dwa wielkie kontrakty z firmami geologicznymi RPA i Australii. Ma latać samolotem i przy pomocy telepatii wskazywać złoża kopalin.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) łyżwa na kółkach, 6) punkt widzenia, 12) miasto w płn. Etiopii, 14) miejsce klęski Hannibala w walce ze Scypionem, 16) bierze w czymś udział razem z inną osobą, 18) trójkątny żagiel podnoszony na sztagu, 20) syn Dedala, 21) pora roku, 22) pląs rytmiczny, 23) ćwiczenia wojskowe, 26) dola, 27) mebel, 28) imię autora „Dworzanina polskiego", 29) poeta perski, 31) gatunek pszenicy, 34) pogląd tłumaczący zjawiska świata bez odwoływania się do przyczyn nadnaturalnych, 36) przybytek Melpomeny, 39) kapelusz lamp., 41) zbiornik na paliwo silnikowe, 45) ptak z rzędu wróblowatych, 46) obchodzi imieniny razem z Sylwestrem, 47) wiatr wiejący na jeziorze Garda, 48) gatunek śledzia, 50) rodzaj ściągaczki, 51) trzonek, rękojeść, 53) może być niższości, 55) choroba zakaźna, 56) największe miasto Afryki, 57) długowieczne drzewo o obwodzie pnia do 45 m., 58) mowa silnika.

PIONOWO: 2) ślimak morski, 3) nieprzyjemny zapach, 4) pierwiastek chemiczny o symbolu Tm, 5) zwierzę australijskie, 7) odmiana czerwieni, 8) kół, 9) imię autora „Nany", 10) figlarz, żartowniś, 11) jezioro koło Nowogródka, 13) krasnoludek, 15) ozdoba przypinana niegdyś do sukni, szala itp., 17) śląski brydż, 19) obyczaje, normy, wartości określające odrębność danej grupy, 23) zasadniczy przedmiot sprawy, 24) rysa, zadrapanie, 25) obchodzi imieniny 25 września, 30) starożytna machina do burzenia murów, 32) patrzy trzeźwo na świat, 33) pieśń wieczorna trubadurów, 35) w atolu, 37) zespół komórek organicznych, 38) zderzenie się pojazdów, 40) kula bilardowa, 42) Marlena Dietrich, 43) główny zapaśnik w walce byków, 44) solenizant z 18 maja, 49) kolor w kartach, 50) grubo nałożona na obrazie jasna farba podkreślająca skupienie odbitego światła, 52) z żołędziami, 54) członek Izy Lordów.

„INNY"

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów książkowych po 50 zł. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 53".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 48

POZIOMO: kasza, klasa, kosz, udo, tors, kontakt, ślepota, Oskar, ość, nogal, tartak, oktawa, komórka, Asti, stan, wiatrówka, skra, spis, płachta, pikolo, Aldona, Arosa, ter, Kotor, „Kapitał", oponent, kino, osm, waza. Sanok, Beata. PIONOWO: konkret, astat, szarak, auto, kość, Atenka, Sopot, arogant, kosa, staw, kotka, Alain, śródręcze, kowadło, okowita, sęk, iwa, Sas, Ali, szpak, rękopis, proteza, start, Platon, alkowa, Irak, osina, Donat, nona, tłok, romb.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nr 42 bony książkowe po 50 zł w drodze komisyjnego losowania otrzymują: Hanna Mokrzewska ze wsi Brzóski Falki, Stefania Dybkowska z Gołubki, Ryszarda Puchalska z Goldapi oraz Józef Bola i Irena Ostrowiecka z Białegostoku.

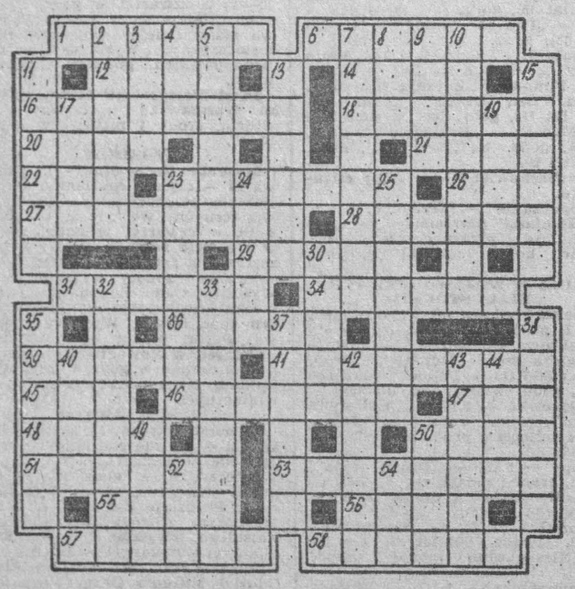

Jeszcze pochodzimy w kożuszkach... CAF—Rybczyński

Ze znaczkiem na ty

Coś dla pań

A więc znowu Święto Kobiet. Musi więc dzisiaj być coś dla pań. Ale co? Wiadomo, że nie zawsze panie naszych domów miłym i łaskawym okiem patrzą na kolekcjonerskie pasje swoich mężów. Powód? Nieustanne i niepoprawne naruszanie równowagi w rodzinnych budżetach. Konflikty są to tak stare, jak stara jest filatelistyka.

Nic dziwnego, że echa tych rodzinnych nieporozumień przenikają niekiedy na łamy prasy filatelistycznej. A ponieważ wśród autorów, piszących o filatelistyce, większość stanowią mężczyźni, to wiadomo też, że biorą oni przeważnie w obronę panów-filatelistów.

Oto przed 28 laty w łódzkim „Przeglądzie filatelistycznym" Hieronim Godlewski próbował usprawiedliwić przed paniami ich mężów-filatelistów. Pisał on, że to panie przez całe stulecia wiodły prym w kolekcjonerskich pasjach i namiętnościach. Zbierały więc zasuszone kwiaty (wiadomo — od kogo!), przeróżne pachnidła, liściki miłosne, portrety i fotografie ukochanych śpiewaków, aktorów, polityków.

Ba! wśród pań-kolekcjonerek często bywały też „charaktery bezwzględne i złe, złowrogie i krwiożercze". Skąd takie pomówienia? „Dla tych — pisze felietonista „Przeglądu Filatelistycznego" — obiektem godnym zbierania były trucizny, sztylety i listy krwią pisane. Iście z diabłem pokumane kolekcjonerki, co lubowały się w amforach, puzdrach i flakonach z morderczą zawartością... Dodajmy do tego zbiór sztyletów, oprawnych w złoto, perły i turkusy — cyzelowanych ręką mistrzów średniowiecznych, a noszących na swych cienkich ostrzach ślady krwi niewinnych kochanków. Tak! Nawet i to kobiety zbierały!"

Oczywiście, po takich mrożących krew w żyłach wywodach historycznych, autor felietonu sprzed 28 lat mógł już z wielką ulgą stwierdzić co następuje: „Jakże, w porównaniu z tym, niewinną zabawką jest kolekcjonowanie przez dzisiejszych mężczyzn znaczków pocztowych!" Właśnie.

I dalej: „Jak widzimy, na kanwie manii zbierania haftują niewiasty od wieków i winny zrozumieć nas, mężczyzn, gdy często w cieniu swych zbiorów i białych kruków nie widzimy u naszych żon braku długiej sukni, modnego kapelusza lub nylonów w opakowaniu z różą. Nie kto inny, tylko Wy, niewiasty, byłyście przez wieki promotorem tego, że staliśmy się zbieraczami znaczków. A któż dawał chusteczki, wstążki i szarfy, gdy przodkowie nasi szli w bój, czy zapasy? A te pukle włosów, które kazałyście zbierać i przechowywać na sercu? Że wspomnę jeszcze o podwiązkach itp. Wy jesteście przeto prekursorkami zbierania wszech rzeczy i znaczków pocztowych też! W imię więc sprawiedliwości, pamiętajcie: gdy mąż zbiera znaczki pocztowe — pomóżcie mu, a gdy znaczki segreguje — nie otwierajcie okien, bo przeciąg nie wyjdzie im na zdrowie..."

Czy jednak one i dzisiaj potrafią to zrozumieć?

KOLEKCJONER

Na znaczkach jednak nasze panie zajmują poczesne miejsce... Fot. A. Zdrodowski

WĘGRY. Zimowe odłowy ryb w gospodarstwie rybackim w rejonie Hortobagy. CAF—MTI

Rzeczpospolita zakonna

Cztery godziny jazdy samochodem na północ od Salonik znajduje się jedyne na świecie państwo zakonników greckokatolickich, położone na wyspie Athos. Obszar 321 km kwadr. zajmuje dwadzieścia różnych zakonów. Wstęp kobietom na teren tej republiki zakonnej jest surowo zabroniony.

Mikropaństwo nazywane jest krajem starców, ponieważ ponad połowę jego obywateli stanowią mnisi w wieku powyżej 70 lat. Liczba mieszkańców wynosi tam obecnie 1500 osób. W czasach rozkwitu republiki było ich 10 tysięcy, a jeszcze w 1926 roku — 5 tysięcy.

Na wyspie działa parlament, składający się z przedstawicieli wszystkich wspólnot klasztornych, Rada Starszych oraz Sąd Najwyższy, który rozpatruje sprawy o pogwałcenie prawa kanonicznego i świeckiego. Nad przestrzeganiem praworządności czuwa gubernator, podlegający ministerstwu spraw zagranicznych Grecji na podstawie dekretu z... 1060 roku.

Sąd Najwyższy ma ostatnio pełne ręce roboty: musi wydawać werdykty w sprawach o kradzież dzieł sztuki — starych ikon, rękopisów i innych cennych przedmiotów. Niektórzy zakonnicy nie oparli się pokusie mamony i poszli na współpracę ze złodziejami, którzy przybywają na wyspę jako turyści. Oskarżony obecnie o ten proceder brat Theolekidos, współdziałając z szajką „cywilną", zdołał ograbić własny klasztor z najcenniejszych przedmiotów o wartości setek tysięcy dolarów.

(PAP)

Moto ramka

W interesie pieszych

Naukowcy i konstruktorzy zatrudnieni w koncernach samochodowych od lat prowadzą badania celem stworzenia samochodu bezpiecznego. Pod pojęciem „bezpieczny" kryje się wiele znaczeń — bezpieczeństwo czynne, bierne itd. Wynikiem dotychczasowych badań są wprowadzone do powszechnego użytku pasy bezpieczeństwa. W wielu państwach, m. in. w Austrii, Belgii, Bułgarii, Finlandii, Francji, Jugosławii, RFN, Szwecji, Wielkiej Brytanii i ZSRR istnieje obowiązek zapinania pasów przez kierowcę i siedzącego obok pasażera. Omijanie tego wymogu pociąga za sobą wysokie kary! Przypominamy to wszystkim mającym zamiar udać się do tych państw w czasie najbliższego sezonu letniego.

Pasy bezpieczeństwa, niezależnie od ich konstrukcji, chronią jedynie pasażerów pojazdu i to w stopniu wysoce niezadowalającym. Chcąc to bezpieczeństwo zwiększyć przeprowadzono eksperymenty z poduszką powietrzną, która umieszczona w kierownicy dosłownie eksplodowała wypełniając sobą przestrzeń między ciałem kierowcy, a kołem kierownicy i tablicą przyrządów. Skutki prób były niejednokrotnie wręcz opłakane; podu[illegible] rzały się bez specjalnego powodu zasłaniając kierowcy pole widzenia, stwarzając tym samym realne niebezpieczeństwo powstania poważnego wypadku drogowego.

Rozwiązaniem mającym zabezpieczyć pojazdy przed nadmiernymi uszkodzeniami są potężne gumowe zderzaki z przodu, z tyłu, a nawet po bokach samochodu. Umocowane na teleskopach rzeczywiście amortyzują siłę uderzenia nie tylko ją łagodząc, ale i czyniąc mniej odczuwalną dla pasażerów i karoserii samochodowej. Np. na rynku amerykańskim, takie zderzaki, określono je mianem bezpiecznych, są obowiązujące od początku 1975 roku. Zdaniem specjalistów, a szczególnie estetów samochodowych, zderzaki te bardziej psują wygląd samochodu, niż przynoszą pożytku.

W ostatnich latach zadbano wreszcie o bezpieczeństwo pieszych. O ile ludzie wewnątrz samochodów są w miarę bezpieczni, o tyle piesi są zupełnie bezbronni. Pierwsze próby podjęto w Wielkiej Brytanii. W Ośrodku Badań Drogowych w Crowthorne skonstruowano tak przód samochodu, że przy niewielkich szybkościach, pieszy ma szansę wyjść z tego spotkania względnie cało.

Na masce samochodu — odpowiednio wyprofilowanej — znalazł się specjalny pałąk, który w odpowiednim momencie — w chwili opadnięcia na maskę pieszego — podnosi się szybko do góry utrzymując niedoszłą ofiarę w bezpiecznym położeniu. Próby z maneknami i ludźmi prowadzone przy szybkości do 25 km/h dowiodły, że jest to rozwiązanie rokujące spore nadzieje.

Tak, czy inaczej, pierwszy krok został zrobiony. Prace badawcze i doświadczenia trwają w dalszym ciągu. Być może już w najbliższym czasie znajdzie się rozwiązanie pozwalające na uniknięcie tysięcy ofiar wśród pieszych, którzy wpadają lub są potrącani przez samochody. (jag)

Specjaliści z ośrodka Badań Drogowych w Crowthorne (W. Brytania) opracowali sposób zapobiegający potrąceniom pieszych przez poruszające się samochody.

NA ZDJĘCIU: zamontowany na samochodzie specjalny pałąk unosi pieszego utrzymując go w bezpiecznym położeniu.

Fot. archiwum

Spekulanci śmiercią głodową (3)

Alternatywa: Socjalizm

Jak więc powiedzieliśmy, „zielona rewolucja" nie wybuchła. Do jej stłumienia przyczynili się sami jej apostołowie — wielkie państwa kapitalistyczne. Zagarnąwszy kluczowe pozycje w handlu nawozami sztucznymi na światowych rynkach, starają się kierować je na rozszerzanie — w krajach rozwijających się — tylko tych upraw, które je interesują. I niezmiernie trudno biednym krajom przełamać zależność od imperialistów. Wyraźnie widać to na przykładzie Meksyku. Szybki wzrost produkcji nawozów mineralnych w tym kraju doprowadził do „cudu" — ograniczenia importu żywności. To jest bezspornym faktem. Faktem jest jednak również, że Meksyk musi asygnować olbrzymie kwoty na zakup urządzeń i części zamiennych dla fabryk nawozów.

„Zielona rewolucja" doprowadziła najprostszą drogą do umocnienia pozycji burżuazji agrarnej, pogłębienia nierówności ekonomicznych i społecznych na wsi i zwiększenia bezrobocia lub niepełnego zatrudnienia w rolniczych rejonach krajów „Trzeciego Świata".

Trzeba stwierdzić, że trudności na drodze zwiększenia produkcji żywności ostatnimi czasy można skutecznie pokonywać, zaś potencjalne możliwości zaspokojenia potrzeb ludności w tym zakresie są wprost nieograniczone. Zaostrza się jednak problem: kosztem jakich środków produkować żywność? Charakterystyczny jest np. taki fakt: kraje Ameryki Środkowej produkują obecnie tyle wołowiny, ile nigdy nie wytwarzały w całej swej historii, ale mięso to nie trafia na stoły mieszkańców tego rejonu, ponieważ producenci dostarczają je bezpośrednio handlarzom befsztyków w USA.

Świat przeżywa obecnie okres szybkiego przyrostu naturalnego ludności i nawet szybkie tempo rozwoju produkcji rolnej nie jest w stanie, w obecnych warunkach, nadążyć za potrzebami. Ale próby ustalenia prostej zależności przyczynowo-skutkowej pomiędzy wzrostem ludności a zaostrzającym się problemem głodu są z gruntu błędne. Pamiętajmy, że 85 proc. przyrostu naturalnego naszej planety przypada na kraje rozwijające się, ale monopolom imperialistycznym właśnie to jest na rękę — potrzebują nie tylko coraz bardziej chłonnych rynków zbytu, ale również wielkich rezerw taniej siły roboczej w rejonach, z których otrzymują surowce. Głód jest najlepszym sprzymierzeńcem.

Warto wspomnieć, że w okresie od 1750 roku do pierwszej wojny światowej najwyższe tempo przyrostu naturalnego notowano w krajach przodujących pod względem rozwoju technicznego. Po wojnie proporcje zostały odwrócone. Od tamtej pory zaczęła szybko maleć śmiertelność w krajach opanowanych przez monopole, głównie dzięki skutecznej walce z infekcjami i epidemiami. Zanotowano również eksplozję demograficzną w krajach zacofanych. Jeśli idzie o ich gospodarkę rolną, to w większości z nich panuje nadal, narzucona przez główne ośrodki kapitału, specjalizacja. Uprawa kultur technicznych odbywa się kosztem ograniczenia produkcji żywności.

Artykuły konsumpcyjne produkują przede wszystkim rozwinięte kraje kapitalistyczne, regulując areał upraw w celu utrzymania cen na korzystnym dla nich poziomie. Natomiast stosowanie najnowszych osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej, które mogłyby zlikwidować głód, w rzeczywistej prowadzi do ograniczenia produkcji żywności akurat w tych krajach, które jej najbardziej potrzebują.

Całkiem odmienny obraz przedstawiają te wielkie obszary naszej planety, w których umocnił się system socjalistyczny. Zlikwidowano tam raz na zawsze widmo głodu i osiągnięto w zasadzie samowystarczalność w produkcji żywnościowej. Przypomnijmy, że przed rewolucją Rosja była ogromnym krajem stale cierpiącym na głód i nędzę.

U progu drugiej wojny światowej nie dojadała ludność krajów Europy Wschodniej w strefie czarnoziemu, choć osiągano tam niezłe urodzaje. Płody rolne z tej strefy, głównie zboża, szły na eksport do Europy Zachodniej. Szkorbut nigdy nie opuszczał Rumunii, w Polsce feudalne stosunki utrzymywały się do wieku XX, a krzywica była zjawiskiem powszechnym. „Podstawą wyżywienia polskiej ludności wiejskiej były ziemniaki, żyto, buraki i kapusta, a rzadko mięso" — stwierdzają naukowcy z meksykańskiego kwartalnika „Problemas del Desarrolo". Mało kto w Polsce „powiatowej" mógł sobie pozwolić na systematyczną konsumpcję mleka, jaj, drobiu, masła, świeżych warzyw i owoców.

Po drugiej wojnie światowej kraje Europy Wschodniej przystąpiły do socjalistycznej przebudowy własnej gospodarki w niezmiernie trudnych warunkach zniszczeń wojennych i ostrego braku artykułów żywnościowych. Na wsi zostały zlikwidowane przeżytki feudalizmu. Obecnie zasoby naturalne tych krajów są wykorzystane dla dobra narodu na podstawie racjonalnych planów ekonomicznych, zaś sprawiedliwy podział dochodu narodowego zapewnia ciągle rosnący dobrobyt.

Ludność socjalistycznych krajów europejskich stanowi 10 proc. mieszkańców Ziemi, ale daje ona trzecią część światowej produkcji przemysłowej i 20 proc. uprawianych na planecie zbóż i warzyw. Produkcja rolna tych krajów została podwojona, podczas gdy w krajach kapitalistycznych zwiększyła się co najwyżej o 50 proc.

Oczywiście, w różnych okresach swych dziejów kraje socjalistyczne napotykały trudności w zaopatrzeniu rynku w poszczególne towary, co wynikało z niedostatku własnych zapasów i bojkotu ekonomicznego ze strony państw imperialistycznych. Jednakże wszystkie te trudności obiektywne i subiektywne nigdy nie doprowadziły do nawrotu głodu czy niedojadania. Zmiana niesprawiedliwej struktury społecznej nie tylko położyła kres pauperyzacji bogactwa i głodu na skrajnych biegunach, ale również pozwoliła osiągnąć niespotykany w dziejach rozwój przemysłu i uprzemysłowienia produkcji rolnej. Socjalistyczne społeczeństwa nie znają przy tym zjawiska kryzysu i bezrobocia.

JAN RÓŻYCKI

Pół serio-pół żartem

7–13.III

BARAN 21.3 — 20.4: Postaraj się znaleźć trochę czasu, aby się odprężyć i odpocząć. Najlepszy byłby ruch na świeżym powietrzu, długi spacer lub trochę niemęczących ćwiczeń sportowych. Nie pomijaj też okazji do zabawy (byle nie do upadłego).

BYK 21.4 — 21.5: Zastanowienie nigdy nie zaszkodzi. Ale jeśli się będziesz zbyt długo namyślać, możesz nie zdążyć z decyzją — to jedno. Druga sprawa: namysły — namysłami, a bieżąca praca musi biec normalnie. Jeśli powstaną zaległości, decyzja będzie tym trudniejsza.

BLIŹNIĘTA 22.5 — 21.6: Twoja obecna praca będzie łatwiejsza, i da szybsze efekty, jeśli przyjrzysz jej się „z zewnątrz". Taki punkt widzenia nie jest łatwy, ale pozwala na bardziej obiektywną ocenę tego, co się samemu robi i co robią osoby podporządkowane.

RAK 22.6 — 22.7: Nie widać powodu, dla którego miałbyś się akurat teraz niepokoić o bieg spraw osobistych. Perspektywy są całkowicie pomyślne, chyba że sam coś popsujesz — jak się to zdarza Rakom, gdy dają się ponosić nadmiernej wyobraźni lub chwilowemu kaprysowi.

LEW 23.7 — 23.8: Nowa sytuacja, w jakiej się znalazłeś przed końcem ubiegłego roku, sprawiła ci trochę trudności, ale zbliżają się one do końca. Pomyśl już teraz o nabraniu rozpędu w pracy, jak przystoi osobie spod Znaku Lwa patronowanego przez Słońce.

PANNA 24.8 — 23.9: Na twoim przykładzie widać najlepiej, jak wiele zależy od usposobienia. Nawet w obecnym, niesłychanie pomyślnym dla Panien roku — czujesz się często nieniezadowolony, zawiedziony, a najmniejsza trudność przyprawia cię o zniechęcenie. Czy jest na to rada? Oczywiście, weź się w garść, kontroluj swoje reakcje (te wewnętrzne) i nie dawaj upustu niezadowoleniu. Z wielu recept na dobre samopoczucie, ta jest bodaj najskuteczniejsza.

WAGA 24.9 — 23.10: Tydzień przeciętny, ale jego zakończenie zaskakująco przyjemne i bardzo interesujące. Ciąg dalszy? Od ciebie zależy, czy będzie — i jaki.

SKORPION 24.10 — 22.11: Znów ci się coś skomplikuje w pracy lub w domu. Przyczyna bezpośrednia, to wejście do twojego otoczenia nowej osoby. Ale faktyczny powód leży głębiej: w nie uporządkowanych do końca stosunkach z ludźmi, bliskimi ci poprzez pracę lub związki rodzinne.

STRZELEC 23.11 — 21.12: Twoje tegoroczne zamiary, które wielu osobom wydawały się nierealne, mimo wszystko się spełnią. Musisz być jednak przygotowany, że koszt (niekoniecznie pieniężny) ich urzeczywistnienia okaże się wyższy od planowanego.

KOZIOROŻEC 22.12 — 20.1: Przed tobą tydzień wypełniony pracą po brzegi, ale jej wyniki nie dadzą na siebie czekać i przyniosą ci pełną satysfakcję. Spotkanie z przyjaciółmi da okazję do ciekawej wymiany myśli.

WODNIK 21.1 — 18.2: Ziekceważyłeś zobowiązanie i choć konsekwencje tego okazały się niezbyt poważne, uczucie winy nie przestaje ci dolegać. Przypominamy więc, że Wodnicy to osoby z reguły solidne, którym złamanie danego słowa ciąży mocniej niż innym. Bardziej opłaca się wywiązywanie z przyrzeczeń, choćby trudnych do spełnienia.

RYBY 19.2 — 20.3: Podział pracy nie polega na tym, że jedni mają pomysły, a inni siadają do roboty. „Zawodowi" pomysłodawcy, unikający funkcji wykonawczych, szybko zostają na lodzie: cierpi na tym robota i oni sami.